

0240/
2009. - 9

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2009

ISSN 0551-5343



9 770551 534095

9

(668)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

Prof. dr hab. Zbigniew Greń

Redaktor

Anna Stankiewicz

Korektor

Janina Tyszkiewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– decyzja nr 507/DWB/P/2009

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,27. Ark. druk. 6,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

0240

W ZESZYCIE



- Jubileuszowy biogram Prof. dra hab. Włodzimierza Pianki przedstawia nie tylko dorobek tego językoznawcy, ale także spory fragment historii slawistyki warszawskiej ze szczególnym uwzględnieniem prac z zakresu macedonistyki.

- We współczesnej polszczyźnie występuje tendencja do wariantyzacji konstrukcji semantyczno-składniowych, a zarazem tendencja przeciwna do ograniczania wyboru wariantów, która – co prawda – realizuje regułę ekonomiczności wypowiedzi, ale zarazem negatywnie wpływa na ich komunikatywność.

- Jednym z wyraźnych procesów, zachodzących współcześnie, jest poszerzenie zakresu użycia przyimka *dla*, który – zgodnie z normą – powinien być stosowany w konstrukcjach określających osiąganie korzyści, a jest również używany w zdaniach informujących o ponoszeniu szkody.

- Nieopisanym dotąd zjawiskiem jest występowanie w bezpośrednim, lub względnie bliskim, sąsiedztwie identycznych jednostek języka, zwane (*re*)iteracją, *reduplikacją*, *powtórzeniem*, mających walor funkcjonalny, jeśli są seryjne, produktywne, regularne.

- Nowy zakres badań stanowią pospolite nazwy osobowe, traktowane jako leksemy charakteryzujące ludzi, mające postać rzeczowników i substancywizowanych przymiotników. Ujednoczenie ich synchroniczno-diachronicznego opisu pozwoli na opracowanie *Słownika nazw osobowych*.

- Stylistyka aksjologiczna zajmuje się interpretacją jednostek języka, wyrażających w strukturze tekstu określone pojęcia i wartości. W tym wypadku chodzi o wartościowanie *<walki zbrojnej>* w kazaniach ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873), znanego kaznodziei z czasów Wielkiej Emigracji.

- Podstawy dialektologii stanowią techniki badawcze, które zmieniały się w czasie, czego przykładem są kwestionariusze do badań dialektów polskich, poczynając od najwcześniejszych, opracowanych przez Jana Karłowicza, Jana Baudouina de Courtenay oraz Stanisława Szobera.

- Historia wyrazu *harpagan* potwierdza tezę o dużej aktywności procesów tzw. zapożyczeń wewnętrznych, wzbogacających polszczyznę ogólną zarówno w jej wariacie oficjalnym, jak i potocznym o formy mające genezę gwarową.

Historia slawistyki – macedonistyka językoznawcza – polszczyzna współczesna – wariantyzacja wypowiedzi i systemu – norma językowa – operacje iterujące – pospolite nazwy osobowe – stylistyka aksjologiczna – dialektologia – kwestionariusze dialektologiczne – słownictwo polszczyzny ogólnej a leksyka gwarowa

Red.



SPIS TREŚCI

JUBILEUSZE

- Janusz Siatkowski*: Włodzimierz Pianka – na jubileusz 5

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Antonina Grybosiowa*: Współczesne tendencje ograniczania wariantywności składniowo-semantycznej 9
- Natalia Urbańczyk-Adach*: Zakres użycia przyimka *dla* we współczesnej polszczyźnie 16
- Adam Dobaczewski*: Operacje iterujące w języku polskim (wprowadzenie do opisu) 26
- Stanisław Dubisz, Zofia Zaron, Jolanta Chojak, Katarzyna Drózdź-Luszczak, Piotr Sobotka, Celina Heliasz, Magdalena Horodeńska-Ostaszewska, Marzena Stępień*: O pracy nad projektem *Synchroniczno-diachroniczne badania nad współczesnymi nazwami osobowymi* 37
- Izabela Kępka*: Aksjologiczny wymiar walki zbrojnej w języku ks. Hieronima Kajsiewicza (1812–1873) 46
- Stanisław Cygan*: Mniej znane „dawne” quasi-kwestionariusze do badań dialektów polskich 59
- Renata Kucharzyk*: Co ma wspólnego *harpagan* z Harpagonem? 76

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

- Ewa Rudnicka*: Konkurencja generacji i pokoleń 85

RECENZJE

- Witold Mańczak*: Krystyna Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008 90
- Krystyna Maksymowicz*: Iryda Grek-Pabisowa, Małgorzata Ostrówka, Beata Biesiadowska-Magdziarz, *Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona; Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana*, Warszawa 2008 94

SŁOWA I SŁÓWKA

- S.D.*: *Narodowe Święto Niepodległości* 99

CONTENTS

JUBILEES

<i>Janusz Siatkowski: Włodzimierz Pianka – to the Jubilee</i>	5
---	---

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Antonina Grybosiowa: Contemporary Tendencies to Reduce Syntactic-Semantic Variantivity</i>	9
<i>Natalia Urbańczyk-Adach: The Capacity of Using the Pronoun dla in Contemporary Polish</i>	16
<i>Adam Dobaczewski: Iterative Operations in Polish (Introduction to the Description)</i>	26
<i>Stanisław Dubisz, Zofia Zaron, Jolanta Chojak, Katarzyna Drózdź-Luszczak, Piotr Sobotka, Celina Heliasz, Magdalena Horodeńska-Ostaszewska, Marzena Stepień: About Work on the Project Synchronic-Diachronic Studies on Contemporary Personal Names</i>	37
<i>Izabela Kępka: Axiological Dimension of walka zbrojna (Armed Combat) in the Language of Priest Hieronim Kajsiwicz (1812-1873)</i>	46
<i>Stanisław Cygan: Less Known 'Ancient' Quasi-Questionnaires for Polish Dialects Research</i>	59
<i>Renata Kucharzyk: What Does harpagan Have in Common with Harpagon?</i>	76

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Ewa Rudnicka: Competition of Generations</i>	85
---	----

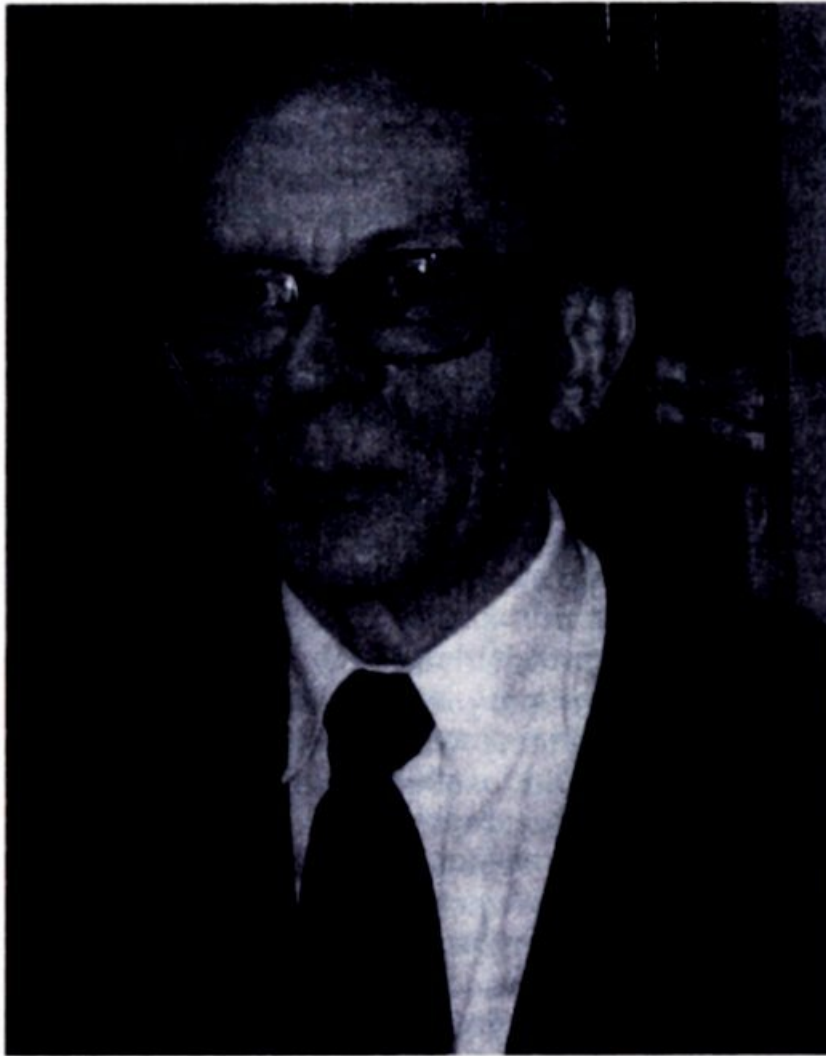
REVIEWS

<i>Witold Mańczak: Krystyna Długosz-Kurczabowa, Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego, Warszawa 2008</i>	90
<i>Krystyna Maksymowicz: Iryda Grek-Pabisowa, Małgorzata Ostrówka, Beata Biesiadowska-Magdziarz, Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna mówiona; Język polski na Białorusi radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyzna pisana, Warszawa 2008</i>	94

WORDS AND PHRASES

<i>S.D. Narodowe Święto Niepodległości (National Independence Day)</i>	99
--	----

J U B I L E U S Z E



Panu Profesorowi Włodzimierzowi Piance
wyrazy szacunku i życzenia wielu dalszych
osiągnięć naukowych przekazuje

zespół redakcyjny „Poradnika Językowego”

WŁODZIMIERZ PIANKA – NA JUBILEUSZ

Zainteresowania pracą naukową zaczęły się u Włodzimierza Pianki bardzo wcześnie. Jako student I roku sławistyki uczestniczył w prowadzonych przeze mnie ćwiczeniach w zapisywaniu gwary mazowieckiej, przeprowadzonych w terenie, co odbyło się w ramach zajęć z gramatyki opisowej języka polskiego. Ponieważ jego zapisy należały do najlepszych, poleciłem go profesorowi Z. Stieberowi, który rozpoczął

właśnie ze swoimi asystentami z pracowni dialektologicznej PAN badania terenowe na Kaszubach, mające na celu zebranie materiału do przyszłego *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. W. Pianka szkolił się w zakresie dialektologii do końca studiów, wyjeżdżając wielokrotnie na badania terenowe, a jednocześnie technicznie porządkując zebrane przez eksploratorów materiały. Po uzyskaniu magisterium, pracując już w Macedonii, wyjeżdżał w czasie wakacji w teren jako samodzielny eksplorator. Praca terenowa była mu później bardzo pomocna w pracy badawczej z zakresu onomastyki, którą zajmował się przez pierwsze 10 lat po ukończeniu studiów.

Studia slawistyczne w zakresie bohemistyki odbył na Uniwersytecie Warszawskim, pisząc pod kierunkiem prof. Z. Stiebera pracę o czasach przeszłych w dolnołużyckim przekładzie Nowego Testamentu Mikołaja Jakubicy. Po krótkim zatrudnieniu w Pracowni Kaszubskiej PAN był lektorem języka polskiego w Skopju przez trzy kadencje, w latach 1959–1967.

W Macedonii przygotował dwie poważne rozprawy: doktorską *Toponomastikata na Ochridsko-prespanskiot bazen*, wydaną w Skopju i obronioną na Uniwersytecie Warszawskim w 1966 r. oraz habilitacyjną *Macedońskie imiona osobowe kotliny Azot* (Warszawa 1975), obronioną również na Uniwersytecie Warszawskim w 1974 r. Do obu tych prac materiał zebrał osobiście w terenie i skonfrontował z zapisami historycznymi w archiwach macedońskich. Obie zostały wysoko ocenione w Macedonii (recenzja Mitkova), w Polsce (recenzje M. Karasia i M. Malec) oraz w Czechach (recenzje V. Šmilauera) zarówno ze względu na bogactwo materiałowe (np. w pracy doktorskiej omówił ok. 7500 nazw geograficznych dla ok. 10 000 obiektów terenowych) i poprawność przeprowadzonej analizy, jak i szerokie horyzonty teoretyczne. Prace te przeniosły na grunt macedoński osiągnięcia polskiej szkoły onomastycznej i stanowią wzór dla podobnych opracowań w Macedonii. W pracy habilitacyjnej, poza klasyfikacją i interpretacją materiału antroponomastycznego, przedstawił teorię derywacji hipokorystycznej tak w zakresie nazw własnych, jak i apelatywów.

Dzięki zajęciom lektorskim oraz wykładom z literatury i kultury polskiej Pianka zapoczątkował w Skopju studia polonistyczne. Pięknie przedstawił to Prof. K. Wrocławski w księdze poświęconej W. Piance. Pianka opublikował obszerny podręcznik języka polskiego dla studentów macedońskich, a przy współpracy z B. Vidoeskim i Z. Topolińską opracował *Słownik macedońsko-polski i polsko-macedoński* (wydany ze znacznym opóźnieniem w 1990 r.), do którego dołączył gramatykę polską dla Macedończyków, pozwalającą dzięki systemowi odsyłaczy w samym *Słowniku* zorientować się jego użytkownikowi w skomplikowanej morfologii polskiej.

Po powrocie do Polski W. Pianka stał się pierwszym w kraju macedonistą-językoznawcą, prowadzącym w Instytucie Filologii Sło-

wiańskiej Uniwersytetu Warszawskiego zarówno lektorat, jak i wykłady z tego języka. Jego poprzednikiem od czasów przedwojennych był przedwcześnie zmarły M. Małecki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, znakomity znawca dialektów macedońskich. W. Pianka w tym czasie brał aktywny udział w pracach dydaktycznych i organizacyjnych na Uniwersytecie Warszawskim (1967–1977) i na Uniwersytecie Śląskim (1977–1981). W Warszawie okresowo pełnił funkcję kierownika Zakładu Filologii Serbsko-Chorwackiej oraz prodziekana Wydziału Rusycystyki i Sławistyki UW, na Śląsku zaś był kierownikiem Zakładu Filologii Słowiańskiej i prodziekanem. W semestrze zimowym 1975/76 wykładał gościnnie onomastykę słowiańską na Uniwersytecie w Helsinkach.

Poza pracą dydaktyczno-organizacyjną prowadził w tym czasie intensywne badania naukowe w międzywydziałowym zespole, kierowanym przez prof. H. Orzechowską, zajmującym się problemem kategorii stopnia w językach słowiańskich. W każdym tomie serii *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich* publikował swoje artykuły indywidualne na ten temat, poza tym okresowo kierował pracami całego zespołu i zredagował III tom wspomnianego cyklu. Problematyką kategorii stopnia interesował się i później, po rozpadzie zespołu. Poza tym opublikował kilka artykułów dotyczących fonetyki i słowotwórstwa języków słowiańskich w ujęciu porównawczym.

W 1981 r. W. Pianka przeniósł się do Wiednia, gdzie pracował w Instytucie Sławistyki tamtejszego uniwersytetu aż do przejścia na emeryturę (w wieku 65 lat). W 1985 r. „odnowił” tu habilitację, uzyskując tytuł docenta językoznawstwa słowiańskiego ze szczególnym uwzględnieniem onomastyki, polonistyki i macedonistyki. Z czasem, w 2000 r., uzyskał też nominację profesorską.

Zasługą W. Pianki w Wiedniu było wprowadzenie w szerszym zakresie językoznawczych zajęć macedonistycznych i polonistycznych. Poza tym jednak, zgodnie z profilem sławistyki wiedeńskiej, podjął też zajęcia uwzględniające języki wschodniosłowiańskie. Również jego bogata, licząca w okresie wiedeńskim ponad 50 pozycji, działalność naukowa obejmuje wszystkie języki słowiańskie. Publikuje liczne artykuły dotyczące fonetyki i morfologii języków słowiańskich w ujęciu porównawczym. Uwieńczeniem tych badań stała się *Gramatyka konfrontatywna języków słowiańskich*. Tom pierwszy, obejmujący fonetykę i morfologię, ukazał się w 2000 r. w wydawnictwach Uniwersytetu Śląskiego. Tom drugi, poświęcony morfosyntaktyce (morfologii funkcjonalnej, użyciu form), jest w przygotowaniu. Przyniesie on również bibliografię, której tak bardzo brakuje w tomie pierwszym. Jest to w zasadzie ujęcie synchroniczne, choć nie brak też komentarzy diachronicznych. Książka ta stanie się niewątpliwie ważnym podręcznikiem uniwersyteckim.

Po przejściu w roku 2002 w Austrii na emeryturę W. Pianka został zatrudniony na etacie profesora nadzwyczajnego językoznawstwa konfrontatywnego i porównawczego w Instytucie Filologii Słowiańskiej (dzisiejszym Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej) UW, gdzie pracował do roku 2008, rozwijając szeroką działalność dydaktyczną. Działał także w Towarzystwie Naukowym Warszawskim: w 2004 został tu członkiem korespondentem, a w 2007 członkiem zwyczajnym, w latach 2004–2006 był członkiem Zarządu i sekretarzem Wydziału I tegoż Towarzystwa. W 2006 r. wszedł do Redakcji „Zeszytów Łużyckich”, a w 2008 do Redakcji „Rocznika Sławistycznego”.

Bogatą bibliografię Jego prac naukowych podaje poświęcona Mu księga jubileuszowa: *Językowy świat Słowian. Zjawiska, Interpretacje, Znaki zapytania*. Księga jubileuszowa na 70-lecie Profesora Włodzimierza Pianki, redakcja J. Mindak-Zawadzka, I.M. Doliński, Warszawa 2009. Wśród przeszło 110 pozycji jest tu 5 książek, 3 obszernie studia, około 80 artykułów naukowych, 7 recenzji, kilkanaście artykułów dotyczących historii sławistyki i literatur słowiańskich, a także własne przekłady polskiej poezji współczesnej (K.I. Gałczyński, J. Harasymowicz, L. Staf, J. Tuwim, W. Broniewski) na język macedoński.

Prof. W. Pianka w ciągu wieloletniej działalności na uniwersytetach krajowych i zagranicznych wypromował wielu sławistów (magisteria i licencjaty) na Uniwersytecie Warszawskim, Śląskim, Wiedeńskim oraz dwóch doktorów (Anna Bluszcz z Uniwersytetu Śląskiego i Helga Marti z Uniwersytetu Wiedeńskiego).

W uznaniu swoich zasług W. Pianka uzyskał wiele zaszczytnych wyróżnień i odznaczeń. Miarą uznania dla Jego działalności macedonistycznej jest członkostwo w Macedońskiej Akademii Nauki i Sztuki (1997) oraz doktorat honorowy Uniwersytetu Cyryla i Metodego w Skopju (1998). W roku 1963 otrzymał dyplom uznania za uczestnictwo w ratowaniu dóbr naukowo-dydaktycznych i materialnych Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Skopju w czasie katastrofalnego trzęsienia ziemi 26 lipca 1963 r., w 1979 Złoty Krzyż Zasługi PRL, w 2002 Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, w 2005 Medal Komisji Edukacji Narodowej i Medal „Solidarności”, w 2007 Medal za zasługi dla Republiki Macedonii¹.

Janusz Siatkowski
(Warszawa)

Warszawa, 28 VI 2009.

¹ 1 lipca 2009 r. odbyła się w Instytucie Sławistyki Zachodniej i Południowej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego uroczystość, podczas której wręczono Prof. Prof. Włodzimierzowi Piance i Krzysztofowi Wrocławskiemu zbiory studiów Im dedykowanych. Tekst powyższy Prof. Janusz Siatkowski wygłosił jako laudację „Efendiego” i Jubilatą „w słusznym wieku” (Włodzimierz Pianka urodził się 9 VIII 1937 r.). Red.

Antonina Grybosiowa

(Wyższa Szkoła Umiejętności Społecznych, Katowice)

WSPÓŁCZESNE TENDENCJE OGRANICZANIA WARIANTYWNOŚCI SKŁADNIOWO-SEMANTYCZNEJ

Celem przedstawienia nowego materiału, czerpanego z mediów¹, jest odpowiedź na pytanie, czy umacniają się tendencje odnotowywane wcześniej. Samym problemem unikania wyboru spośród dość licznych w języku polskim, nieregularnych słowotwórczo, rezultatów operacji syntaktycznych zajmuję się od wielu lat (por. Grybosiowa 2003). Dlatego śledzę następne czasowo etapy tych zjawisk. Porządkuję je według przyjętego założenia o ich ważności oraz ilustruję nowym materiałem z roku 2008 i 2009.

1. WYBÓR DERYWACJI MAKSYMALNIE REGULARNEJ W KATEGORII NOMEN ACTIONIS NA I NOMEN ESSENDI NE

W pierwszej dekadzie XXI w. obserwacja zachowania nadawców medialnych przynosi w rezultacie zaskakujące odbiorcę derywaty potencjalne, dotąd w utrwalonym uzusie nierealizowane, np.:

- (1) Można zadać pytanie, czy powinno się obcinać ręce za *kradzenie*.
Uzus: *kradzież*.
- (2) Trzeba teraz wykazać *rozsądnosc*.
Korekta autora wypowiedzi: *rozsądek*.
- (3) Chodzi o *zakazanie* mrożenia zarodków.
Uzus: *zakaz*.
- (4) Konieczne staje się *pomaganie* inwalidom.
Uzus: *pomoc*.
- (5) Błąd premiera: *zapowiedzenie* momentu wejścia do strefy euro.
Uzus: *zapowiedź*.
- (6) Papież Benedykt XVI wizytę w Lourdes rozpoczął od *przejechania* do siedziby biskupa.
Uzus: *przejazd*.

¹ Podstawę ekscerpcji stanowią wypowiedzi nadawców medialnych, zwłaszcza polityków, ale i dziennikarzy, czyli język mówiony, oficjalny, realizowany w polskim radiu publicznym (Program 1 i 2).

Przykład (3) ilustruje znamienne gromadzenie w ciągu linearnym identycznych rezultatów transformacji: *zakazanie mrożenia zarodków, niemożność znalezienia rozwiązania, zapłacenie za funkcjonowanie.*

W przykładach wcześniej gromadzonych znajduję podobne:

konieczność bronięcia, odpowiedzenie na pytanie, nakazanie przeproszenia.

Uzus: obrony, odpowiedź, nakaz przeprosin.

W uzusie istnieje różnorodność rezultatu transformacji syntaktycznej, co dobrze egzemplifikuje powyższy zbiór. Tej różnorodności i wyboru nadawca się lęka.

Można jednak dostrzec, że nadawcę czasem tłumaczy procesualność czynności istniejąca w derywacji regularnej, wyzerowana w nieregularnej, por. *pomaganie inwalidom* || *pomoc inwalidom, przejechanie* || *przejazd*. Dlatego taka wypowiedź mniej zaskakuje, ale nie w każdym przykładzie procesualność jest potrzebna. Chodzi, moim zdaniem, raczej o nieuświadomione przyjęcie i powielanie pewnego mechanizmu znoszącego nieregularność polskiej derywacji odwerbalnej niż oddanie tej typowo werbalnej kategorii (por. *zapowiedzenie* || *zapowiedź*).

Za novum uznałam pojawienie się przykładów z zanegowanym NA:

(7) ... napisała list z prośbą o *niedopuszczenie do zagrodzenia* grobów na Powązkach.

(8) ... *niepozwolenie* na to, żeby Rosja przejęła kontrolę nad gazem ukraińskim.

(9) Ucieczka do przodu grozi *niepozyskaniem* elektoratu.

Przykłady te wskazują na wybór składni nominalnej zamiast werbalnej. Zgodne z normą syntaktyczną byłoby użycie bezokolicznika w zdaniu podrzędnym, m.in. związanym z modalnością *prosić o to, żeby; nie pozwolić na to, żeby*.

Już bez związku z nacechowaniem modalnym pozostaje zdanie:

(10) ... grozi *niewidzenie* kultury jako składnika ogólnej sytuacji.

Nadawca idzie krok dalej w upraszczaniu struktury zdania, tym razem złożonego, przy użyciu znanego derywatu z suf. *-(a)nie, -(e)nie*, odrzuca ustaloną dotąd strukturę: *grozi to, że nie będzie się widzieć* || *nie będziemy widzieć kultury...* Odrzuca związek verbum ze spójnikiem. Predykat *grozić* jest obligatoryjnie związany z *że*: *grozić, że*, na co zwraca się uwagę w nowszych ujęciach składni. Wybierany model jest oczywiście bardziej ekonomiczny, ale kondensacja nie sprzyja odbiorcy, dla którego odkodowanie modelu jest trudniejsze. Wyzerowany został bowiem agens – *ten, kto grozi*.

Wniosek: następuje wyraźna ekspansja i utrwalanie kondensacji w zdaniu.

2. EKSPANSJA NIEPRZEJRZYSTYCH GRUP SYNTAKTYCZNYCH NP (NOMINAL PHRASE), NOMEN + ADI.

Także i ten proces obserwowałam wraz z innymi badaczami w ostatnim dwudziestoleciu XX w. (por. Grybosiova 1980). Coraz to nowe przykłady potwierdzają sąd, że mamy do czynienia z utrwaleniem statusu takich NP.

Przykłady: *ustawa śmieciowa, ekstaza cenowa, policzek tortowy, straże meczowe, środki pomocowe, środki zaliczkowe* itp. Ktoś, kto nie mieszka obecnie w Polsce, jest czasowo lub na stałe na emigracji, nie jest w stanie odkodować znaczenia niektórych grup. Czego dotyczy *ustawa śmieciowa*? Zapewne *śmieci*, ale czy ich wywozu, czy utylizacji? Rozbawia go zderzenie prawniczej terminologii (*ustawa*) z tak przyziemnymi *śmieciami*, zderzenie pojawiające się wskutek wyzerowania odpowiedniego NA (*wywóz, utylizacja*). Jeszcze bardziej intrygujący jest *policzek tortowy*. Trzeba pamiętać o tym, kto i kiedy dostał w twarz miękkim tortem, co jest rytuałem „dowcipnym” w kulturze amerykańskiej.

Na uwagę zasługują całe serie, np. z nomen *środki, ścieżka, polityka – środki budżetowe, ścieżka dźwiękowa, polityka płacowa* itp. Z nieznaną, brakiem kompetencji komunikacyjnej emigrantów zetknęłam się osobiście. Pytano mnie o znaczenie wprowadzone *gry teczkowej*, ale o *granie teczkami* (przez polityków wspomaganą przez zbiory IPN). Pytający kilka razy w roku przyjeżdża do Polski, korzysta z komputera oraz internetu, ma ambicje kulturowe, ale to nie wystarczy, by oswoić się z nowymi NP i neosemantyzmami (*teczka*).

Niektóre z NP są kalką grup angielskich, np. *mapa drogowa* nie może być utożsamiana z mapą niemetaforyczną, wskazującą drogę. *Mapa drogowa* jest kalką angielskiej NP *road map*. Polski przymiotnik z suf. *-owy* (także z suf. *-ny*) jest substytutem angielskiego członu w prepozycji *road*. Musi się pojawić, gdyż norma zakazuje tworzenia grup *nomen + nomen*. J. Miodek w prelekcjach wyśmiewa taki zabieg przykładem *pomidorzupa*. Niestety daremnie, gdyż zadomawiają się w polszczyźnie *automyjnie* czy *buthale*.

Odkodowanie znaczenia *mapy drogowej* wymaga znajomości realiów politycznych, grupa ta nie podlega takiej interpretacji, jak *pomoc drogowa – pomoc na drodze*, bo też i angielskie *map* nie jest identyczne z polską *mapą*. Nie trzeba jednak daleko szukać i odwoływać się do sytuacji Polaka z dala od kraju. Czy przeciętny odbiorca informacji medialnej, tkwiący w rzeczywistości teoretycznie mu bliskiej, jest w stanie zrozumieć skalkowane grupy typu *korytarz walutowy* i *przedsionek walutowy*? Odbiera je tylko w części, tzn. odnosi przymiotnik relacyjny *walutowy* do *waluty*. Taka jest cena pozornie łatwej i zautomatyzowanej operacji syntaktycznej.

Niewątpliwie stały nacisk informacji innojęzycznych w języku uniwersalnym (angielski) lub w języku sąsiada zachodniego (oba języki należą do rodziny germańskiej) musi w społeczeństwie informacyjnym wywierać wpływ na współczesną polszczyznę medialną, a taka jest podstawą opisu. Temu wpływowi ulegają nie tylko Polacy pokolenia średniego, o kompetencji „zanurzonej” we współczesności, ale i dziennikarze wrosli w tradycyjną polszczyznę standardową. Tworzenie grup NP jest niezwykle łatwe, automatyczne, a suf. *-owy* nie powoduje żadnej alternacji w węźle tworzonym przez ostatnią spółgłoskę podstawy słowotwórczej i samogłoskę sufiksu.

Zwracam uwagę na zjawiska syntaktyczne, pomijam opisane przez autorów monografii słowotwórczych szczegóły związane z samą de-rywacją przymiotnika relacyjnego. Także i ta tendencja kondensacji, ograniczania wariantowości, ułatwienia operacji zdaniotwórczych z pewnością zdążyła się utrwalić. Jej rezultaty zalicza się do wyznaczników oficjalności języka.

3. OGRANICZANIE ZASOBU PRZYIMKÓW

Wiąże się ono z wyborem *j e d n e g o* z możliwych użyć przyimków (pluralis), związanych z wyrazistą semantycznie grupą czasowników, np. mówienia, pojawiających się obligatoryjnie w dyskursie medialnym.

(11) *Nad projektem ustawy możemy jeszcze rozmawiać.*

W uzusie verbum dicendi *rozmawiać* wymaga przyimka *o*: *rozmawiać o*. W całej grupie używa się tego właśnie przyimka: *mówić o*, *rozprawiać o*, *gadać o*, *plotkować o* itp. w oficjalnych i potocznych zdaniach.

Wyłom w uzusie uczynił zapożyczony czasownik *dyskutować*. Nie wymagał on przyimka obligatoryjnie, np. *posłowie dyskutowali do rana, zaciekle*. Ale już *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. Bogusława Dunaja (1996) odnotowuje pojawienie się przyimka: *dyskutować o* polityce, sztuce, literaturze obok innej realizacji *dyskutować na temat*, a nawet *nad* (!).

Niewątpliwie autor zdania zawierającego *rozmawiać nad* identyfikował *rozmawiać z* *dyskutować*, gdyż oba czasowniki, o innym jednak układzie semów i innej przynależności stylistycznej, wchodzą w skład grupy verbum dicendi, por. *dyskutować nad* planami na rok 2008.

Podobne niwelowanie różnic udowadnia przykład inny:

(12) ... trzeba *zapobiec przed* skutkami kryzysu.

Verbum *zapobiegać* (*zapobiec*) ma składnię kazualną, celownikową – *zapobiegać czemu* (katastrofie, nieszczęściu). I tym razem nadawca zastosował składnię bliskiego semantycznie czasownika: *chronić*

przed, ogólnie biorąc także *przed* nieszczęściem, czyli różnymi zdarzeniami z kwalifikatorem <zły>.

I jeszcze przykład podobny:

(13) Posłowie *rozważali* o możliwości odrzucenia weta.

Czasownik *rozważać* należy do mentalnych, ma składnię kazuśną, biernikową: *rozważać co*. Ale reprezentatywny dla tej grupy semantycznej czasownik *myśleć o* wymaga właśnie przyimka. Stąd utożsamianie modeli *rozważać* i *myśleć o*, por. (11), (12).

Trzeba dodać, że u wytrawnych autorów wypowiedzi medialnych o takie dowody niejasnej wiedzy o schematach utrwalonych od dziecka w polszczyźnie standardowej, dość trudno. „Wymykają się one spod kontroli”, by użyć częstego frazeologizmu, mówcom słabo związanym z regułami składniowo-semantycznymi. Przyznać można, że polskie czasowniki, zróżnicowane semantycznie, mają skomplikowaną składnię. Pożądane dla wygody nadawcy ograniczanie wyboru na razie zaznacza się rzadko. O ekspansji mówić nie można, najwyżej o luce w kompetencji komunikacyjnej, uznawanej za konieczną do pełnienia roli społecznej.

4. NOWY TYP ZDANIA NAZYWAJĄCEGO RELACJE CZASOWE

Przykłady:

(14) Rozpętała się awantura *po tym, jak* w sejmie doszło do głosowania.

(15) Marsz milczenia zorganizowano zaraz *po tym, jak* z rzeki wyłowiono zwłoki kilkunastoletniej dziewczyny.

(16) Biznesmen B. wyskoczył oknem *po tym, jak* sąd orzekł, że...

(17) Weterynarz opatrzył mi rany *po tym, jak* pies mnie pogryzł.

Powyższe zdania pojawiają się z reguły w wiadomościach radiowych, dlatego nietrudno o zacytowanie innych dowodów seryjnego już modelu. Relację uprzednio-następczą oddaje operator nieciągły (wskaźnik zespolenia) *po tym, jak*, zwłaszcza jego jądro *po..., jak*. Zdanie z *jak*, nazywające czynność uprzednią, rozpoczyna operator uważany za potoczny i zarazem wielofunkcyjny, czyli wykluczający kilka innych wariantów, np. *gdy, kiedy*, a także *ponieważ, dlatego że, gdyż, bo*. Relacja uprzedniości może bowiem łatwo przerodzić się w przyczynową. Możliwa przecież precyzyjna werbalizacja struktury zespolonego zdania nadrzędno-podrzednego przy użyciu jednego z wariantów jest dla nadawcy medialnego zbyt dużym wysiłkiem. Uznaje, że odbiorca odkoduje bez trudu treść komunikatu, przekazywaną tylko jednym, powtarzanym automatycznie operatorem *po..., jak*.

Uwagi dotyczące ograniczania wariantywności w składni kończą na tym ostatnim zjawisku. Inne procesy, jak omijanie reguły negocjowania *verbum* z jednoczesną zmianą reakcji nomen typu: *nie trzeba*

wykonywać zadanie, kłopoty z akomodacją przy nietypowym podmiocie: *większość gmin utraciło płynność gospodarczą*, czy kilka innych zaawansowanych procesów, pozostawiam na marginesie tego szkicu.

5. AUTOMATYZACJA SYGNAŁÓW POTOCZNOŚCI WYPOWIEDZI

To zjawisko nie należy do składniowych *sensu stricto*, ale pozostaje w związku z utrwalaną prostą regułą, w tym wypadku użycia środków metajęzykowych, dlatego zdecydowałam się omówić je jako zamknięcie rozważań o automatyzacji i powielaniu struktur. Dotknęłam tego tematu wcześniej, rozwijam go, bo taka tendencja nadal trwa (Grybosiowa 2007).

Przykłady:

(18) Przepraszam za kolokwializm, wiele osób *obłowiło się* z powodu zachwiania na giełdzie.

Posel przeprasza za użycie czasownika *obłović się*. W cytowanym słowniku ma on kwalifikator *pot.*, ale w swobodnej wypowiedzi nie jest niestosowny.

(19) *Mówiąc ludzkim językiem*, zawałił sprawę.

(20) Nastąpił *przekręt*, jak mówi lud.

(21) Szczęka mi opadła, *mówiąc brzydko*.

(22) *Mówiąc bardzo brzydko*, telewizja publiczna *przegięła*.

(23) *Może, mówiąc brzydko*, odbiorcy poczują w swych kieszeniach wzrost cen prądu.

(24) *Mówiąc kolokwialnie*, *dokopano się* do ruin. (sic!)

(25) *Mówiąc kolokwialnie*, program musi się *trzymać kupy*. (przykład już wyszukiwany)

Interesujące są nie tyle metajęzykowe sygnały uznawania potoczności w wypowiedziach publicznych – wbrew temu, że potoczność jest od lat reakcją na drętą mowę, wszechobecną w dawnym języku w mediach – za coś bez zastrzeżenia nieakceptowalnego, ile powtarzalność tego zabiegu.

Nadawca uważa za konieczne usprawiedliwienie się. Daje sygnał: *wiem, że to, co powiem, jest potoczne*. Niestety, nie zawsze. Czy *dokopać się* do ruin w Egipcie w rozmowie o zasługach polskich archeologów nie jest przypadkiem mylone z *dokopać sędziemu na meczu* i przeciwnikowi w walce o głosy wyborców?

Interesujący jest zbiór typu: *mówić brzydko*, *bardzo brzydko*, *mówić ludzkim językiem*, *mówić jak lud* (dowcipnie) i wreszcie masło maślane – *mówić kolokwialnie* (*colloquium* 'rozmowa', z łaciny).

Zwykle *brzydkie* wyrazy to wyrazy wulgarne, a w cytowanych przykładach użyto tylko częstych dziś potoczizmów: *zawałić sprawę*, *przegiąć*, *trzymać się kupy*. Posługują się nimi członkowie rządu, dziennikarze – autorzy tytułów prasowych itp.

Niemniej taka ocena potocyzmów, jak przedstawiona wyżej, udowadnia mechaniczną i daleką od pełnej kompetencji komunikacyjnej nadawców, słabą znajomość nacechowania stylistycznego języka macierzystego, standardowego. Błądzą oni w gąszczu zbyt skomplikowanych reguł syntaktyczno-semantycznych i wiązki relacji międzywyrazowych. Rozpatrując przejawy ucieczki od wyboru wariantów składniowo-semantycznych, doszłam do wniosku, że powyższe przykłady mają podobny charakter, nadawcy medialni odwzorowują łatwy model także składniowy, gdyż używają konstrukcji imiesłowowej z morfemem *-qc* jako stałego elementu wypowiedzi.

Bibliografia

- A. Grybosiowa, 1980, *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy w audycjach radiowych*, [w:] *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*, red. H. Wróbel, Katowice, s. 48–55.
- A. Grybosiowa, 2003, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Katowice. W tomie tym łączy się z podjętym tematem część zatytułowana *Wzorzec medialny – gramatyka*, zwłaszcza s. 81–102.
- A. Grybosiowa, 2007, *O funkcjach kwalifikatorów metajęzykowych w rozmowach medialnych*, [w:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*, red. B. Boniecka, Lublin, s. 147–152.

Contemporary Tendencies to Reduce Syntactic-Semantic Variantivity

Summary

The article raises the issues of variantivity occurring in contemporary Polish syntactic-semantic structures and tendencies to reduce their range in public speech. More economic variant is usually chosen, though condensation of the form of utterances often has a negative impact on its communicativity. The article analyses simplifications in derivation, expansion of unclear syntactic groups, reduction in the number of prepositions, new structures defining time relations, signals of colloquialism.

Trans. M. Kołodzińska

Natalia Urbańczyk-Adach
(Uniwersytet Warszawski)

ZAKRES UŻYCIA PRZYIMKA *dla* WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

SJP podaje cztery podstawowe znaczenia przyimka *dla*: 1. „tworzy wyrażenia oznaczające cel, skutek osiągalny”, 2. „tworzy wyrażenia oznaczające, że ktoś (coś) jest użytkownikiem czegoś lub że, ze względu na korzyść kogoś (czegoś), coś się dzieje”, np. *Kupić prezent dla matki*, 3. „tworzy wyrażenia ograniczające lub precyzujące zakres stosowania treści zdania”, 4. „tworzy wyrażenia, w których wyraz nadrzędny oznacza uczucie, dyspozycję, gotowość, pożytek itp., których przedmiot jest oznaczony rzeczownikiem po przyimku”, np. *miłość, nienawiść, pogarda, sympatia, szacunek dla kogoś, czegoś*.

Również cztery, nieco inaczej zdefiniowane, typowe użycia omawianego przyimka odnotowane zostały w USJP: 1. „wraz z użytym po nim rzeczownikiem, najczęściej nazwą istoty żywej, komunikuje o przeznaczeniu obiektu, którego nazwa występuje zwykle przed przyimkiem”, np. *Kupił lekarstwo dla dziadka*, 2. „wraz z użytym po nim rzeczownikiem komunikuje cel czynności, o której mowa w zdaniu”, np. *Spacerowali po mieście dla zabicia czasu*, 3. „wraz z użytym po nim rzeczownikiem wyznacza obiekt odniesienia komunikowanego sądu, najczęściej osobę, z punktu widzenia której sąd ten jest wydawany”, np. *Był to dla Ewy rok pełen sukcesów*, 4. „wprowadza składnik zdania rządony przez przymiotnik lub rzeczownik, albo występujący w pozycji otwieranej przez te części mowy”, np. *Był trudno dostępny nawet dla przyjaciół*.

Drugie spośród wyszczególnionych w SJP użyć związane jest jednoznacznie z przynoszeniem korzyści, wyraz *korzyść* pojawia się nawet wprost w definicji (odpowiednikiem tego użycia będzie pierwsze znaczenie omawianego przyimka zanotowane w USJP). *Korzyść* może też (ale nie musi) być wyrażona w czwartym z wymienionych przez SJP typów. Warto zauważyć, że według słownika w tym ostatnim za pomocą konstrukcji z przyimkiem *dla* przekazać można również informacje o ewidentnej szkodzie, np. *nienawiść dla kogoś*. Wyrażenie takie, chociaż z punktu widzenia normy języka polskiego poprawne i dopuszczalne, sprawia jednak wrażenie pewnego dysonansu. Wydaje się bowiem, że człony *nienawiść* oraz *dla* są do siebie na tyle nieprzy-

stające, że ich użycie obok siebie budzi wątpliwości, których nie mamy w odniesieniu do podobnej przecież konstrukcji *szacunek dla kogoś*. Potwierdzają to obserwacje Marii Lesz-Duk, która porównując ze sobą zdania typu *Żywił dla niej sympatię i szacunek* oraz *Żywiła do niego urazę*, dochodzi do następujących wniosków: „Różnica semantyczna między tymi konstrukcjami polega na tym, że w wyrażeniu przyimkowym dla+D uwypuklone jest znaczenie pożytku, przeznaczenia, natomiast w wyrażeniu przyimkowym do+D treść 'wobec, względem'. Wybór przyimka jest uwarunkowany tutaj tradycją” (Lesz-Duk 1988: 193).

Nie sposób omawiać pojęcia korzyści bez umieszczenia jej w kontekście tradycji badań składniowo-semantycznych. Z korzyścią, choć nie tylko, związany jest jeden z przypadków głębokich w klasycznej wersji koncepcji Charlesa Fillmore'a – *dative*, czyli „[...] the case of the animate being affected by the state of action identified by the verb” (Fillmore 1970: 24). Jest to, jak widać, kategoria bardzo pojemna, mieszczą się w niej bowiem wszystkie obiekty ożywione, które zostają w jakiś sposób dotknięte działaniem wyrażonym przez czasownik, bez rozróżnienia, czy przynosi im to korzyść, czy też szkodę. Pewne doprecyzowanie pojawia się wraz z rozwojem teorii przypadków głębokich, gdy do ich inwentarza dołączono *benefactiv*, na oznaczenie „przypadka głębokiego wyrażającego istotę żywą, która odnosi korzyść z czynności określonej przez czasownik, np. *dla Pawła* w zdaniu *Janek zrobił to dla Pawła*” (EJO). Ze względu na znaczenie samego czasownika we współczesnych opracowaniach wyróżnia się często dwie role semantyczne – *beneficjenta* oraz *maleficjenta*. *Beneficjent* jest odbiorcą działań dla niego pozytywnych, natomiast *maleficjent* to antonim tego pojęcia, istota, która odczuwa niekorzystne skutki czynności, np. *Łokatorzy poniszczyli nam meble* (Rudzka-Ostyn 2000: 109–111).

Pokrewnym wobec *dativu* pojęciem jest wprowadzona przez Jurija Apresjana walencja semantyczna odbiorcy (*Recip*), przy czym autor podkreśla, że znaczenie tej walencji jest zawsze związane ze znaczeniem rządzącego nią czasownika (Apresjan 2000: 125–126). Chociaż więc wprowadzenie pojęcia odbiorcy ilustrowane jest przykładami wyrażen przekazujących jednoznacznie informację o korzyści (*dawać* → *dzieciom*, *darować* → *ludziom*), w samej definicji tej walencji pojęcie korzyści nie jest zawarte jako element obowiązkowy – może się pojawić, jeśli wynika ono z semantyki samego czasownika.

Z korzyścią ściśle związane jest również ugruntowane w opisach gramatycznych pojęcie kommodalności. Używane jest ono tradycyjnie w odniesieniu do celownika. Wśród możliwych użyć tego przypadku wyróżnia się tzw. *dativus commodi / incommodi*, czyli celownik szkody lub pożytku. Nie ma jednak żadnych przeszkód, żeby mówić o kommodalności w szerszym kontekście, nie tylko w odniesieniu do tego konkretnego przypadku, ale wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia

z odnoszeniem korzyści. Jak bowiem słusznie zauważa Maria Szupryczyńska, pojęcie szkody lub pożytku związane jest nie tyle z samym celownikiem, co ze znaczeniem rządzącego nim czasownika, np. *Zbudował dom synowi. Zepsuł żonie zabawę* (Szupryczyńska 1996: 19). Można więc rozważać także kommodalne i niekommodalne użycia konstrukcji z przyimkiem *dla*, np. *Zbudował dom dla syna*.

Ugruntowaną tezę w językoznawstwie polskim jest przekonanie o tym, że prymarnym sposobem wyrażania treści kommodalnych jest użycie celownika. Pisze o tym m.in. Zdzisław Kempf, który rozróżnia w ten sposób dwa przypadki – *dativus* (związany z dawaniem) realizowany za pomocą prostego celownika, np. *Dałem pieniądze bratu* oraz *lativus* (związany z kierunkiem) wyrażany przez strukturę przyimkową, np. *Przysunąłem stół do okna* (Kempf 2007: 121). Sam Kempf zauważa jednak, że „[...] w najnowszych czasach widać wyraźną tendencję szerzenia się przyimka *dla* w funkcji dawania (*dałem to dla brata*)” (ibidem).

Kwestia konkurencji konstrukcji celownika i konstrukcji z przyimkiem *dla* w znaczeniach datywnych należy do zjawisk szeroko komentowanych w pracach z zakresu składni języka polskiego. Danuta Buttler pisze wręcz o wypieraniu celownika przez konstrukcję analityczną, co jej zdaniem związane jest z różnicowaniem odcieni semantycznych – struktura z przyimkiem, jako bardziej wyrazista, podkreślać ma odcień znaczeniowy ‘uwzględnianie czyichś interesów, działanie ze względu na kogo’ (Buttler 1976: 148).

Zagadnienie to zostało omówione również w podręczniku poprawnościowym, którego współautorką była właśnie Danuta Buttler (*Kultura języka polskiego* 1986: 356–361). Zaprezentowano tam szereg zdań z przyimkiem *dla*, które łączy ze sobą ogólne znaczenie ‘przynoszenia pożytku’, np. *Gmach będzie wykorzystany dla zjazdów, Wykorzystał swój pobyt dla rewolucyjnej pracy, Odpowiednie warunki dla życia żubrów, Jest to rzeczywiście duża szansa dla rozszerzenia kontaktów klubowych*. Wszystkie powyższe przykłady ocenione zostały przez autorki jednoznacznie negatywnie – „Zacytowane zdania są oczywiście przykładami wykolejeń”. W tej samej publikacji wymienione zostały również możliwe przyczyny szerzenia się konstrukcji analitycznej. Wśród nich pojawia się hipoteza o wpływie języka rosyjskiego lub niemieckiego, a także proces perintegracji syntaktycznej, czyli przyporządkowania przyimka *dla*, zależnego dotąd od czasownika, do rzeczownika, np. *szukać podstawy dla takiej decyzji* → *podstawa dla takiej decyzji* (*Kultura języka polskiego* 1986: 361). W ten sposób tworzą się nowe związki wyrazowe, które zostają potem utrwalone w języku w takiej właśnie formie.

O ekspansywności konstrukcji *dla* + dopełniacz pisał również Janusz Anusiewicz (Anusiewicz 1978: 159–160). Jego zdaniem, konstrukcja ta jest typowym wykładnikiem znaczenia ‘pożytku’ i bywa

nadużywana, także w języku potocznym, np. *Gotuje jeść dla swoich dzieci*. Autor przytacza też zdania, w których struktura analityczna wyraża znaczenie zdecydowanie niekommodalne, związane z przyniesieniem szkody, nie korzyści, np. *Zachlapał całą twarz dla Balbinki*, przy czym ocenia takie wypowiedzi jako wykolejenia składniowe.

Użycie przyimka *dla* w zdaniach informujących o odnoszeniu korzyści jest kwestią niebudzącą wątpliwości i szeroko komentowaną w literaturze przedmiotu. Ciekawsze są przykłady odwrotne, takie jak ten zanotowany przez Anusiewicza, w których mowa jest o działaniach przynoszących szkodę. Przyjrzyjmy się tego rodzaju zdaniom bliżej.

Materiał egzemplifikacyjny bez trudu odnaleźć można w Internecie, przede wszystkim w elektronicznych wydaniach popularnych gazet i czasopism, takich jak „Gazeta Wyborcza”, „Fakt”, „Polska Times”, „Trybuna”, „Super Express”, „Polityka”, „Przekrój” czy „Newsweek”.

W wielu wypadkach konstrukcja *dla* + dopełniacz występuje w kontekście, który jednoznacznie interpretować można jako informację o szkodzie, nie korzyści, trudno jednak uznać wszystkie takie zdania za niepoprawne. Przyimek nie jest bowiem w nich tak naprawdę wykładnikiem znaczenia pożytku, dawania, ale względu (jest to więc trzecie użycie przyimka *dla* odnotowane w SJP). W wyodrębnionej grupie zdań zwraca uwagę duża powtarzalność zbitki wyrazowej *zagrożenie dla*, np.:

Jak podaje „Washington Post” w Stanach Zjednoczonych uznano PFC za zbyt poważne zagrożenie dla ludzkiego zdrowia i do 2010 roku mają one zostać wycofane z użycia (<http://polskatimes.pl/> 31.01.2009).

Rak tchawicy, płuc i oskrzeli (spowodowany głównie paleniem papierosów) stanowi największe zagrożenie dla życia Polaków (<http://polskatimes.pl/> 31.01.2009).

Ale biorąc pod uwagę, że nie mamy większego wpływu na ten projekt, nasze obawy dotyczą głównie zagrożenia dla środowiska Bałtyku (<http://polskatimes.pl/> 31.01.2009).

Władze USA już od dawna zezwalają swemu wywiadowi na porywanie ludzi, których uznają za największe zagrożenie dla Ameryki (<http://wyborcza.pl/> 02.02.2009).

Energetycy nigdy nie funkcjonowali w warunkach zagrożenia dla swoich przedsiębiorstw, co rodzi chęć przenoszenia na odbiorców kolejnych kosztów (<http://www.tribuna.com.pl/> 04.02.2009).

Choć czasownik *zagrozić* łączyć się może jedynie z celownikiem (*zagrozić bezpieczeństwu*, nie: **zagrozić dla bezpieczeństwa*), analityczna forma z jego nominalizacją (*zagrożenie dla bezpieczeństwa*) jest silnie utrwalona w języku. Warianty syntetyczne z dopełniaczem (np. *zagrożenie bezpieczeństwa*) są wypierane przez konstrukcję przyimkową. Ma to miejsce również w wypadku sformułowań o wysokim stopniu frazeologizacji, takich jak np. *zagrożenie zdrowia i życia*, które, jak mogłoby się wydawać, przywoływane są w tekście jako gotowe całości. W zamieszczonych powyżej przykładach można jednak za-

uważyć połączenia wyrazowe *zagrożenie dla zdrowia, zagrożenie dla życia*. Nie budzą one jednoznacznego sprzeciwu, chociaż konstrukcja z dopełniaczem uznana mogłaby być za właściwszą, skoro przyimek *dla* konotować ma znaczenie odnoszenia korzyści, a rzeczownik *zagrożenie* z całą pewnością takiego znaczenia z sobą nie niesie.

Inną powtarzalną konstrukcją jest fraza *coś się skończy dla kogoś jakoś / czymś*:

W wielu przypadkach zbyt długie czekanie na decyzję sądu może dla dziecka skończyć się tragicznie (<http://polskatimes.pl/> 02.02.2009).

Tym razem dla Reissa sprawa nie skończy się tak dobrze (<http://www.se.pl> 03.02.2009).

Jego zdaniem, jeśli gabinet Tuska będzie się koncentrował na szukaniu oszczędności, a nie na polityce rozwoju gospodarczego, napędzanego popytem wewnętrznym, skończy się to katastrofą dla gospodarki i dla Polaków (<http://www.trybuna.com.pl/> 04.02.2009).

W tym wypadku również różnica nacechowania semantycznego przyimka *dla* oraz treści całego komunikatu nie wzbudza negatywnych odczuć. Odnaleźć jednak można również zdania, w których różnica ta tworzy wyraźny dysonans, np.:

Ile trzeba pracować, by zarobić pół miliona złotych? Dla wielu ludzi życia by nie wystarczyło (<http://www.efakt.pl/> 29.01.2009).

Powyższy przykład trudno uznać za w pełni akceptowalny. Zdecydowanie lepszą konstrukcją byłaby tu wersja syntetyczna z celownikiem: *Wielu ludziom życia by nie wystarczyło*. Czasownik *wystarczyć* może się bowiem łączyć z konstrukcją z przyimkiem *dla*, ale w zdaniach, w których obiektem jest jakieś dobro materialne, np. *Nie wystarczyło dla mnie tortu*. Przeniesienie konstrukcji analitycznej do zdania, w którym nie ma mowy o dzieleniu między uczestników zdarzenia rzeczy materialnych, wzbudza więc wątpliwości.

Podobne odczucia wywołuje zdanie:

O zamknięciu granic dla robotników z Polski, Czech, Słowacji, a także Węgier, Estonii, Rumunii i Bułgarii myśli także Austria (<http://www.se.pl/> 03.02.2009).

Sformułowanie *zamknięcie granic dla robotników* uznać można za wykolejenie syntaktyczne. Mamy tu bowiem do czynienia z metaforą, ale opartą na czytelnym obrazie – bramy i osób przed nią stojących, dlatego też właściwsza byłaby konstrukcja z przyimkiem *przed*: *zamknięcie granic przed robotnikami*. Konstrukcja *dla* + dopełniacz nie raziłaby natomiast w połączeniu z wyrażeniem *otwarcie bram*, ponieważ tu wyraźne jest znaczenie kommodalne, które można podkreślić poprzez użycie przyimka *dla*. Zamykanie bram nie jest natomiast działaniem przynoszącym pożytek, dlatego też sformułowanie *dla robotników* nie wydaje się w tym kontekście właściwe.

Zdania tego rodzaju pojawiają się również w drukowanych wydaniach gazet, które, przynajmniej w teorii, powinny przejść wcześniej

korektę językową. Świadczyć to może o tym, że użycie przyimka *dla* w niekommodalnych kontekstach jest na tyle utrwalone w języku, iż nie razi i nie jest odczuwane jako błąd. Przykładem może być następujący cytat:

W ten sposób władza okazuje swój brak zainteresowania dla problemu („Gazeta Wyborcza”, 23.02.2009).

Mechanizm powstania tej konstrukcji mógł być następujący – na zasadzie analogii z innymi połączeniami, np. *szacunek dla kogoś / czegoś, zrozumienie dla kogoś / czegoś*, doszło do zmiany utrwalonej struktury *zainteresowanie kimś / czymś*. Nowa konstrukcja jest następnie powielana, również tam, gdzie *de facto* nie dochodzi do osiągnięcia żadnej, nawet szeroko rozumianej korzyści, mowa jest bowiem nie o zainteresowaniu, ale o jego braku.

Oczywiste jest, że skoro niekommodalne użycia przyimka *dla* pojawiają się w tekstach drukowanych, będzie je można odnaleźć również w wypowiedziach mniej starannych. Interesującym korpusem tekstowym są pod tym względem fora internetowe, ponieważ używany tam język stanowi twór pośredni między polszczyzną pisaną a mówioną i cechuje go wysoki stopień dialogowości (Grzenia 2008: 97–119). Z jednego z takich forów, poświęconego tematyce kulinarnej, pochodzi poniższy przykład (pisownia oryginalna):

Re: to ciasto następnego dnia

Jesli Wam smakuje to ok., dla mnie nie smakuje, i tez jest ok (http://fotoforum.gazeta.pl/ 21.02.2009).

Zdanie to jest szczególnie ciekawe, ponieważ w jednej wypowiedzi pojawiają się obok siebie dwie konkurujące ze sobą konstrukcje – celownik oraz połączenie *dla* + dopełniacz. Oczywiście już sama struktura *smakować dla kogoś*, zamiast *smakować komuś* jest innowacją składniową, ale szczególną uwagę zwraca dystrybucja obu konstrukcji. Celownik pojawił się w odniesieniu do sytuacji związanej z pożytkiem, natomiast w użyciu niekommodalnym (komuś ciasto nie smakuje, nie odnosi on więc żadnej korzyści) wykorzystana została struktura analityczna, niejako wbrew znaczeniu samego przyimka *dla*, tradycyjnie związanego z otrzymywaniem korzyści.

W analizowanych tekstach prasowych zauważalna jest także grupa zdań z przyimkiem *dla*, których znaczenie sytuuje się w paśmie przechodnim między znaczeniem względu a znaczeniem datywnym. Są one powiązane, w pewien ogólny sposób, z daniem, ale osoba zaangażowana w czynność nie otrzymuje tam żadnego materialnego dobra, jest raczej obiektem określonych działań, które nie są dla niej korzystne, np.:

Pięć lat więzienia dla Piotra Świerczewskiego i trzy lata dla Radosława Majdana – takie kary mogą dostać piłkarze za pobicie latem policjantów w Mielnie (woj. zachodniopomorskie) (http://www.efakt.pl/ 28.01.2009).

Według nieoficjalnych doniesień zarzuty dla prezydenta mają związek z tymi sprawami, a także z badaną przez śledczych budową Centrum Haffnera (sklepy, hotel, tunel przy moło) w centrum Sopotu (<http://wyborcza.pl/> 29.01.2009).

Gdański Sąd Rejonowy odrzucił wniosek prokuratora o areszt dla prezydenta Sopotu Jacka Karnowskiego (<http://polskatimes.pl/> 29.01.2009).

Dla wyjątkowo niesfornych są nawet mandaty (<http://polskatimes.pl/> 31.01.2009).

Leksemy *zarzuty* czy *areszt* z pewnością nie niosą z sobą znaczenia kommodalnego, zestawienie ich z przyimkiem *dla* nie wydaje się więc uprawnione. Szczególne wątpliwości budzi struktura *zarzuty dla prezydenta*, ponieważ z łatwością mogłaby być ona zastąpiona przez połączenie *zarzuty wobec*, które jest o tyle lepsze, że jednoznacznie określa prezydenta jako osobę, ze względu na którą się coś dzieje. Nie sytuuje go natomiast w pozycji odbiorcy, co sugeruje użycie przyimka *dla*. Z tego punktu widzenia niemożliwy do zaakceptowania jest również tytuł artykułu prasowego:

Rok więzienia i prawie 4 mln dol. odszkodowania dla założycieli Pirate Bay, największego serwisu pomagającego nielegalnie ściągać z sieci filmy, muzykę, gry (Gazeta Wyborcza 18–19.04.2009).

Użycie struktury przyimkowej powoduje niezrozumiałość powyższego cytatu, sugeruje bowiem, że skazany, a więc osoba zobowiązana do zapłacenia odszkodowania, jest jego odbiorcą (*4 mln dol. odszkodowania dla założycieli*). Wypowiedź pokazuje wyraźnie, że prawidłowe stosowanie struktury *dla* + dopełniacz nie jest wyłącznie kwestią stylistyki lub poprawności językowej, ale może też warunkować właściwe rozumienie komunikatu.

Zupełnie niepotrzebnie zastosowano przyimek także w przykładzie:

Mieli ułatwione zadanie, ponieważ w dniu głosowania obowiązywał całkowity zakaz ruchu dla prywatnych aut (<http://wyborcza.pl/> 02.02.2009).

Tak jak w zdaniach omawianych powyżej, tu również przyimek *dla* sugeruje znaczenie datywne, o którym tak naprawdę nie ma mowy. Przyimek jest w tym wypadku redundantny, wystarczające i bardziej adekwatne byłoby sformułowanie *zakaz ruchu prywatnych aut*. Zdanie to stanowi więc szczególnie wyraźny przykład tendencji do rozszerzania użycia, czy też wręcz nadużywania konstrukcji *dla* + dopełniacz.

Szczególnie jaskrawym wyrazem tej tendencji jest tytuł wypowiedzi na forum internetowym:

Groźby dla matki ośmioraczków (<http://forum.gazeta.pl/forum/> 16.02.2009).

Abstrahując nawet od kwestii, że akt groźenia nie jest czynnością przynoszącą pożytek, zdanie to jest interesujące ze względów składniowych. Pojawienia się tu przyimka *dla* nie można bowiem wyjaśnić za pomocą opisanego w *Kulturze języka polskiego* procesu perintegracji syntaktycznej, ponieważ w łańcuchu kolejnych przekształceń po-

zostaje puste miejsce. Jediną dopuszczalną konstrukcją z czasownikiem *grozić* jest *grozić komuś*, konstrukcja *groźba dla kogoś* nie mogła zatem powstać w wyniku przeniesienia przyimka ze struktury z czasownikiem, nie istnieje bowiem połączenie **grozić dla kogoś*. Analogiczna sytuacja zachodziła również w omawianych już powyżej zdaniach z konstrukcją *zagrożenie dla kogoś*.

Rozpatrując niekommodalne zastosowania konstrukcji *dla* + dopełniacz w języku polskim, nie można pominąć kontekstu regionalnego. Nadużywanie przyimka *dla* jest bowiem typowe dla regionalnej, północno-wschodniej odmiany polszczyzny¹. Jak pisze Zofia Kurzowa, zjawisko to zaczęło być zauważalne w dialekcie północnokresowym w XIX w., a licznych przykładów dostarczyć może tworzona na tych terenach literatura piękna, np. *Czy dla mnie letni wieczór i chłodna rosa szkodzić mogą*, *Smutno dla Polaka* (Kurzowa 1993: 299–300). Kurzowa stoi na stanowisku, że nie jest to wpływ składni rosyjskiej, ale tendencja w polszczyźnie rodzima, jedynie zbieżna z analogicznym procesem zachodzącym w języku rosyjskim, przejawiająca się również, choć nie aż tak wyraźnie, w ogólnopolskim języku potocznym. To ostatnie nie podlega wątpliwościom, o czym świadczą wyraźnie omawiane powyżej przykłady współczesnych tekstów. Warto zauważyć także, że świadomość tej różnicy jest wciąż żywa wśród użytkowników języka polskiego. Świadczyć o tym może zamieszczony poniżej zapis internetowej dyskusji dotyczącej błędów językowych (zachowana pisownia oryginalna):

Re: irytujące błędy językowe;
 innych irytuje moje „dla dziecka” (nie „dziecku”)
 mnie irytuje „poszłem”
 „w każdym bądź razie”
 „tam pisze, że coś tam.”

Re: irytujące błędy językowe;
 >> innych irytuje moje „dla dziecka”
 To jest chyba regionalizm podlaski (białostocki) – nie jestem pewna, czy to błąd. Mi nie przeszkadza, miło mi się nawet kojarzy :)

Re: irytujące błędy językowe;
 Tak, białostocyzm to jest ;) I nie zawsze jest błędem.

Re: irytujące błędy językowe;
 No, białostocyzm (jak to ładnie brzmi ;))
 Ale białostoczanie unikają „dla” jak diabeł wody święconej, dlatego na plakatach reklamujących disco widziałam „Paniom wstęp gratis” – choć ewidentnie „dla pań” byłoby tu ok.

Re: irytujące błędy językowe;
 Ale białostoczanie unikają „dla” jak diabeł wody święconej

¹ Autorka chciałaby podziękować za cenne uwagi dotyczące tej kwestii mgr. Adamowi Sewastianowiczowi z Instytutu Sławistyki Zachodniej i Południowej UW.

Fakt, pamiętam szylid „Buty leśnikom” :) Hiperpoprawność ludzi ogarnęła.

Re: irytujące błędy językowe;)

nie znoszę tego „powiedziałem DLA ciebie, rozmawiałam DLA brata...” Ble-
eeeeeeee

a co znaczy rozmawiałem dla ciebie?

W twojej sprawie? (<http://forum.gazeta.pl/forum/03-05.02.2009>).

Ponieważ dialog ten zaczerpnięty został z forum, którego tematyka nie dotyczyła zagadnień poprawności językowej (jest to forum dla młodych matek), przypuszczać można, że większość internautów uczestniczących w dyskusji nie ma wykształcenia filologicznego (wyjątkiem może być osoba, która użyła w swojej wypowiedzi terminu *hiperpoprawność*). Jeśli więc omawiana cecha jest zauważalna dla przeciętnego użytkownika polszczyzny, musi być ona rzeczywiście wyraźna i szeroko rozpowszechniona. Uwagę zwraca również to, że konstrukcje typowo regionalne okazały się dla osoby z innej części Polski po prostu niezrozumiałe (*a co znaczy rozmawiałem dla ciebie?*). Są to bowiem formy adresatywne, zupełnie różne od niekommodalnych zastosowań przyimka *dla* występujących w cytowanych wcześniej tekstach prasowych. Nie można więc stawiać znaku równości pomiędzy podlaską cechą dialektalną a ogólnopolskim procesem, nie tylko dlatego, że we wspomnianym regionie jest to zjawisko o zdecydowanie wyższej frekwencji.

Zacytowane powyżej przykłady tekstów prasowych i internetowych dyskusji pokazują wyraźnie, że znana z literatury przedmiotu (m.in. Buttler 1976, Anusiewicz 1978, Kempf 2007) tendencja do analityzacji, czyli zastępowania konstrukcji syntetycznych strukturami przyimkowymi jest wciąż procesem żywym we współczesnej polszczyźnie. Zwraca uwagę również inna tendencja – rozszerzanie się zakresu funkcji, jaką pełnić może przyimek. Leksem *dla* jest tu bardzo dobrym przykładem, ponieważ łatwo można zaobserwować innowacje w jego tradycyjnym użyciu, związanym z przynoszeniem korzyści – zdecydowanie zaciera się w świadomości użytkowników języka polskiego jego kommodalny charakter. Niewykluczone, że podobne przesunięcia znaczenia i użycia dotyczyć mogą także innych przyimków. Jest to z pewnością zjawisko warte dalszych obserwacji.

Bibliografia

- J. Anusiewicz, 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław.
J.D. Apresjan, 2000, *Semantyka leksykalna*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław.

- D. Buttler, 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- EJO: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, red. K. Polański, Wrocław.
- J.Ch. Fillmore, 1970, *The Case for Case*, [w:] *Universals in Linguistic Theory*, red. E. Bach, T.R. Harms, London, s. 1-88.
- J. Grzenia, 2008, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Z. Kempf, 2007, *Dativus a allativus*, [w:] tegoż, *Próba teorii przypadków*, cz. II, Opole, s. 111-121.
- Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, 1986, D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, Warszawa.
- Z. Kurzowa, 1993, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich XVI-XX w.*, Warszawa.
- M. Lesz-Duk, 1988, *Czasowniki o składni przyimkowej w języku polskim*, Częstochowa.
- B. Rudzka-Ostyn, 2000, *Celownik w języku polskim*, [w:] tegoż, *Z rozważań nad kategorią przypadku*, przeł. E. Tabakowska, Kraków, s. 97-132.
- SJP: *Słownik języka polskiego*, 1998, red. M. Szymczak, Warszawa.
- M. Szupryczyńska, 1996, *Pozycja składniowa frazy celownikowej w zdaniu polskim*, Toruń.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.

The Capacity of Using the Pronoun dla in Contemporary Polish

Summary

The aim of the article is to present changes in the capacity of using the pronoun *dla* in contemporary Polish. According to dictionary descriptions and normative recommendations, the pronoun under discussion should be applied in sentences with a commodal meaning, i.e. associated with gaining advantage. However, currently, particularly in press texts and in discussions on the Internet, there is a tendency to spread the use of the above mentioned pronoun on sentences informing about a loss as well. The article includes a critical analysis of such sentences.

Trans. M. Kołodzińska

Adam Dobaczewski
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń)

OPERACJE ITERUJĄCE W JĘZYKU POLSKIM (WPROWADZENIE DO OPISU)

Zjawisko, którego pewien aspekt jest tu przedmiotem zainteresowania, polegające – mówiąc bardzo wstępnie – na występowaniu w bezpośrednim lub względnie bliskim sąsiedztwie identycznych elementów językowych, zwane najczęściej (re)iteracją, reduplikacją lub po prostu powtórzeniem, zasadniczo nie było przedmiotem systematycznych analiz z synchronicznego punktu widzenia w odniesieniu do polszczyzny¹. W polskiej literaturze językoznawczej zjawiska te i podobne były wstępnie opisywane lub zaledwie sygnalizowane w bardzo nielicznych pracach².

Z punktu widzenia systematycznego opisu synchronicznego danego języka, w tym wypadku polszczyzny, gotowe całości oparte na mechanizmie reduplikacji lub innych powtórzeń (reiteracji) należy po prostu zarejestrować i opisać jako odpowiednie jednostki języka (por. np. *nawet nawet w Dziewczyzna była nawet nawet*). Całościom tym przeciwstawiają się iteracje mające charakter seryjny, do pewnego stopnia regularny, gdzie element, który jest powtarzany, reprezentuje jakąś klasę, samo zaś powtórzenie jest operacją dającą się w danej klasie przewidzieć i ma określony walor funkcjonalny. Takie właśnie powtórzenia (iteracje) jako produktywne operacje językowe będą tu przedmiotem wstępnego rozpoznania.

Trzeba przy tym zauważyć, że powyżej zarysowana charakterystyka obejmuje swym zakresem rzeczy zasadniczo niezestawiane, traktowane w różnych opracowaniach odrębnie. W pierwszym rzędzie pod tę charakterystykę podpadają dwu- lub wielokrotne wystąpienia

¹ Nie oznacza to bynajmniej, że zjawisko reduplikacji jest w ogóle zaniebane przez lingwistykę, przeciwnie, istnieje spora literatura dotycząca penetracji tego zjawiska w różnych językach świata z różnych perspektyw badawczych, przeważa tu jednak zdecydowanie aspekt diachroniczny. Na przegląd literatury światowej nie ma tu z pewnością miejsca, pewne informacje bibliograficzne można znaleźć w pracy D. Antoniaka (2005).

² Jeśli idzie o polskie prace synchroniczne, to trzeba wymienić następujące pozycje: Bogusławski 1977, 2000, 2001, Wierzbicka 1987, 1999, Daszczyńska 1997, Walusiak 1999, Kosek 2003, Umińska-Tytoń, Bieńkowska 2004.

tych samych form językowych z tą samą charakterystyką składniową i/lub fleksyjną, co można by niezobowiązująco nazwać powtórzeniem składnika (tej samej jednostki w tej samej pozycji składniowej). Ilustrują to m.in. przykłady (1)–(3), por.:

- (1) *Co to za lato? Ciągłe tylko pada, pada i pada.*
- (2) *Byli już bardzo, bardzo zmęczeni.*
- (3) *Ale czy oni na pewno przyjadą? – Przyjadą, przyjadą.*

Takie wypadki też bez wątpienia wydają się najbardziej typowe, gdy mowa o powtarzaniu czy reduplikacji składniowej. Druga grupa wypadków obejmujących powtarzanie tego samego elementu leksykalnego to takie, w których element ten występuje w różnych pozycjach składniowych, por. zdania (4)–(7):

- (4) *Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie.*
- (5) *Pracować pracują, ale jakoś bez efektu...*
- (6) *No teraz to zupełnie inaczej wygląda. Co fachowiec, to fachowiec.*
- (7) *A wezmę i lody. Jak szaleć, to szaleć!*

Już ta rzucona wstępnie garstka przykładów pokazuje, że mamy do czynienia z rzeczami różnymi, tak powierzchwniowo, jak i funkcjonalnie, ale tym, co je łączy, jest pewna wyjątkowość. Można podejrzewać, że każda z podanych konstrukcji jest wynikiem specyficznej operacji, której produktem jest powtórzenie danej jednostki języka w obrębie jednej frazy zdaniowej. Jak bowiem wiadomo, powtórzenia takie zasadniczo prowadzą do dewiacji (por. Bogusławski 1977), zarówno gdy iteracji podlega ten sam składnik (jednostka występująca w tej samej pozycji składniowej), por. **Ta ściana jest biała (i) biała*, jak i w wypadkach powtórzenia jednostki w różnych pozycjach, por. **Ta biała ściana jest biała*, i to nie tylko w takich najprostszyc układach. Zatem możliwość iteracji elementu leksykalnego pozwala domniemywać, że mamy do czynienia ze specjalną operacją dającą *placet* na owe odstępstwo.

Niezależnie od takich „specjalnych” operacji oczywiście są możliwe wyjątkowe wypełniania identycznymi elementami pozycji przewidzianych dla różnych elementów. Po pierwsze, są to wypadki wypełniania pozycji walencyjnych jednostek przez identyczne wyrażenia (jednostki lub połączenia jednostek) użyte referencyjnie, np.:

- (8) *Chłopiec goni chłopca.*
- (9) *Źle, gdy człowiek krzywdzi człowieka.*
- (10) *Jaś myje Jasia.*
- (11) *Przemoc rodzi przemoc.*

Tego rodzaju konstrukcje są możliwe tylko przy różnej referencji tych samych elementów leksykalnych – zauważmy, że niezgrabne skądinąd zdanie (10) daje się zaakceptować tylko z myślą o dwóch różnych Jasiach. Jak widać, możliwe są tu zarówno zdania o indywiduach, jak i o abstraktach (por. (11)). Przyznać też trzeba, że nie ma w takich wypowiedziach nic specjalnie interesującego, co mogłoby przyciągnąć uwagę lub skłonić do szczególnych zabiegów interpretacyjnych. Druga

grupa konstrukcji, w których różne pozycje są identycznie wypełnione, to tzw. tautologie, por. np.:

- (12) *Prawo jest prawem.*
- (13) *Wojna to (jest) wojna.*
- (14) *(Jak/skoro) (Jaś) wyjechał, to wyjechał. Nie ma o czym gadać.*
- (15) *Będzie (to), co będzie.*
- (16) *Jestem (tym), kim jestem,*

a także cała seria o schemacie $V_f \text{Pron}_{rel} V_f$ (np. *Mamy, co mamy; Jest, jak jest*).

I tu rzecz wygląda zupełnie inaczej, bowiem takie konstrukcje właśnie przyciągają uwagę badaczy i narosło wokół nich wiele kontrowersji. Najbardziej wyraziste, ale i skrajne stanowisko zajmuje tutaj A. Wierzbicka (1987; sama nazywa swoje ujęcie „radycznie semantycznym”, przeciwstawiając je „radycznie pragmatycznemu” ujęciu Grice’owskiemu) i przypisuje angielskim tautologiom tego typu osobne, i to liczne, znaczenia, niezależne od znaczeń odpowiednich konstrukcji wypełnianych nietautologicznie. Wiąże się z takim ujęciem niebezpieczeństwo namnażania bytów w postaci osobnych wielkości językowych mających własne „znaczenie” (por. bardzo sugestywne uwagi A. Bogusławskiego (2008) na ten temat). Istotna tutaj jest jednak kwestia, czy odpowiednie wypełnienie „tautologiczne” niesie z sobą coś rzeczywiście odrębnego, niedającego się wywieść z sensu ogólnego danej jednostki (w naszym wypadku odpowiednich jednostek języka opartych na ciągach *być, to, jak* i innych wchodzących w grę), bo tylko wówczas zasadne byłoby wyodrębnianie tautologii jako produktów operacji *sui generis*. A wszystko wskazuje na to, że w wypadkach takich jak (12)–(16) i podobnych niczego takiego nie ma. Oczywiście ostateczne rozstrzygnięcie będzie uzależnione od właściwej rekonstrukcji sensu odpowiedniego wyrażenia konstytuującego podejrzane o osobliwość konstrukcje (por. np. wykładnię sensu jednostki *_to (jest)_* zaproponowaną przez Bogusławskiego (2001), w której wypełnienia „tautologiczne” wpisują się doskonale). Zwróćmy przy tym uwagę, że w przykładach (4)–(7) wypełnienia różne w ramach jednej kategorii albo wcale nie wchodzą w grę, albo prowadzą do uzyskania całkiem odmiennego efektu poznawczego, jak to bywa wtedy, gdy mamy do czynienia ze zwykłą i prawdziwą wieloznacznością.

Teoretycznie mamy więc następujące dwa typy jednostek dopuszczających iteracje: pierwszy to ten, w którym wypełnienie identycznymi jednostkami jest obligatoryjne, jednostki takie są wyraźnie w iterowaniu wyspecjalizowane; drugi to wypełnienie identycznymi jednostkami pozycji przewidzianych również (należałoby raczej powiedzieć: zasadniczo) dla różnych elementów. Jasne jest, że w tych drugich akceptowalna iteracja powinna wynikać z ich właściwie wydobytego znaczenia, natomiast tylko te pierwsze należy rejestrować jako faktycznie odrębne jednostki języka.

Rejestracja i uporządkowanie takich jednostek operacyjnych jest z pewnością przedsięwzięciem, które dopiero czeka na realizację³. Wyodrębnienie właściwych bilateralnych jednostek języka jako elementów systemu jest zresztą podstawowym i zasadniczym, choć często lekceważonym zadaniem lingwisty. Delimitacja rzeczywistych jednostek języka nie jest sprawą łatwą, tym ostrożniej jednak należy podejmować decyzje interpretacyjne. Skromnym celem niniejszego artykułu jest wstępne ustalenie repertuaru jednostek operacyjnych⁴, których produktem jest powtórzenie, czyli wystąpienie co najmniej dwukrotne jednego elementu leksykalnego, stanowiącego tym samym tzw. *operandum*⁵. Wstępnie można byłoby zaproponować następujący sposób rozumienia tytułowego sformułowania:

Jednostka operacyjna (operacja) iterująca – operacja, której *operandum* jest wyrażenie *w* reprezentujące klasę niezamkniętą (będące jednostką lub połączeniem jednostek), a produktem jest powtórzenie wyrażenia *w* (czyli wystąpienie co najmniej dwukrotne: *w w...*; z ewentualnymi dodatkowymi wykładnikami) w obrębie jednej całości wypowiedzeniowej (fonologicznej frazy zdaniowej).

Wyodrębnione jednostki operacyjne nie będą tu przedmiotem szczegółowych analiz, zwłaszcza takich, których wynikiem mogłyby być propozycje dopracowanych sformułowań definicyjnych. Nawet przedstawiony zestaw jednostek jest jedynie propozycją wymagającą dalszych weryfikacji – zaprezentowany tu repertuar kandydatur na operacyjne jednostki iterujące wraz z ich wstępnym szkicowym opisem jest tylko, tak jak wskazuje podtytuł, wprowadzeniem, zarysowaniem problematyki i wytyczeniem pola badawczego.

A oto wstępna, i zapewne niekompletna, lista takich jednostek operacyjnych, wyspecjalizowanych w iterowaniu wyrażen językowych.

³ Opracowania leksykograficzne takich jednostek nie notują prawie wcale, można znaleźć szczątkowe informacje na temat możliwości powtarzania elementów przy okazji np. hasel *co, to, jak* (najlepiej pod tym względem prezentuje się *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000). Istotnym wyjątkiem jest opracowanie A. Bogusławskiego i M. Danielewiczowej (2005), które notuje w aneksie również jednostki-operacje niemające wykładników segmentalnych, w tym także niektóre spośród tych, które nazwałem „iterującymi” (odpowiedni komentarz jest zamieszczony przy omówieniu poszczególnych jednostek, zob. niżej). Pewna część powtórzeń (dodajmy: o bardzo różnym statusie) zanotowana jest także w pracy E. Umińskiej-Tytoń i D. Bieńkowskiej (2004).

⁴ Jednostki-operacje przeciwstawia jednostkom konstytuowanym przez przynajmniej jeden segment sylabiczny kontrastowalny niecytacyjnie, czyli tzw. jednostkom KSS-om, autor koncepcji, Andrzej Bogusławski (por. Bogusławski 1978, 1988).

⁵ Ponieważ iteracja jest operacją dokonywaną na segmentach, *operanda* wyodrębnionych jednostek stanowią zasadniczo jednostki KSS-y, choć są także możliwe operacje iterujące na innych operacjach, których wykładnikiem jest segment (np. iteracja przyimków, spójników).

A. Jednostki operacyjne bez wykładników segmentalnych:

a) z wykładnikami prozodycznymi (oznaczenia: // – granica frazy; / – granica taktu; ↓ – kadencja; ↑ – antykadencja; ' – przycisk zdaniowy zwykły (niekontrastywny); " – przycisk zdaniowy kontrastywny):

I. //w_{decl}/w_{decl}↓// – powtórzenie całości wypowiedzeniowej deklaratywnej konstytuowanej przez wyraz (lub grupę wyrazów, ale interpretowaną fonologicznie jako jeden takt) w ramach jednej dwutaktowej frazy z przyciskiem na drugim takcie i wyraźną jego kadencją. Możliwa realizacja zwykła oraz z przyciskiem kontrastywnym. Por. np.:

– *Ale czy zdążymy?*

– *Zdążymy, zdążymy.* //zdażymy/zda'żymy↓//; //zdażymy/zda"żymy↓//

II. //w_{imp}/w_{imp}↓// – powtórzenie całości wypowiedzeniowej imperatywnej konstytuowanej przez formę rozkaznikową czasownika w ramach jednej dwutaktowej frazy z przyciskiem na drugim takcie i wyraźną jego kadencją. Możliwa realizacja zwykła oraz z przyciskiem kontrastywnym. Por. np.:

O, ciotunie kochane! Kopę lat. Prosimy. Wchodźcie, wchodźcie! //wchodźcie/'wchodźcie↓//

Nic się nie stało. Śpij, śpij. //śpij/'śpij↓//

III. //w_{inter}/w_{inter}↑// – powtórzenie całości wypowiedzeniowej pytającej konstytuowanej przez zaimek pytajny w ramach jednej dwutaktowej frazy z przyciskiem na drugim takcie i wyraźną jego antykadencją. Por. np.:

Spotkałem go w Paryżu. – Gdzie, gdzie? //gdzie/'gdzie↑//

IV. //w_{voc}/w_{voc}↓// – powtórzenie rzeczownika (imienia własnego) w wołaczu w ramach jednej dwutaktowej frazy z przyciskiem na drugim takcie i wyraźną jego kadencją. Niemożliwa realizacja z przyciskiem kontrastywnym. Por. np.:

Jasiu, Jasiu... Co z ciebie wyrośnie? //Jasiu/'Jasiu↓//...//

V. //w/w//...// – powtórzenie wyrażenia jednotaktowego w ramach jednej frazy z wyraźną progrediencją drugiego taktu i możliwą kontynuacją frazy. Por. np.:

Lekcje, lekcje. O nic innego nie możesz mnie spytać? //lekcje/lekcje//...//

VI. //w_{imperf}/w_{imperf}/...//...// – powtórzenie jednotaktowej jednostki wypowiedzeniowej konstytuowanej przez formę osobową czasownika niedokonanego w ramach jednej frazy wielotaktowej z wyraźną progrediencją ostatniego taktu i możliwą kontynuacją frazy; jednostka realizowana także w wariancie z kadencyjnym zamknięciem ostatniej okurencji powtarzanego taktu z wykładnikiem segmentalnym *i*; por. //w_{imperf}/w_{imperf}/.../ i w_{imperf}↓//...//. Por. np.:

Co to za lato? Ciągle tylko pada, pada, pada... (i pada) //.../pada/pada//; //.../pada/pada/i pada↓//

VII. //.../ w_{atr} / w_{atr} / w_{\downarrow} // – powtórzenie jednotaktowego wyrażenia atrybutywnego (przymiotnika lub przysłówka) z progrediencją – nie może zamykać frazy; niemożliwe użycia predykatywne. Por. np.:

Przytuliła go mocno, mocno do piersi.

Poszli na daleki, daleki spacer.

b) z wykładnikami pozycyjno-fleksyjnymi:

VIII. N_{nom} N_{instr} , *a/ale/lecz*_

Wyrok wyrokiem, ale można się odwołać.

IX. V_{inf} V_f

Pracować pracował, ale co to za praca.

Bawić się baw, ale nie rozrzucaj wszystkiego wokół.

B. Operacje z wykładnikami segmentalnymi:

X. *co* N_{nom} , *to* N_{nom}

Co fachowiec, to fachowiec.

XI. *N* *jak* *N*

Koń jak koń, nic szczególnego.

Mieszkanie jak mieszkanie, ale za to łazienka jaka!

XII. NP_{prep} *jak* NP_{prep}

Na wojnie jak na wojnie, spokoju nie zaznasz.

XIII. *P* *jak* *P*

Geniusz jak geniusz, ale co najmniej zdolny człowiek.

Ladna jak ładna, taka sobie, mnie tam się nawet nie podoba...

XIV. $Pron_{inter}$ *jak* $Pron_{inter}$, *ale*_

Kto jak kto, ale on nie powinien być tak postąpić!

XV. *jak* V_f , *tak* V_f

Las jak stał, tak stoi.

Słońca jak nie widać, tak nie widać.

XVI. *jak* N_{nom} , *to* N_{nom}

Jak rozpusta, to rozpusta.

XVII. *jak* V_{inf} , *to* V_{inf}

Jak szaleć, to szaleć.

Pierwsza grupa, oznaczona tu Aa), to operacje powtarzania elementów leksykalnych w ramach jednej całości wypowiedzeniowej, których podstawowym wykładnikiem jest jej kontur intonacyjny. Stąd w zapisie uwzględnione zostały najistotniejsze własności prozodyczne odpowiednich całości – fraz fonologicznych – takie jak: liczba taktów we frazie, melodia ostatniego taktu, przycisk zdaniowy (zwykły lub kontrastywny). Zaproponowane charakterystyki w subskryptach są natomiast wynikiem bardzo wstępnego rozpoznania pewnych ograniczeń kategoryalnych nałożonych na wyrażenia *w* podlegające itera-

cji, mogą one w wyniku dokładniejszych analiz zostać zweryfikowane. Podobnie weryfikacji może ulec propozycja wyodrębnienia dwóch bliźniaczych jednostek (oznaczonych I i II) – różnią się one typem wypowiedzenia konstytuowanego przez *operandum* (oznajmujące i rozkazujące), natomiast rys semantyczny wydają się mieć bardzo zbliżony⁶. W odniesieniu do tej pary pozostaje też otwarta kwestia statusu wariantów z przyciskiem kontrastywnym (por. odpowiednie różnice w zapisie przykładów z I i II). Operacja zanotowana w III to duplikowanie tzw. pytań nawiązujących upewnienia (por. Sawicka 1995: 187), zwanych też pytaniami przywołującymi (por. Danielewiczowa 1996: 98–99). Operacja ta zarejestrowana jest w cytowanym dziele A. Bogusławskiego i M. Danielewiczowej (2005) z zastrzeżeniem, że operandami mogą być „tylko wyrażenia jedno- i dwuzgłoskowe”⁷. Również zarejestrowano tam operację zapisaną tu pod V, charakteryzując ją podobnie jako „powtórzenie wyrazu z intonacją stojącą”. Uderzające podobieństwo wydźwięku produktu tej operacji i następnej (VI) może jednak skłaniać do poszukiwań wspólnego uogólnienia, mimo wyraźnych różnic w kategorii wyrażen stanowiących *operanda*. Wymaga to dokładnej analizy.

Ostatnia z operacji „bezwykładnikowych” (VII) jest dość mocno ograniczona semantycznie do przymiotników i przysłówków oznaczających pewne cechy parametryczne, w swym efekcie poznawczym może wydawać się zresztą niemal identyczna z efektem działania intensyfikatora *bardzo*⁸. Niemniej uwagę zwraca nie tylko owo ograniczenie semantyczne, ale także brak tolerancji dla takich powtórzeń zarówno w funkcji predykatywnej (por. **Poszli na daleki, daleki spacer* vs **Spacer był daleki, daleki*), jak i w pozycji samodzielnego rematu (co bez wątplenia należy wiązać ze wspomnianym wyżej blokowaniem możliwości zamknięcia konturu intonacyjnego frazy taką konstrukcją), chociaż z drugiej strony jako komponent *dictum* rematycznego czują się takie iteracje właśnie najlepiej, por.: *Długo, długo na to czekali* vs **Czekali na to długo, długo*. Często też takiej iteracji podlega samo *bardzo*, dzieląc z pozostałymi przysłówkami i przymiotnikami solidarnie wszystkie ograniczenia. Jest tu, jak widać, jeszcze wiele do wyjaśnienia, warto z pewnością te konstrukcje poddać gruntownemu

⁶ Typ konstrukcji podobny do I został zarejestrowany w aneksie *Operacje* w sondzie słownikowej: A. Bogusławski, M. Danielewiczowa (2005). Był on też przedmiotem (bardzo) wstępnego opisu w: A. Dobaczewski (2006).

⁷ Osobiście nie jestem przekonany, czy rzeczywiście niedopuszczalne byłoby udzielenie np. takiej odpowiedzi w minidialogu: – *Przyjdziemy o szóstej.* – *O której, o której?*, odczytanej jako jedna fraza fonologiczna, czyli: //o której/o 'której//.

⁸ Zupełnie innym zjawiskiem jest dodawanie *bardzo* lub innego intensyfikatora do powtarzanego składnika, np. *Ona jest inteligentna, (ale to) bardzo inteligentna*, zob. o tym w zakończeniu artykułu.

rozpoznaniu. Dodam tylko jeszcze, że progredienca jako kontur intonacyjny jest tak mocno przywiązana do tej konstrukcji, że utrzymuje się nawet po jej usamodzielnieniu wypowiedziowym (por. *Przytuliła go do piersi... (Tak) mocno, mocno...*). Co więcej, próba zamknięcia konturu kadencją skończy się w najlepszym razie zupełnie innym efektem, zbliżonym do efektu operacji I i II.

Podgrupa Ab) to, jak widać, nielicznie reprezentowany typ operacji z wykładnikami pozycyjno-fleksyjnymi. VIII wydaje się umocowane jako coś odrębnego od bezłącznikowej konstrukcji mianownikowo-narzędnikowej typu *Lech prezydentem, Jarosław premierem*, która wyraźnie interpretuje się jako elipsa, a w każdym razie możliwa jest tu interpolacja określonego łącznika, co właśnie nie może być zastosowane w odniesieniu do VIII, wstawienie tam np. *jest* zniweczy efekt poznawczy właściwy takiej właśnie bezłącznikowej postaci owej iteracji, por. odpowiednie przekształcenia przykładu (4): **Sąd sądem, więc nic nie poradzimy vs Sąd jest sądem, więc nic nie poradzimy*. Natomiast jednostka IX (także rejestrowana w: Bogusławski, Danielewiczowa 2005) jest całkiem niekontrowersyjna w świetle braku uzupełnień nieidentycznych (*Pracować lubił* nie jest tu oczywiście dobrym kontrprzykładem na ewentualną alternatywę dla powtórzenia czasownika wyjściowego).

Grupa B to konstrukcje z wykładnikami segmentalnymi, dlatego też bywają częściej zauważane w opracowaniach leksykograficznych. Ich kandydatury na osobne jednostki iterujące są wynikiem wstępnego, ale ostrożnego oglądu różnych konstrukcji tautologicznych i quasi-tautologicznych. Jednostka X broni się bezdyskusyjnie wyraźnym rysem semantycznym i brakiem alternatywy dla identycznych uzupełnień. Pozostałe konstrukcje już mogą wydawać się bardziej dyskusyjne. Przede wszystkim uderza tu swoista jednorodność hasła: wszystkie suponowane jednostki zawierają ciąg *jak*. W świetle skomplikowania samego *jak* (którego dokładne studium przynosi monografia J. Chojak, 2009), wszystkie przedstawione tu propozycje wymagają dokładnych badań. Bardzo prawdopodobne jest, że w toku szczegółowych analiz weryfikacji ulegnie interpretacja XII jako czegoś odrębnego w stosunku do XI. Również XIII, mimo dość wyraźnego rysu negacyjnego (w podanych przykładach nadawca nie jest gotów powiedzieć o kimś, że jest geniuszem / jest ładna), wykazuje istotne podobieństwo z XI w zakresie komunikowania przeciętności danego obiektu, co powinno skłaniać do prób dokonania właściwych uogólnień. Najbardziej dyskusyjne wydają się dwie ostatnie kandydatury (XVI i XVII), różniące się od „tautologicznych” okresów warunkowych tylko pewnym wyspecjalizowaniem formalnym otwieranych pozycji (mianownik i bezokolicznik), których uzupełnienie w tej formie tym samym wyrażeniem wydaje się najbardziej naturalne (por. *?Jak się bawić, to tańczyć; ?Jak zabawa, to rozpusta*).

Jak widać, problemy powstające przy podejmowaniu decyzji interpretacyjnych, nawet tak – zdawałoby się – podstawowych, jak wyodrębnienie właściwych jednostek języka, są w odniesieniu do tytułowych operacji „iterujących” dość zróżnicowane. W grupach Ab) i B kwestią zasadniczą jest odróżnienie swoistych powtórzeń będących produktem osobnych operacji od „wyjątkowo” identycznych wypełnień pozycji przy innych „zwykłych” jednostkach. Często jest to możliwe dopiero po dokonaniu szczegółowej analizy semantycznej uwieńczonej odpowiednią formułą definicyjną.

Natomiast w grupie Aa) na pierwszy plan wysuwa się problem wydobycia odpowiednich operacji iterujących (jako jednostek systemu) z gąszczy zjawisk tekstowych i zabiegów tekstotwórczych, wśród których odpowiednie miejsce zajmuje zjawisko powtarzania wypowiedzi i ich części. Dodajmy, że na takie powtarzanie nie są nałożone żadne szczegółowe ograniczenia. W osobnej całości wypowiedzeniowej można powtórzyć dowolną część całości poprzedzającej (przez dowolną część takiej całości należy też rozumieć samą całość), oczywiście zgodnie z ogólnymi regułami budowania tychże całości, czyli wypowiedzeń. Poza tym jedyne ograniczenie w takim wypadku wynika z woli nadawcy: co i o czym chce powiedzieć (lub być może coś jeszcze zrobić przy użyciu języka). Dlatego przy odróżnianiu od takich powtórzeń operacji działających w obrębie jednej całości wypowiedzeniowej tak istotną i decydującą rolę odgrywa dokładna obserwacja własności prozodycznych, one są bowiem najbardziej naturalnym i prymarnym wykładnikiem składniowej organizacji tekstu. I tak np. wszystkie operacje z grupy A przeciwstawiają się odpowiednim możliwym powtórzeniom tych samych elementów realizowanych jako osobne wypowiedzenia.

Dlatego też nie są interpretowane jako produkty swoistych operacji – jednostek języka powtórzenia takie, jak np. *On był bardzo szlachetny. Szlachetny, więc i dzielny* (przykład: Bogusławski 1977), a także *On był dzielny, bardzo dzielny*. Nie muszą takie powtórzenia występować w odrębnych jednostkach wyróżnionych graficznie w określony sposób (choć przyznać trzeba, że w takim wypadku rzecz jest z interpretacyjnego punktu widzenia najklarowniejsza), wystarczy, że naturalnym sposobem odczytania ostatniego zapisu jest kadencja na pierwszej okurencji *dzielny* i uzyskanie w efekcie dwóch fraz fonologicznych, por.: //on był/'dzielny//'bardzo/dzielny//.

Opis takich powtórzeń uwzględniający przeróżne funkcje zjawisk tego typu to z pewnością potrzebne, ale zupełnie odrębne zadanie badawcze. Jeszcze inną, zupełnie osobną rzeczą jest powtarzanie w funkcji rytmizującej występujące w takich działaniach językowych, w których własności prozodyczne są podporządkowane innym celom, niezależnym od organizacji i segmentacji składniowej.

Bibliografia

- D. Antoniak, 2005, *Reduplikacje jako uniwersalia językowe*, „Investigationes Linguisticae” 12, Poznań [online], http://www.staff.amu.edu.pl/~inve-ling/pdf/antoniak_inve12.pdf [15.11.2006].
- A. Bogusławski, 1977, *Deviance and reiteration*, „Linguistica Silesiana” 2, s. 7–22.
- A. Bogusławski, 1978, *Towards an operational grammar*, „Studia Semiotyczne” 8, s. 29–90 (polski przekład: Bogusławski 1988, tłum. R. Gozdawa-Gołębiowski).
- A. Bogusławski, 1988, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, „Polonica” 13, s. 163–223.
- A. Bogusławski, 2000, *Pytanie o iterację podsegmentów jednostek składniowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio FF 18, s. 49–57.
- A. Bogusławski, 2001, *Glosa do kontrowersji wokół działań na quasi-tautologiach*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 1, Łódź, s. 53–58.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głoś demarkacyjny*, Warszawa („Semiosis Lexicographica”, vol. XLVIII).
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa („Semiosis Lexicographica”, vol. XXIV).
- J. Chojak, 2009, *Zrozumieć jak. Studium składniowo-semantyczne*, Warszawa.
- M. Danielewiczowa, 1996, *O znaczeniu zdań pytajnych w języku polskim. Charakterystyka struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi interogatywnych*, Warszawa.
- I. Daszczyńska, 1997, *Reduplikacja jako jeden ze sposobów pierwotnej derywacji frazeologicznej*, [w:] *Współczesne tendencje rozwoju języków słowiańskich*, red. M. Blicharski, H. Fontański, t. 2, Katowice, s. 54–62.
- A. Dobaczewski, 2006, *O pewnych konstrukcjach opartych na reiteracji*, „Polonica” 26–27, s. 161–169.
- I. Kosek, 2003, *Z problematyki opisu wyrażen całkiem całkiem, nawet nawet*, [w:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń, s. 131–141.
- I. Sawicka, 1995, *Fonologia*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*, red. H. Wróbel, Kraków, s. 105–195.
- E. Umińska-Tytoń, D. Bieńkowska, 2004, *Związek frazeologiczny a formuła (problemy opisu leksykograficznego)*, [w:] *Polszczyzna mówiona mieszkańców miast. Księga referatów z konferencji językoznawczej w Białymstoku*, red. H. Sędziak, Białystok, s. 199–210.
- E. Walusiak, 1999, *On some aspects of reiteration in the text*, [w:] *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (Polyslav)*. Band 2, red. K. Böttger, M. Giger, B. Wiemer, München, s. 295–299 (*Die Welt der Slaven. Sammelbände/Sborniki* 4).
- A. Wierzbicka, 1987, *Boys will be boys: 'radical semantics' vs. 'radical pragmatics'*, „Language” 63 (1), s. 95–114.
- A. Wierzbicka, 1999, *Włoska reduplikacja. Pragmatyka międzykulturowa i semantyka illokucyjna*, [w:] *też, Język – umysł – kultura*, Warszawa, s. 270–299.

Iterative Operations in Polish (Introduction to the Description)

Summary

The aim of the article is to define initially the repertoire of a certain subset of Polish language units which I call iterative operations. As I understand them (based on Bogusławski's 1978, 1988), these are operations whose *operandum* is the *expression w*, which represents an unclosed class (which is a unit or a connection of units), while the outcome is a repetition of the *expression w* (or else at least double occurrence: *w w...*; possibly with some additional exponents) within a single speech whole (a phonological sentence phrase).

These operations contradict ready-made units including identical segments (compare e.g. *aby aby*, *całkiem całkiem*, on the one hand, and a textual phenomenon of repetition of an utterance or part of it, on the other hand). I distinguish the following types of such operations: A) units with segmental exponents, including Aa) those with prosodic ones (compare I–VII) and Ab) with positional-inflectional exponents (compare VIII–IX); B) units with segmental exponents (compare X–XVII). The abstracted operative units are not an object of detailed analyses, the repertoire of candidates for iterative operative units, as presented here, with their outlined description, is only an introductory outline of the research area.

Trans. M. Kołodzińska

Stanisław Dubisz, Zofia Zaron, Jolanta Chojak,
Katarzyna Dróżdż-Łuszczuk, Piotr Sobotka, Celina Heliasz,
Magdalena Horodeńska-Ostaszewska, Marzena Stępień

O PRACY NAD PROJEKTEM¹

SYNCHRONICZNO-DIACHRONICZNE BADANIA NAD WSPÓŁCZESNYMI NAZWAMI OSOBOWYMI

W Instytucie Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW został powołany zespół do przeprowadzenia badań nad współczesnymi pospolitymi nazwami osobowymi. Prace nad *Słownikiem nazw osobowych* rozpoczęły się w grudniu 2008 r., a kierują nimi Stanisław Dubisz i Zofia Zaron. Stanisław Dubisz odpowiada za badania diachroniczne i etymologiczne, Zofia Zaron za badania synchroniczne.

Celem projektu jest naukowe opracowanie prawie wszystkich pospolitych nazw osobowych. Wyniki badań będą prezentowane w formie wygodnego, powszechnie dostępnego narzędzia, jakim jest słownik internetowy, a w terminie późniejszym w formie publikacji drukowanej. Mamy nadzieję, że słownik ten będzie mógł służyć zarówno językoznawcom do badań naukowych, jak i urzędnikom do celów zawodowych, a także szerokiej rzeszy czytelników. Pozwoli wszystkim zainteresowanym dowiedzieć się czegoś więcej o tym, jaka wiedza o człowieku, jego działalności i relacjach ze światem oraz innymi ludźmi jest zakodowana w leksyce.

Wyrazy będące przedmiotem badań zespołu, mimo że to interesująca i ważna grupa leksemów, nie doczekały się dotąd osobnego opracowania, choć trzeba zwrócić uwagę na dwie istotne prace z tego zakresu: artykuł Jana Mączyńskiego *Opozycje semantyczne rzeczowników oznaczających osoby we współczesnym języku polskim* (Mączyński 1981) oraz książkę Ryszarda Tokarskiego *Struktura pola znaczeniowego* (Tokarski 1984).

Nazwy osobowe zespół rozumie jako leksemy charakteryzujące ludzi. Zaliczamy do nich zarówno rzeczowniki, jak i substantywizowane nazwy przymiotnikowe, ale tylko te, które nie mają swego przymiotnikowego homonimu, a więc nazwy typu *woźny*, *guzdralski*.

Za podstawę ekscerpcji materiału oraz jego selekcji przyjęliśmy *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. Stanisława Dubisza. W ten sposób wyodrębniliśmy prawie 9000 leksemów.

¹ Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2008–2011 jako projekt badawczy.

W postaci aneksu z odesłaniem do reguł zostaną wyodrębnione nazwy mieszkańców różnych poziomów, np. krajów, krain, miast, a także członków narodów i grup etnicznych, np. *Europejczyk*, *Polak*, *Małopolanin*, *krakowianin*. Oprócz tego, regułami zdefiniujemy derywaty żeńskie, np. *nauczycielka*, i męskie, np. *gwiazdor*. Nazwy żeńskie niederywowane do słownika wejdą na normalnych prawach. Za pomocą reguł i aneksów wyodrębnimy także derywaty o funkcji zdrobnień, spieszceń czy zgrubień, np. *chłopczyk*, *babsko*, a także regularne derywaty odliczebnikowe, takie jak *pięciolatek*.

Skupiamy się na tych leksemach, dla których znaczenie osobowe jest prymarne. Dlatego zrezygnowaliśmy z rzeczowników pospolitych pochodzących od imion własnych, np. *penelopa*, *satyr*, oraz z nazw nieosobowych, metonimicznie używanych w odniesieniu do ludzi, takich jak *alt*, *byczek*, *klucha*, *gnida*².

Już na pierwszym etapie weryfikacji materiału zrezygnowaliśmy z imion własnych. Te należy opisywać odrębnie (np. w słownikach onomastycznych). Nie opiszemy też na razie nazw osobowych więcej niż jednosegmentowych, np. *baba jaga*, *herod-baba*, mimo iż uznajemy je za odrębne całości. Nie wejdą do słownika również zrosty i złożenia w rodzaju *psiajucha*. To samo dotyczy będzie nazw zbiorów osób, np. *małżeństwo*, *wujostwo*, *młodzież*. O takich ograniczeniach, nałożonych na materiał, zdecydowały możliwości zespołu i czas przewidziany na wykonanie słownika.

Inne jeszcze względy zdecydowały, że zrezygnowaliśmy z opisu wulgaryzmów. Po pierwsze, istnieją słowniki wulgaryzmów (choćby por. Grochowski 2001), po drugie – przeciwni jesteśmy zrównaniu tego typu leksyki z pozostałą.

Po tej selekcji przedmiotem opracowania pozostanie ok. 5000 leksemów.

Artykuł hasłowy projektowanego słownika będzie się składał z pięciu zasadniczych części: semantycznej, fleksyjnej, składniowej, pragmatycznej i etymologicznej. Oprócz tego każde hasło opatrzone będzie co najmniej pięcioma przykładami. Podane też zostaną źródła przykładów.

HASŁO JEDNOZNACZENIOWE

Przedmiot słownikowego opisu będą stanowiły jedno-jednoznaczne jednostki języka (rozumiane według koncepcji Andrzeja Bogusław-

² Choć oczywiście ciekawe byłoby sprawdzenie, jakiego typu nazwy są wykorzystywane do charakterystyki osób. Postaramy się w przyszłości do nich wrócić.

skiego, por. np. Bogusławski 1976). Każde hasło odpowiada więc tylko jednej jednostce. Jeśli zatem dwa znaczenia osobowe mają taki sam kształt, to każde z nich zostanie opatrzone osobnym artykułem.

Każdy artykuł hasłowy będzie się składał z następujących części:

1. INFORMACJA SEMANTYCZNA

Tabela 1

Leksem		PROFESOR
Informacja semantyczna	definicja	osoba, która ma tytuł lub zajmuje stanowisko profesora [+lista z hierarchią akademicką]
	relacje semantyczne	
	gniazdo leksykalne	profesorka, profesorski, profesorek, profesura

Wszystkie hasła zostaną opatrzone objaśnieniami znaczeń odpowiadającymi definicjom realnoznaczeniowym. Staramy się stosować wyrażenia prostsze niż objaśniane hasło, dokładamy starań, by unikać błędnych kół. Stosujemy ujednolicone wyznaczniki nadrzędnego elementu znaczeniowego. Są to: *osoba* dla leksemów nazywających wyłącznie ludzi i *ktoś* dla leksemów mogących odnosić się niemetaforycznie także do innych bytów niż ludzie (np. do zwierząt czy instytucji).

Przykładowe hasło, zaprezentowane w tabeli powyżej, jest dość specyficzne. Leksem ten funkcjonuje bowiem nie tylko w języku ogólnym, ale przede wszystkim należy do hierarchicznej nomenklatury uniwersyteckiej. Zespół postanowił w nietypowy sposób poradzić sobie z nieuchronnym wprowadzeniem do definicji semantycznej elementów encyklopedycznych w takich wypadkach. Mianowicie, by termin *profesor*, występujący w tym objaśnieniu, był odnośnikiem do tabeli prezentującej hierarchiczny porządek stopni, tytułów i stanowisk obowiązujących na uniwersytetach w Polsce.

Nie podajemy definicji synonimicznych, ale w semantycznej części artykułu hasłowego zdajemy sprawę z relacji semantycznych, w które wchodzi dana nazwa, a więc wskazujemy wyrazy bliskoznaczne, a także antonimy oraz konwersy, oczywiście w takim wypadku, jeśli można to zrobić. Ponieważ leksem *profesor* nie ma bliskoznaczników, antonimów ani konwersów, przedstawiamy ten punkt z artykułu hasłowego hasła *nauczyciel*.

Tabela 2

Leksem		NAUCZYCIEL
Informacja semantyczna	relacje semantyczne	synonim: belfer konwers: uczeń1

Na poziomie semantycznym opisu podajemy również gniazdo leksykalne, czyli wyrazy pozostające w relacji słowotwórczej z omawianym leksemem. Przykład gniazda leksykalnego podany jest w Tabeli 1.

2. INFORMACJA FLEKSYJNA

W tym punkcie podajemy rodzaj fleksyjny (przyjęliśmy klasyfikację Zofii Zaron, zob. Zaron 2004: 48) oraz zakończenia fleksyjne w wypadkach, gdy występują oboczności tematyczne, końcówki alternacyjne lub inne osobliwości odmiany. Za pomocą adresu URL (linku) będzie można przenieść się do tabel z wzorcami odmiany.

Tabela 3

Leksem	PROFESOR
Informacja fleksyjna	rodzaj męski osobowy (Vb), Msc.lp. -rze, M.lm. -rowie, -rzy także -ry

3. INFORMACJA SKŁADNIOWA

Informacja składniowa w artykule hasłowym składa się z trzech części. Po pierwsze, podajemy wymagania składniowe, jeśli dany rzeczownik je ma, na przykład *profesor czegoś (matematyki, nauk społecznych, rzeźby)*.

Po drugie, podajemy uzgodnienia składniowe z przymiotnikami i czasownikami, w naszym opisie symbolizowane przez łączliwość *ten/ta vs ci/te*. Uważamy, że osobliwości takie, jak możliwość łączenia się z przymiotnikami rodzaju męskiego i żeńskiego wyrazu *sierota*, por. *ta sierota, ten sierota*, czy też z przymiotnikami męskoosobowymi i niemęskoosobowymi wyrazu *redaktor*, por. *ci redaktorzy, te redaktory*, należy opisywać, ale właściwym miejscem takiego opisu jest składnia, nie fleksja. Trzeci, najbardziej rozbudowany element opisu składniowego, to kolokacje oraz niektóre ograniczenia nakładane na łączliwość. Zespół różnicuje połączenia z wyrażeniami konotowanymi przez daną nazwę osobową od pozostałych. W części kolokacyjnej znajduje się miejsce także dla wskazania frazeologizmów czy metonimii.

Tabela 4

Leksem		PROFESOR
Informacja składniowa	wymaganie składniowe	profesor czegoś (matematyki) profesor któryś (Kowalski)
	uzgodnienia	ten profesor ci profesorowie/profesorzy, te profesory
	kolokacje	/a/ profesor matematyki, socjologii, nauk społecznych profesor Banaszkiewicz, profesor Jan Banaszkiewicz mój, twój, nasz profesor profesor córki profesor Uniwersytetu Śląskiego, politechniki /b/ profesor slawista, matematyk pan / pani profesor ulubiony, znany, sławny, wybitny, wspaniały profesor zacny, uprzejmy profesor młody, stary, sędziwy, doświadczony profesor francuski, urugwajski profesor profesor z Krakowa /c/ profesor in spe profesor zwyczajny, nadzwyczajny, tytularny

4. INFORMACJA PRAGMATYCZNA

Kolejny poziom opisu to informacja pragmatyczna. Znajdą się tu nie tylko informacje o nacechowaniu emocjonalnym i stylistycznym leksemu, o jego przynależności do określonej odmiany języka, lecz także o innych pragmatycznych właściwościach, na przykład o pewnych niesemantycznych ograniczeniach zakresu danej nazwy, przez tradycyjne słowniki wprowadzanych do definicji za pomocą takich wyrażań, jak *zwykle*, *zwłaszcza*, por.: „o c h o t n i k 'osoba zgłaszająca się dobrowolnie, samorzutnie do jakiejś pracy lub udziału w czymś, zwłaszcza do służby wojskowej'” (USJP, podkr. nasze).

W części pragmatycznej znajdzie się także informacja o tym, że dany leksem z języka ogólnego ma homonimy w innych odmianach języka. Chodzi o regionalizmy, profesjonalizmy, terminologizmy. Oto przykłady:

Tabela 5

Leksem	Informacja pragmatyczna
PROFESOR	Wyraz używany grzecznościowo w odniesieniu do osoby, która ma tytuł lub zajmuje stanowisko profesora na uczelni, a także zwyczajowo w odniesieniu do nauczycieli [+link do hasła NAUCZYCIEL] szkół średnich, por. panie profesorze, pan profesor Kowalski. Ten sam wyraz graficzny występuje w terminach dwuczłonowych: profesor zwyczajny, profesor nadzwyczajny, profesor tytularny.
OCHOTNIK	Nienacechowany stylistycznie. Wyraz ten często odnosi się do ludzi, którzy zgłosili się dobrowolnie do służby wojskowej lub Ochotniczej Straży Pożarnej.
ADORATOR	Nienacechowany stylistycznie. Wyraz używany w tekstach, dotyczących relacji międzyludzkich i kultu religijnego.
ABORCJONISTA	Wyraz nacechowany pejoratywnie, używany w tekstach publicystycznych, dotyczących życia społecznego.
PAPARAZZO	Wyraz deprecjonujący, związany z językiem mediów. Występuje także w formie M.l.poj. <i>paparazzi</i> , choć na granicy poprawności.

5. INFORMACJA ETYMOLOGICZNA

Następny poziom opisu wyrazu hasłowego to informacja etymologiczna, na którą w najbardziej rozbudowanym omówieniu składają się: (1) wskazanie słownika, który jako pierwszy odnotowuje analizowane hasło, (2) opis pochodzenia leksemu, (3) informacja o zmianach znaczeniowych z uwzględnieniem ewentualnych zmian fleksyjnych i (4) o zmianach rejestru stylistycznego na gruncie języka polskiego, (5) przykłady użycia oraz (6) literatura źródłowa i (7) przedmiotowa. Nie wszystkie te informacje będą występowały w każdym artykule hasłowym. Jako fakultatywne uznajemy elementy: (3) – jeśli nie nastąpiły żadne zmiany znaczeniowe, (4) – przy braku zmian stylistycznych bądź niemożliwości ich ustalenia, (5) – przykłady będziemy odnotowywać wówczas, gdy zmiany semantyczne między stanem współczesnym a dawnym polszczyzny będą znaczne.

Zrezygnowaliśmy – jak to ma miejsce w niektórych słownikach – z podawania informacji o pierwszym zanotowaniu danego kształtu w polszczyźnie w tekstach. Wartościowsze wydaje się nam pokazanie pierwszego zaświadczenia słownikowego czy rękopiśmiennego (tę informację będziemy podawać np. w postaci informacji, czy dany kształt notowany jest przez słowniki polszczyzny staropolskiej, polszczyzny XVI w. i polszczyzny XVII i I połowy XVIII w.). Podawanie wieku nie-

wiele zmienia w dokładności informacji (zawsze istnieje możliwość znalezienia wcześniejszego odnotowania).

Uznaliśmy za najwłaściwsze rozwiązanie odnotowywanie nie bezpośredniego etymonu, lecz przedstawienie całej, o ile nie jest nazbyt skomplikowana, drogi pochodzenia wyrażenia bez względu na wiek ich pojawienia się w polszczyźnie i to, czy ich geneza ma charakter słowiański, czy innojęzyczny. Przy zbyt skomplikowanych hasłach będziemy podawali nieco uproszczoną etymologię, ale sięgającą do pierwotnych źródeł omawianego kształtu. Poniżej prezentujemy przykład informacji, która pojawi się przy hasle *profesor*:

Tabela 6

	Leksem	PROFESOR
Informacja etymologiczna	pierwszy słownik notujący opisywany kształt	Słownik Knapskiego (hasło <i>professor</i>), Słownik Mączyńskiego (w przykładzie <i>professor</i>).
	etymologia	łac. <i>professor</i> 'osoba, która twierdzi (<i>profitēor</i>), że jest ekspertem w jakiejś gałęzi wiedzy; nauczyciel najwyższej rangi; mistrz publiczny' (Knapski). Etymon łaciński należy do pola wyrażenia epistemicznych, powstał w wyniku procesów derywacyjnych od słowa <i>fetor</i> 'przyznać się, wyznać'; przedrostek (a dawny przyimek <i>prō</i>) ma tu być może to samo znaczenie, co w wyrazach <i>prōphēta</i> i <i>prōphētes</i> .
	zmiany znaczeniowe	Jako tytuł poprzedzający nazwisko dopiero od XVIII w., skrót <i>prof.</i> pojawia się w połowie wieku XIX; jako nauczyciel w szkole średniej w XIX–XX w., zapewne przez rozszerzenie od znaczenia 'bakalarz, utrzymujący szkółkę; pedagog' (<i>Słownik warszawski</i>)
	literatura źródłowa	Słownik Mączyńskiego; Słownik Knapskiego, Słownik warszawski
	literatura przedmiotowa	Lewis & Short; Klein; Kluge; Holthauzen.

6. PRZYKŁADY UŻYĆ

Tak jak już zostało powiedziane, opis wyrazu hasłowego zamykają przykłady użycia, uporządkowane ze względu na typ użycia, a więc użycia predykatywne (pod punktem /a/) i niepredykatywne (czyli z różnego typu referencją – pod punktem /b/).

Tabela 7

Leksem	PROFESOR
Przykłady użyc	<p>/a/ W wieku XVI o dziejach cudownego obrazu i jego kultu pisał znany paulin, o. Mikołaj z Wilkowiecka, oraz Grzegorz z Sambora, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.</p> <p>O tak, on był już przed wojną wybitnym profesorem, który wydał trzy książki.</p> <p>/b/ Niewielki okres swego twórczego życia spędził w Rzymie profesor rzeźby Pius Weloński.</p> <p>Odbył się więc ten wieczór w salach reprezentacyjnego hotelu, po drugiej stronie Tybru, z recytacją wierszy poety, tłumaczonych niedawno przez p. Irenę Conti na włoski oraz wypowiedziami krytyków literatury i profesora sławisty o jego twórczości.</p> <p>Nim Herodot wyruszy w dalszą podróż, [...] pojawi się na chwilę w wykładzie o starożytnej Grecji, który profesor Biezuńska-Malowist wygłasza dwa razy w tygodniu dla studentów pierwszego roku historii Uniwersytetu Warszawskiego.</p> <p>Być może o tym nie wiesz, ale twój profesor miał również innych powierników.</p> <p>... one w tej chwili mają mierne, ponieważ na przykład wpadły na wycieczce z papierosem i tam profesor jakiś ich przyłapał.</p>

7. ŹRÓDŁA

Co do źródeł, z których pochodzi materiał, zespół korzysta z kontekstów zaczerpniętych z ogólnie dostępnych korpusów oraz z literatury i wyszukiwarek internetowych.

Tabela 8

Leksem	PROFESOR
Źródła	<p>Waldemar Łysiak, Milczące psy. Edmund Niziurski, Naprzód, Wspaniali! Ryszard Kapuściński, Podróże z Herodotem. Ryszard Kapuściński, Busz po polsku. www.korpus.pwn.pl www.korpus.pl www.polskieradio.pl www.sciaga.pl www.wab.com.pl</p>

Bibliografia

- J.D. Apresjan, 1980, *Semantyka leksykalna*, Wrocław.
 A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.

- M. Grochowski, 2001, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- F. Holthausen, 1927, *Etymologisches Wörterbuch der Englischen Sprache*, Leipzig.
- J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa.
- E. Klein, 1971, *A Comprehensive Etymological Dictionary of the English Language*, Amsterdam.
- F. Kluge, 1883, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, Straßburg.
- G. Knapski, 1643–1644, *Thesaurus Polonolatinogræcus seu Promptuarium linguæ Latinæ et Græcæ in tres tomos divisum...*, wyd. 2, Kraków.
- Ch.T. Lewis, Ch. Short, 1879, *A Latin Dictionary*, Oxford.
- J. Mączyński, 1564, *Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinæ linguæ scriptoribus concinnatum*, Królewiec.
- J. Mączyński, 1981, *Opozycje semantyczne rzeczowników oznaczających osoby we współczesnym języku polskim*, [w:] „Acta Universitas Lodziensis, Folia Linguistica”, 2, s. 232–242.
- R. Tokarski, 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, pod red. S. Dubisza, Warszawa.
- Z. Zaron, 2004, *Aspekty funkcjonalne polskiej kategorii rodzaju. Charakterystyka fleksyjna*, Warszawa.

Zestawiła
Magdalena Horodeńska-Ostaszewska
(Uniwersytet Warszawski)

About Work on the Project Synchronic-Diachronic Studies on Contemporary Personal Names

Summary

The aim of the article is to present assumptions of the research project *Synchronic-Diachronic Studies on Contemporary Personal Names*, financed from the sources for science of the years 2008–2011. The object of the research is common Polish personal names. The outcome of the research will be initially presented in the form of an Internet dictionary, and later, in the form of a printed publication. The article shows principles of selection of linguistic units described in the dictionary, major methodological assumptions, which the research is based on and the structure of an example of an entry article.

Trans. M. Kołodzińska

Izabela Kępka
(Uniwersytet Gdański)

AKSJOLOGICZNY WYMIAR WALKI ZBROJNEJ W JĘZYKU KS. HIERONIMA KAJSIIEWICZA (1812–1873)

Semantyka leksemu *walka* ma charakter niejednorodny. Najistotniejsze są dwa jego znaczenia: 1. 'walka zbrojna'; 2. 'walka duchowa'. Znaczenie pierwsze wiąże się w sposób oczywisty z sytuacją polityczną Polaków pozbawionych własnej ojczyzny. Artykuł poświęcony jest temu pierwszemu znaczeniu.

Problem walki zbrojnej w kaznodziejstwie ks. Kajsiewicza jest zagadnieniem bardzo ważnym, związanym z sytuacją Polaków pozbawionych własnej ojczyzny. Celem większości narodu stała się, po utracie niepodległości, walka o jej odzyskanie. Drogą urzeczywistnienia tego celu było najpierw powstanie całego narodu. Po jego upadku pojawił się dylemat: powstanie czy rewolucja? Rewolucja budziła jednak skrajne emocje ze względu na związane z nią kwestie etyczne.

Zagadnieniu temu wiele miejsca w swoich kazaniach poświęcił również ks. Hieronim Kajsiewicz, czołowy kaznodzieja Wielkiej Emigracji, współzałożyciel zgromadzenia zmartwychwstańców¹. W artykule zajmę się aksjologią *walki zbrojnej* w języku kazań² tego kapłana. Chcę dać odpowiedź na pytanie, jak wyraża się wartościowanie tego pojęcia w języku, jakie jednostki języka mu służą i jak wyraża się ono w strukturze tekstów (por. Puzynina 1982: 25).

Definicję wartości przyjmuję za J. Puzyniną: „X jest wartością = X jest tym, co ludzie w ogóle, grupa ludzka, nadawca odczuwa(ją) jako dobre i/lub uznaje(-ją) za dobre” (1991: 130).

Celem nadrzędnym w analizie języka wartości konkretnego korpusu tekstów jest odtworzenie wartościowania autorskiego oraz porównanie go z poglądami stereotypowymi w środowisku autora (Puzynina 1991: 129). W wypadku analizy kazań jest to szczególnie skomplikowane, gdyż nakładają się na siebie dwa systemy wartości. Kaznodzie-

¹ Więcej o kaznodziei zob. m.in.: J. Guzdek (1998), I. Kępka (2008a, 2008b).

² Analizie poddałam kazania, nauki, homilie i mowy pogrzebowe zawarte w: H. Kajsiewicz, *Pisma x. Hieronima Kajsiewicza ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*. Tom I: *Kazania przygodne*, Berlin 1870; Tom II: *Mowy przygodne. Nekrologi. Życiorys bł. Andrzeja Boboli*, Berlin 1870.

ja, jako ten, który „nie głosi słowa swego, ale słowo Boże, nie opowiada siebie, ale Chrystusa Pana” (Kajsiewicz 1999: 43), reprezentuje punkt widzenia sacrum. Z drugiej strony, jest człowiekiem żyjącym w konkretnej rzeczywistości społeczno-historycznej, współuczestniczącym w życiu społecznym i przeżywającym głęboko wszelkie problemy tego środowiska.

Nazwa podstawowa – *walka zbrojna*, nie pojawiła się w analizowanych tekstach. Zastąpił ją prosty leksem *walka* oraz liczne określenia synonimiczne, metaforyczne, często zawierające w sobie element wartościujący (o czym będzie mowa w dalszej części).

Zatem *walką zbrojną* są w kazaniach ks. Kajsiewicza: *walka na zewnątrz, walka w ludach, między ludy i ludźmi; walka fizyczna*.

Ciekawe jest zestawienie tych nazw z „przeciwnym biegunem”, tj. nazwami określającymi walkę duchową:

– Walka wewnętrzna i na zewnątrz, walka w ludziach i w ludach, między ludy i ludźmi; walka moralna i walka fizyczna (k., I: 94)³.

Pomijając w tej chwili sam sposób wartościowania, wyrażony w dalszej części mowy, warto zauważyć, że nawet samo antonimiczne zestawienie typów walki stanowi zapowiedź nieuchronnego pojawienia się aspektu aksjologicznego.

Inne określenia *walki zbrojnej* odnotowane w kazaniach są znacznie wyraźniej wartościujące niż poprzednie. Sprzyjają temu epitety oceniające: *środki gwałtowne, krwawe akcje i reakcje; wojna domowa*, oraz medyczna metaforyka: *operacje chirurgiczne odbywane na narodach*.

Prócz ogólnych określeń *walki zbrojnej*, stosuje kaznodzieja nazwy konkretne dotyczące bądź to istotnych wydarzeń historycznych: *powstanie listopadowe, powstanie kościuszkowskie, „potrzeba” Grochowska, bitwa pod Wawrem, bitwa pod Dembem, pod Iganiami*:

– Gdy po trzydniowej krwawej Grochowskiej potrzebie, przestрах ogarnął był na chwilę stolicę i zaczęto już przebąkiwać o układach (m. p., II: 289);

– a w ogień przykro się cisnąć, jak to uczynił pod Wawrem, Dembem, Iganiami (m.p., II: 289),

bądź to rodzajów walki zbrojnej: *wojna domowa; wojna narodowa* (utożsamiana z powstaniem), *rewolucja*:

– wojna domowa kazi charakter narodowy (k., I: 19);

– Czy niepoznajecie w tym obrazie, dziadów, ojców waszych i was samych, niweczących wysiłki ku niepodległości, wojną domową i rewolucjami społecznymi? (k., III: 58).

Wśród romantyków dwie z tych nazw budziły szczególne emocje – *powstanie listopadowe* i *rewolucja*.

³ W nawiasie podaję najpierw gatunek mowy za ks. Kajsiewiczem, dalej numer tomu, z którego pochodzi fragment, oraz stronę. Gatunki mowy oznaczam: k 'kazanie'; m.p. 'mowa pogrzebowa'; d.k. 'domówienie kazania'.

Po upadku Polski młodzi romantycy uznawali za jedyną drogę odzyskania w pełni niepodległego bytu bunt i czyn zbrojny (Janion 1985: 299). Koncepcja walki nie upadła również po klęsce powstania listopadowego. Szczególnie mocno eksponował ją A. Mickiewicz, podkreślając rolę rewolucji dla odrodzenia ojczyzny. Głosił, że nadejdzie „dzień i jawnego wzrostu i jawnego wybuchu tego, co ukryte, [...] a co obdarzone jest prawdą żywą, czyli [...] prawdą o wolności” (za: Janion, 1985: 301). Celem rewolucji był „poryw ducha ku lepszemu bytowi” (ibidem). A. Mickiewicz mówił wprost: „Nowy świat tylko zbawi Polskę, więc stary zwalić [...]. Rewolucja krwawa konieczna” (za: Janion, Żmigrodzka 1978: 180). Jednak droga walki zbrojnej, zwłaszcza rewolucji, nie była przecież jedyną koncepcją wyzwolenia narodu (zob. m.in.: Walicki 1983: 203–206, 213; Zawłocka 1991: 146–150). Ks. Kajsiewicz, mimo że przed swoim nawróceniem wziął udział w powstaniu listopadowym (zob. Kajsiewicz 1999), jako kapłan drogę do odzyskania niepodległości widział w moralnym odrodzeniu narodu i zwróceniu się ku Bogu. W swoich mowach dawał temu wyraz, a aksjologiczne nacechowanie walki zbrojnej (zwłaszcza rewolucji, ale także powstania listopadowego) było jednym z narzędzi służących mu do realizacji zamierzonego celu.

Jednym ze środków podporządkowanym wartościowaniu, które zastosował kaznodzieja, były quasi-definicje o charakterze perswazyjnym, służące kształtowaniu emocjonalnych postaw słuchaczy (por. Matuszczyk 2000: 321). Miały one charakter uszczegóławiający pojęcie, a poprzez wprowadzanie do nich cech konotacyjnych pojęcia autor ukazywał własny sposób jego wartościowania. Pierwsza definicja dotyczy rewolucji:

– źle rozumiany, niewczesny, gwałtowny patryotyzm, połączony z chęcią panowania; jest to poświęcenie Ojczyzny samej, poddanie jej i użycie tylko jako środka do przewidzenia idei swoich a zgubnych; słowem: jest to duch rewolucyjny, ten *kąkol*, który nieprzyjaciel zasiał na roli Bożej podczas gdy włodarz spał (k., I: 175–176).

Definicja ta ma charakter złożony, dwupoziomowy. Najpierw autor pokazuje zło, jakim jest *niewłaściwie pojmowany patriotyzm*. Zło jest nazwane wprost, dzięki zastosowaniu przysłowka *źle*, należącego do podstawowego zasobu nazw ogólnych antywartości (por. Puzynina 1991: 133). Aksjologiczna interpretacja *rewolucji* dokonuje się w tym fragmencie poprzez analizę innych form. Definiendum jest tu, ważny z punktu widzenia romantyków, *patriotyzm*. Dodatnie wartościowanie tego pojęcia zostaje jednak zatracone poprzez zestawienie go z przymiotnikami wartościującymi negatywnie: *niewczesny*, *gwałtowny*. Ujemne wartościowanie przypisać należy także wyrażeniu *chęć panowania*, które staje się częścią składową definiendum. Dalej następuje wyjaśnienie pojęcia, którego celem jest odrzucenie tak pojmowanego *patriotyzmu*. Punktem centralnym definicji jest konotowana naj-

częściej pozytywnie⁴ *ojczyzna* (*poświęcona i użyta jako środek zgubnych idei*). Ta pierwsza, dość rozbudowana definicja, stanowi dopiero część definicji właściwej, w której pojęciem definiowanym jest *duch rewolucyjny*. *Rewolucja* pokazana w tym fragmencie jest bezspornie złem. Świadczy o tym część definiująca będąca fragmentem ewangelicznej *Przypowieści o chwaście* (Mt 13, 24–30). *Rewolucja* jest więc 'złem sprowadzonym przez szatana'. Zatem, *źle rozumiany patriotyzm* jest tożsamy z *duchem rewolucyjnym* – złem pochodzącym od szatana, i prowadzi do śmierci ojczyzny.

Taka definicja zawiera w sobie dużą siłę perswazyjną, a zabieg sakralizacyjny, jakim jest przytoczenie fragmentu biblijnego, podnosi wagę słów kaznodziei i wzmacnia dydaktyczny charakter tekstu.

Druga wypowiedź o charakterze quasi-definicji także prowadzi do oceny zjawisk. W tym wypadku są to dwa powstania – kościuszkowskie i listopadowe. Oba, utożsamione z *konwulsjami śmierci*, ocenione są tym samym negatywnie:

– Powstanie Kościuszkowskie i Listopadowe [...] to konwulsje śmierci (k., I: 186).

W tym wypadku zrezygnował jednak kaznodzieja z bardziej rozbudowanej i dosadnej interpretacji, ponieważ, jak okaże się w dalszej części analizy, te zrywy, a zwłaszcza powstanie listopadowe (które kapłan często wspominał), mimo że zostały ocenione negatywnie, można uznać za „mniejsze zło” od rewolucji.

W tekstach ukazujących walkę, kaznodzieja rezygnuje w zasadzie z używania słów prymarnie wartościujących (por. Puzynina 1992: 118). Raz tylko, przy pokazywaniu skutków rewolucji, pojawił się rzeczownik *zło*, raz też użyte zostało określenie: *źle rozumiany [...] patriotyzm*. Nie znaczy to jednak, że w tekstach brak aksjologicznego określenia tak ważnego dla romantyków pojęcia.

Siłę aksjologiczną mają w kazaniach słowa wartościujące semantycznie lub pragmatycznie, konotacyjnie (zob. Puzynina 1992: 120–122). W wypadku *walki zbrojnej* przeważa wartościowanie negatywne. Do grupy leksyki wartościującej semantycznie należą nazwy abstrakcyjne: *nieskuteczność*, *chęć panowania*, *boleści samobójczego konania*; *nieszczęście*. Podkreślają przede wszystkim brak prawdziwego ducha walki, co skazuje przedsięwzięcie już od początku na niepowodzenie. Wiążą się bezpośrednio z drugą grupą – nazwami stanów psychofizycznych człowieka wartościowanymi negatywnie: *omdlenie*, *niemoc*, *śmierć*, *cierpienia*, *przestrach*; *zawód* 'rozczarowanie'; *niechęć*; *niewiara*. Skoro człowiek niezdolny jest do odpowiedzialnego podjęcia wzniosłego czynu, jego słabe działania nie przyniosą zamierzonego celu. To prowadzi do frustracji, omdlenia, a nawet śmierci.

⁴ Wartościowanie negatywne wiąże się z semantycznym przestawieniem w wyrażeniach typu: *ojczyzna szatana*; *ojczyzna innowierców* itp.

O ile dwie pierwsze grupy ukazywały przyczynę i efekty określonego stanu rzeczy, o tyle zbiór następny – przymiotniki o negatywnym nacechowaniu będące określeniami desygnatów mentalnych – ocenia zjawiska w sposób bezpośredni: *Krwawe akcje i reakcje; pozorne przyśpieszanie; sztuczna siła; źle rozumiany, niewczesny, gwałtowny patriotyzm; zgubne idee; rzecz rozpaczona; nieszczęsny dualizm; mniemana korzyść; zwodnicza nadzieja* oraz fraza opisująca ducha rewolucyjnego jako siłę destrukcyjną:

– Duch [rewolucji], duch ten burzący i niszczący, duch rozdwarzający serca i umysły (k., I: 186).

Warto podkreślić, że w podanych przykładach rzeczowniki mają najczęściej nacechowanie pozytywne. Ich przesunięcie aksjologiczne dokonuje się dzięki zestawieniu ich z przymiotnikiem o zabarwieniu negatywnym. Interesująca dla tej grupy jest np. konstrukcja: *przerazająca dobra wiara*, w której przymiotnik wartościujący ujemnie, dodatkowo silnie nacechowany emocjonalnie, dokonuje negatywnej oceny postawy określanej mianem *dobra wiara*, która, choć pozbawiona wartościowania całkowicie pozytywnego, zawiera w sobie pierwiastek usprawiedliwienia kontrowersyjnego zachowania.

Jeszcze jedną grupę stanowią rzeczowniki o nacechowaniu pejoratywnym: *hydra (rewolucyjna); rak; zaraza; bezbożność (rewolucyjna)*⁵. Wszystkie nazwy z tej grupy odnoszą się do rewolucji, którą kaznodzieja zdecydowanie potępiał.

Za wyrażenia wartościujące pragmatycznie (Puzynina 1992: 122) uznać należy: *niebezpieczeństwo środków gwałtownych; niecierpliwość*, a także frazę:

– duch rewolucyjny rozwinął się w system, stał się szkołą, stał się seką (k., I: 186).

W tych wyrażeniach odbiorcy kazania powinni bez trudu odczytać intencję nadawcy, dla którego zarówno *gwałtowność, niecierpliwość*, jak i *niebezpieczeństwo* należą do grupy antywartości, ponieważ takimi są w oczach Boga, którego słowo głosi. W przytoczonym zdaniu podstawową antywartością (dla mówiącego) jest *duch rewolucyjny*. Dlatego wszystko, co „od niego pochodzi”, jest złem. Pojęcie to, zwłaszcza w epoce, w której kazania były głoszone, miało także konotacje pozytywne (por. np. Janion, Żmigrodzka 1978). W omawianym zdaniu istotne dla wartościowania zdaje się zestawienie trzech pojęć: *system, szkoła, sekta*. O ile dwa pierwsze nie mają silnych konotacji aksjologicznych, o tyle wyraz *sekta*, nie bez przyczyny znajdujący się na końcu, budzi na ogół silne negatywne skojarzenia.

⁵ To wyrażenie można by także zaliczyć do grupy wartościowania pragmatycznego. Zważywszy jednak na punkt widzenia uczestników dyskursu, należy założyć, że pojęcie *bezbożność* ma tu wyłącznie negatywne konotacje.

Ks. Kajsiewicz – kapłan, patriota i uczestnik powstania listopadowego – bezlitośnie, negatywnie oceniał rewolucję. Inaczej podchodził do powstania. Podkreślał to wiele razy, ukazując wyższość walki narodowowyzwoleńczej nad rewolucyjną. Tak mówił o stosunku papieża Grzegorza XVI do powstania listopadowego:

– A że Grzegorz XVI osądził powstanie nasze za bardziej rewolucyjne, niż niem było w istocie (jak i sam później przyznawał); czyja i w tem wina? Czyśmy zadali sobie pracę Ojca Ś. oświecić? [...] Czyśmy w mowach i pismach wojny narodowej o niepodległość nie nazywali *rewolucją narodową*, chcąc tak podnieść niby jej godność i wartość; Winę więc za to, co się stało, sami sobie przypiszcie (k., I: 254).

Aksjologiczna hierarchizacja rewolucji i powstania widoczna jest także w słowach:

– dziś już na zewnątrz sprawa nasza nie wydaje się narodową, ale rewolucyjną; i dla tego odepchnięta, i dlategośmy znieawidzeni (k., I: 175–176).

Kaznodzieja widział i ukazywał błędy powstania, przyczynę jego upadku i zło, jakim się okazało, jednak wspomnianiu tego wydarzenia towarzyszy również leksyka wartościująca pozytywnie. Nazywa ona przede wszystkim postawę walczących: *bohaterstwo, chwała, męstwo, nadzieja, przykład waleczności*. Pokazuje zatem kapłan, że choć walka jako czyn zbrojny jest złem, to bohaterska postawa walczących zasługuje na pochwałę.

Interesujący zabieg wartościujący zastosował autor w zestawieniu antytetycznym:

– Ztąd wyrzuty czynione z przerażającą dobrą wiarą: iż ludzie religijni poddają miłość Ojczyzny miłości Boga, doczesność wieczności, środki ku służbie krajowej sumieniowi (k., I: 187).

Mówca zestawia tu wyrażenia, których nacechowanie aksjologiczne jest albo całkowicie pozytywne (*miłość Ojczyzny – miłość Boga; służba krajowi – sumienie*), albo ma charakter pragmatyczny, zależny od punktu widzenia (*doczesność – wieczność*). Poprzez podanie perspektywy oceniania (*ludzie religijni*), narrator dokonuje przesunięć aksjologicznych. Pokazuje, iż przy takim wyborze należy kierować się bożą optyką, zatem lepsze, ważniejsze są: *miłość Boga, wieczność i sumienie*. Taka perspektywa nieobca była także polskim romantykom. C.K. Norwid np., dzieląc przekonanie wielu polskich romantyków o nadrzędności etyki wobec narodowych racji stanu, głosił, że „Królestwo Boże zawieszono jest nad historią i nigdy nie miało zrealizować się w «poziomej», historycznej płaszczyźnie bytu” (Walicki 1983: 199, 213).

W kolejnym fragmencie:

– Krwawe akcje i reakcje, *pomimo pozornego przyśpieszania, opóźniają* ostatecznie postęp wolności i błogości społecznej, który *regularniej i powolniej się rozwijając, prędzej istotnie zdąża*, z niezmierną korzyścią niezachwiania podstaw moralnych wszelkiego społeczeństwa (k., I: 92)

ksiądz krytykuje krwawe zrywy, które nie tylko nie przyczyniają się do osiągnięcia ostatecznego celu, ale powodują odsunięcie go w czasie.

Do konstrukcji składniowych nacechowanych aksjologicznie należą: pytania (o charakterze retorycznym), zdania wtrącone oraz wypowiedzi osób trzecich zawierające sądy oceniające w formie mowy niezależnej.

Pytania retoryczne, które zastosował w kazaniach Kajsiowicz, zawierają siłę aksjologiczną wynikającą z pełnionej funkcji perswazyjnej.

W pierwszym fragmencie:

– Dopókiż Bracia mili, dualizm ten nieszczęsny potrwa w narodzie naszym? Dopóki przeciwko wyrokowi Chrystusa zechcemy dwóm panom służyć, Kościołowi i rewolucji? Dopóki część narodu rzeczywiście pobożnego, przechwalać się będzie jego zasługami i cierpieniami, a przymilać się wciąż rewolucji? (k., I: 363)

o dużym ładunku emocjonalnym, zawartym już w powtarzanej na początku każdego zdania formie *dopóki(ż)*, wyrażającej m.in. zniecierpliwienie, pierwiastki aksjologiczne zawarte są w treściach wyrazów: *nieszczęsny*, bądź wyrażen: *część narodu rzeczywiście pobożnego*; *przymilać się rewolucji*; *służyć Kościołowi i rewolucji*. Ciąg pytań wzmacnia to wartościowanie, każe zastanowić się odbiorcom nad ich treścią i zmusza do odpowiedzi samym sobie – i ostatecznie – prowadzi do uznania rewolucji za zło. Podobną rolę pełni drugi fragment:

– Czy niepoznajecie w tym obrazie, dziadów, ojców waszych i was samych, niweczających wysiłki ku niepodległości, wojną domową i rewolucyjami społecznymi? (k., I: 58).

Tu także elementy wartościujące zawarte są w znaczeniach form: *ojców, dziadów, wysiłki ku niepodległości* (konotowanych pozytywnie), przeciwstawionych negatywnie konotowanemu czasownikowi *niweczyc*, który pełni tu rolę synonimu takich pojęć, jak: *wojna domowa, rewolucja społeczna*. Zatem pytanie postawione odbiorcom skłania ich do odpowiedzi przyznającej rację twierdzeniu, że walka zbrojna (tu ukonkretniona) jest złem.

Innym elementem składniowym zawierającym pierwiastek aksjologiczny jest stosowanie zdań wtrąconych, np.:

– Znajomość dziejów i przykłady nowożytnych narodów, pominąwszy nawet kwestię moralności, uczą co to za nieskuteczność i niebezpieczeństwo środków gwałtownych (k., I: 92).

W tym przykładzie wypowiedzenie wtrącone wzmacnia wymiar aksjologiczny tekstu.

Stosowanie mowy niezależnej – przytaczanie tekstów zawierających sądy oceniające, pomogło kaznodziei sformułować doraźną, pozytywną ocenę walki – przeciwstawionej strachliwemu poddaniu się, kapitulacji:

– Gdy po trzydniowej krwawej Grochowskiej potrzebie przestraszyć ogarnął był na chwilę stolicę i zaczęto już przebąkiwać o układach, Czartoryski najmocniej się temu sprzeciwił wołając: „Na wojsku to naszym i męstwem, na walce zajadłej

opierają się nasze nadzieje... Co do Europy, nie oświadczy się ona za nami aż po męstwie" (m.p., II: 289).

Przytoczenie słów zmarłego autorytetu hierarchizuje w tym wypadku walkę. Kaznodzieja uznaje ją za zło, ale gorsza od niej jest kapitulacja, poddanie się spowodowane strachem. Podkreślić należy raz jeszcze, że takie pozytywne wartościowanie walki zbrojnej w tych kazaniach dotyczy wyłącznie powstania (listopadowego), nigdy rewolucji.

Kaznodzieja ujawnia niekiedy w mowach nadawcę, by korzystając ze swojej pozycji nauczyciela, ukazać sposób wartościowania desygnatu:

– Słusznie powiedziano: straszny człowiek jedną tylko książkę znający, jedną tylko myśl mający: młodzież emigracyjna jedną tylko książkę czytała: *Dzieje rewolucji francuskiej*, jedną myśl wyczytała, potrzebę rewolucji społecznej do odbudowania Polski (k., I: 187).

Przysłówek *słusznie* ma charakter prymarnie wartościujący (por. Puzynina 1992: 118). Narrator odnosi się tu do konkretnego systemu aksjologicznego, odrzucającego, potępiającego rewolucję, a jego pozycja nauczyciela wymaga od słuchaczy przyjęcia tej oceny.

Innym razem, we fragmencie:

– raz jeszcze powtarzam: od rewolucyj społecznych obcych, a tem bardziej swoich, niczego się nie spodziewajcie, jedno większego zła (k., I: 196),

podkreśla wagę własnej oceny, ujawniając się jako *ja* we frazie wstępnej, dystansując się od odbiorców (*wy*) i wprowadzając na zakończenie własną ocenę rewolucji.

Stosowanie tropów stylistycznych w mowach ks. Kajsiewicza pokazuje najpełniej odrębność oceny powstania i rewolucji (oraz wojny domowej). Ta odmienność nie wynika ze stosowania różnych tropów, ale ich stopnia napięcia emocjonalnego lub sposobu obrazowania. Należy raz jeszcze podkreślić, iż oba typy walki nasuwają konotacje negatywne, jednak środki ukazujące powstanie listopadowe są dużo łagodniejsze.

Ważną rolę w wartościowaniu odgrywają metafory. Wiele z nich odnosi się do oceny powstania listopadowego:

– Znajomość dziejów i przykłady nowożytnych narodów, [...] uczą co to za nieskuteczność i niebezpieczeństwo [...] *operacyj chirurgicznych*, że tak powiem, *odbywanych na narodach* (k., I: 92).

Do wyobraźni odbiorców przemawia strach przed operacją chirurgiczną. W XIX w. lepiej niż dziś rozumiano jej niepewność i niebezpieczeństwo, a przesunięcie semantyczne, jakie dokonało się dzięki zabiegowi stylistycznemu, miało wprowadzić inną perspektywę patrzenia na problem walki. Także medyczna optyka, nakazująca krytycznie spojrzeć na kwestię walki, zawarta jest we fragmencie: *Najmilsi! [...] czy powtarzany upust krwi sił dodaje?*, w którym *upust krwi* jest metaforą odnoszącą się do śmierci walczących. Forma pytania

nakazuje dodatkowo uświadomić sobie fakt, że kolejne zrywy powodują osłabienie narodu.

Negatywne wartościowanie zawiera też określenie jednej z bitew powstania listopadowego: *po trzydniowej krwawej Grochowskiej potrzebie*, w którym zabarwienie negatywne ma – w intencji ks. Kajsiewicza – epitet *krwawa*, kojarzony z rzezią i śmiercią. W innym miejscu, stosując znów metaforykę medyczną: *Powstanie Kościuszkowskie i Listopadowe [...] były to konwulsje śmierci*, nie tylko ocenia wydarzenia i ich sens, ale w dalszej części pokazuje postawę rodaków:

– Wszystkim natychmiast ręce i serca opadły, bo lud nasz nie ma przyrody rzeźniczej i krwią się brzydzi (k., I: 186).

W zdaniu pierwszym metafora jest kontaminacją dwóch frazeologizmów: *ręce opadają* i *mieć do czegoś serce*, i oznacza całkowitą niemoc, brak woli do działania. Postawę tę wyjaśnia (i usprawiedliwia) zdanie przyczynowe, odwołujące się znów do szeroko pojętej leksyki medycznej.

Negatywne wartościowanie powstania pojawiło się w jeszcze jednej metaforze:

– w r. 1831 zwodnicza nadzieja zabłysła nad Niemnem (m.p., II: 169),

w którym zwrot o pozytywnej konotacji: *nadzieja zabłysła*, poprzedzony epitetem *zwodnicza*, nabral nowego znaczenia o konotacji ujemnej.

O ile ocena podjęcia walki zbrojnej jest w kazaniach Kajsiewicza zawsze negatywna, o tyle bohaterstwu walczących należy się pochwała. Nie znaczy to jednak, że wspominając męstwo rodaków w walce, zmienia ocenę faktu historycznego. Doskonale ilustruje to fragment:

– Podwójna chwała, bo waleczni walczyli walecznych, podwójna boleść, bo od lat ośmdziesięciu, połowa wolnych Polaków musi mordować drugą połowę w szeregi nieprzyjacielskie włączonych (m.p., II: 175).

Mówca oddaje cześć walczącym, a jednocześnie przez zastosowanie tautologicznych określeń przy nazywaniu „swoich” i „przeciwników” (*waleczni walczyli walecznych*) oraz ukazanie tragizmu całego narodu, podzielonego i stojącego po przeciwnych stronach barykad (*bo od lat ośmdziesięciu, połowa wolnych Polaków musi mordować drugą połowę w szeregi nieprzyjacielskie włączonych*), pokazuje, że walka, nawet w dobrej intencji, jest wyłącznie siłą niszczącą naród, a więc oddalającą perspektywę wolności, o którą walka się toczy.

Ocena zrywów narodowych zawarta jest także w refleksji skierowanej do narodu polskiego:

– mój Narodzie! [...] zrywasz się coraz do korda jak Piotr podczas męki; ale oto ile razy on ci już prysnął w rękę (k., I: 278).

Kaznodzieja przyrównuje najpierw postępowanie Polaków do zachowania św. Piotra w Ogrójcu, przez co podkreśla niewłaściwość i nieroztropność takiego działania. Chrystus kazał Piotrowi *schować*

miecz do pochwy (Mt 26, 52), kapłan natomiast pokazuje za pomocą metafory oplakane skutki pochopnych zrywów.

Mimo że metaforyka określająca zrywy narodowe wartościuje je ujemnie, to jest ona stosunkowo łagodna. Wydaje się, że wprowadzanie do funkcji metafor nazw z dziedziny medycyny lub określeń dotyczących organizmu ludzkiego może mieć jeszcze jedno zadanie. Otóż nadawca tekstów, operujący takim słownictwem, wciela się niejako w rolę lekarza stawiającego diagnozę, a taki jest przecież zamiar kaznodziei – pokazać nie tylko skutek, ale także przyczynę klęsk, ostrzec odbiorców przed dalszymi błędami i sprowadzić ich na właściwą drogę.

Znacznie ostrzejsze są środki przedstawiające rewolucję (i wojnę domową). Ich rolą jest wykreowanie wroga-potwora, co – jak podkreśla J. Puzynina (1992: 130) – istotne jest zwłaszcza dla tekstów retorycznych. Tak więc mówca pokazuje zło, jakie przynosi wojna domowa całemu narodowi:

- wojna domowa kazi charakter narodowy, rozdwa umysły, kala serca i wiekuiste nieraz waśnie zasiewa (k., I: 19);
- Miłosierny Bóg dla nas w samej chłości, nie dopuścił, byśmy byli karani wojną domową (lekarstwem straszniejszym prawie od choroby), która ślady rozdwojenia, nienawiści przez pokolenia i pokolenia w ciele narodu zostawia (k., I: 278).

Metaforyczny obraz:

- Już hydra rewolucyjna pelzła po rynsztokach Warszawy (k., I: 185)

ukazuje rewolucję jako odrażającą hydrę, której złowrogi obraz wzmocniony został jeszcze słowami *po rynsztokach*. W kolejnej metaforze wraca kaznodzieja do medycznego sposobu obrazowania, pokazując dosadnie niebezpieczeństwo rewolucyjnych idei:

- [Myśl rewolucyjna] zdaleka tylko cząstkową rozniosła zarazę; w domu, w samych wnętrznościach narodu, zepsuwszy jego soki, objawiłaby się była nieuleczonym rakiem w boleściach samobójczego konania (k., I: 186).

Podkreślając, jak wielkim złem jest rewolucja, dokonuje gradacji zła – duch rewolucyjny poza krajem to *zaraza* (budząca przecież grozę u odbiorców). Jednak zabójcza *zaraza*, wartościowana zawsze negatywnie, jest lepsza od *nieuleczonego raka* prowadzącego do samobójczej śmierci. Prócz hiperbolicznego nacechowania drugiego obrazu, uwagę zwraca ostatnie wyrażenie. Można przyjąć, że intencją nadawcy jest uświadomienie słuchaczom, a przez nich całemu narodowi, że rewolucja tożsama jest z ostatecznym kresem narodu, który sam siebie doprowadza do śmierci.

Dalsze przykłady uwypuklają jeszcze obraz rewolucji jako zła i jednocześnie wyjaśniają, dlaczego wybór takiego środka prowadzi do ostatecznej zagłady. Widać to już we fragmencie, w którym ks. Kajsiwicz dokonuje personifikacji rewolucji:

- duch rewolucyjny [...] obłókl się w ciało. Duch ten burzący i niszczący (k., I: 186).

Nadając jej cechy ludzkie, przybliżyła ją słuchaczom, by uświadomić jej siłę i zło. Rewolucja to już nie tylko *duch* 'idea', ale to także *ciało*, a więc 'czyn'. Wprowadza tu kapłan parafrazę biblijną słów: *A Słowo ciałem się stało* (J 1, 14). Dzięki temu uzyskuje silną antytezę: Bóg – Słowo wcielone dał ludziom zbawienie, życie wieczne, rewolucja – obleczona w ciało – jest siłą destrukcyjną, prowadzącą do zagłady. Rewolucja – jako *duch burzący i niszczący*, przeciwieństwo Boga jest więc uosobieniem szatana. Motyw rewolucji – szatana pojawia się w korpusie kazań kilka razy. Taką ocenę odczytać można w porównaniu:

– duch rewolucyjny [...] odgrzany w pokoju jak wąż w zanadrzu, obudził się w rodzinnym swym ognisku i rozwiewał się jak dym przed burzą w Europie (k., I: 186).

Przyrównanie ducha rewolucyjnego do *węża* nawiązuje do sceny kuszenia w raju (Rdz 3, 1–5). Zło rozprzestrzeniające się *jak dym przed burzą w Europie* zapowiada katastrofę na ogromną skalę. Rewolucja jako bestia, szatan pojawia się raz jeszcze w ciągu pytań retorycznych:

– Dopókiż Bracia mili, dualizm ten nieszczęsny potrwa w narodzie naszym? Dopóki przeciwko wyrokowi Chrystusa zechcemy dwóm panom służyć, Kościołowi i rewolucji? Dopóki cząstka narodu rzeczywiście pobożnego, przechwalać się będzie jego zasługami i cierpieniami, a przymilać się wciąż rewolucji? Dopóki kulejąc na dwie strony, dla mniemanej korzyści ojczyzny i pomocy od obu, zechcemy, aby Chrystus pobratał się z Belialem, Kościół z rewolucją! (k., I: 363).

Fragment ten skonstruowany jest na antytezie: Chrystus (Kościół) – rewolucja (w aksjologicznym wymiarze: dobro – zło). Pytanie centralne: *Dopóki przeciwko wyrokowi Chrystusa zechcemy dwóm panom służyć, Kościołowi i rewolucji?* to znów parafraza ewangeliczna (Łk 16, 13). Ciąg pytań o silnym ładunku emocjonalnym, pełniący funkcję perswazyjną, zawiera subiektywne oceny sytuacji polskiego narodu wypowiedziane przez nadawcę wprost za pomocą określeń: *dualizm nieszczęsny; mniemana korzyść ojczyzny*. O sile argumentacji mówcy świadczy pytanie kończące: *Dopóki kulejąc na dwie strony [...], zechcemy, aby Chrystus pobratał się z Belialem, Kościół z rewolucją!*, w którym kaznodzieja uświadamia słuchaczom najdobitniej absurdalność ich myślenia, bo Chrystus nigdy nie *pobrata się* ze złem. Stąd wniosek, że człowiek należący do wspólnoty Kościoła nie może służyć rewolucji, bo Kościół i rewolucja wykluczają się.

Utożsamienia z szatanem doszukiwać się można także w ironicznym obrazie upersonifikowanej rewolucji:

– Rewolucja w końcu szczerą, bo sądzi, że zwyciężyła, nie mówi już obłudnie o reformach, wyznaje jawnie, że chce pozbyć się księży, wyciąć papieżstwo jako raka Włoch, zwie Kościół Katolicki synagogą szatana, Papieża jego namiestnikiem, wzdycha za zrzuconiem ośmnastu wieków spodlenia Włoch, to jest ośmnastu wieków chrześcijaństwa, i chce z Cezarem, a raczej z Katyliną na czele, zacząć na nowo z kapitolu przerwane życie dawnej Romy (d.k., I: 294).

Takie słowa budzić muszą w każdym dobrym katoliku grozę. Pokazanie więc prawdziwego oblicza rewolucji, nawołującej do wytępienia

Kościół katolickiego i bluźniaczej w najstraszniejszy sposób przeciw niemu (*rewolucja [...] zwie Kościół Katolicki synagogą szatana; [...] chce wyciąć papieżstwo jako raka Włoch*), nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do wartościowania rewolucji przez kaznodzieję.

Warto raz jeszcze podkreślić, że ks. Kajsiewicz chętnie odnosił kwestie rewolucyjne do Bożej nauki, ponieważ „wartościowanie z punktu widzenia sacrum [...] rozciąga się na inne wartości, które stają się wartościami instrumentalnymi wobec religii” (Puzynina 1992: 178). Punkt widzenia kaznodziei jest oczywiście bożym punktem widzenia, o czym świadczy pozycja nadawcy w kazaniu – „słowo ludzkie jest nośnikiem słowa Bożego, jego interpretatorem oraz środkiem komunikacji Boga i człowieka” (por. Przyczyna 1994: 165). Jednak podkreślenie perspektywy oceny tak kontrowersyjnej dla romantyków metody walki, jaką była rewolucja, odgrywa tu rolę dodatkowej siły o wymiarze perswazyjnym.

Inną perspektywę oceny rewolucji, choć również ostrą ocenę negatywną, zastosował mówca jedynie w kazaniu, w którym przyrównał jej sposób postępowania do postawy Sobieskiego pod Wiedniem, prowadzącego swoich żołnierzy na pewną śmierć:

– Rewolucya (nie ludźcie się) posługuje się Polakami jak Sobieski, kiedy pchnął chorągiew hussarów swoich na stracone w sam środek obozu tureckiego pod Wiedniem (k., I: 363).

Wartościowanie zawarte jest w porównaniu oraz w omawianym już wcześniej wtrąceniu *nie ludźcie się*. Nadawca wypowiada się i ocenia desygnat z perspektywy nauczyciela, kogoś wiedzącego więcej.

Kaznodzieja pokazuje walkę zbrojną, do której zalicza przede wszystkim powstania narodowe oraz rewolucję. Walka zbrojna waloryzowana jest negatywnie. Największym złem jest rewolucja, której siłą sprawczą i wodzem jest szatan. Można więc stwierdzić, że sposób pokazania przez kaznodzieję w swoich mowach walki jest taki sam, jak w Biblii (Chrystus – szatan). Jedynie zło otrzymuje konkretniejsze, współczesne i bliższe odbiorcy kształty. Taki sposób oceny walki zbrojnej służy dydaktyzmowi kazań.

Bibliografia

- J. Guzdek, 1998, *Idea narodu i jego wolności w kazaniach księdza Hieronima Kajsiewicza CR (1812–1873)*, Kraków.
- M. Janion (oprac.), 1985, *Romantyzm*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa, t. II, s. 297–302.
- M. Janion, M. Żmigrodzka, 1978, *Romantyzm i historia*, Warszawa.
- H. Kajsiewicz, 1999, *Rady dla młodych księży*, wstępem opatrzył ks. J. Guzdek, Kraków.
- I. Kępka, 2008a, *Językowa obecność nadawcy (jako ja oraz pluralis maiestatis my) w dziewiętnastowiecznych kazaniach Hieronima Kajsiewicza*, [w:] *Język – szkoła – religia*, t. III, red. A. Lewińska, M. Chmiel, Pelplin.

- I. Kępka, 2008b, *Trzy kazania o ojczyźnie: ks. Hieronima Kajsiwicza, Jana Pawła II i ks. Jerzego Popiełuszki – tradycja i nowoczesność języka*, [w:] *Tradycja a nowoczesność. Materiały z konferencji 14–16 maja 2007 r.*, Łódź.
- B. Matuszczyk, 2000, *O definicjach projektujących w perswazji kaznodziejskiej*, [w:] *Regulacyjna funkcja tekstów*, red. K. Michalewski, Łódź, s. 318–323.
- W. Przyczyna, 1994, *Słowo Boże i ludzkie w kazaniu. Charakterystyczne cechy kazania jako utworu mówionego*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 167–170.
- J. Puzynina, 1982, *Językoznawstwo a aksjologia*, „Biuletyn PTJ” XXXIX.
- J. Puzynina, 1991, *Jak pracować nad językiem wartości*, [w:], „Język a Kultura”, t. II, s. 129–137.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- A. Walicki, 1983, *Między filozofią, religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa.
- A. Zawłocka, 1991, *Semantyka wolności w pismach Norwida*, [w:], „Język a Kultura”, t. II, s. 139–151.

Axiological Dimension of walka zbrojna (Armed Combat) in the Language of Priest Hieronim Kajsiwicz (1812–1873)

Summary

The article is devoted to the issue of evaluation of *walka zbrojna* (armed combat) in the language of sermons by Priest Hieronim Kajsiwicz, the major preacher of the Great Emigration, cofounder of the Community of the Resurrection. Its aim is to answer the question how evaluation of this notion in Polish manifests itself, what linguistic units serve it and how it expresses in the structure of the texts. The analysis has been carried out according to J. Puzynina's methodological standards. The ultimate aim was to recreate author evaluation and to compare it with stereotypes within the author's environment, which in case of sermons is particularly complex, as there are two overlapping systems of values – of sacrum and of social-historical reality in which the preacher lived.

Armed combat, as presented in Priest Kajsiwicz's sermons, includes, first of all, national uprisings and revolution. Armed combat is negatively valued. The worst evil is revolution, whose agent of action and leader is Satan. A national uprising is also negatively valued, though the preacher appreciates heroism and lofty purposes, pursued by the members.

Thus, it can be stated that the manner of showing combat by the preacher in his sermons is the same as in the Bible (Christ-Satan). Only evil obtains more precise, contemporary and closer to the recipient, shapes. This way of evaluation of armed combat serves didacticism of the sermons.

Trans. M. Kołodzińska

Stanisław Cygan

(Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy, Kielce)

MNIEJ ZNANE „DAWNE” QUASI-KWESTIONARIUSZE DO BADAŃ DIALEKTÓW POLSKICH

Współczesne kwestionariusze¹ do badań gwar polskich, stanowiące nadal często podstawowe narzędzie pracy badawczej dialektologów, mają za sobą długą drogę rozwojową. Różnią się one pod względem badanych podsystemów językowych, np. kwestionariusz fonetyczny², słowotwórczy³, leksykalny⁴, kwestionariusz działowy (tematyczny)⁵, pod względem formy, np. kwestionariusz-notatnik⁶, kwestionariusz hasłowy⁷, także liczby pytań, np. kwestionariusz do *Atlasu języko-*

¹ Kwestionariusz jest to na ogół zbiór pytań ułożonych w określonym porządku, podporządkowanych jakiejś koncepcji badawczej. Na przykład pytania o leksykę to: *Jsn?*= *Jak się nazywa?*, *Jsm?*= *Jak się mówi?*, *Co znaczy wyraz?* Krótką ich charakterystykę przedstawili J. Reichan i K. Woźniak, autorzy pracy *Polskie atlasy dialektologiczne i etnograficzne*, Kraków 2004. Wiadomo, że opracowanie kwestionariusza jest sztuką. Poprzedza go przygotowanie próbnego kwestionariusza terenowego, co wiąże się z dokładnym studiowaniem literatury dialektologicznej, wstępnymi badaniami terenowymi itp., porównaniem z kwestionariuszami dotyczącymi obszarów sąsiednich itd.

² A. Basara, J. Basara, A. Strzyżewska, J. Wójtowicz, H. Zduńska, *Kwestionariusz fonetyczny do badań gwar polskich*, red. H. Koneczna, Warszawa 1959.

³ Np. S. Gala, *Kwestionariusz do badań słowotwórstwa i słownictwa w gwarach pogranicza wielkopolsko-małopolsko-mazowiecko-śląskiego*, Łódź 2008.

⁴ *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, red. W. Doroszewski, Wrocław 1958, z. 1-4: z. 1. *Hodowla i świat zwierzęcy*, z. 2. *Świat roślinny*, z. 3. *Technika ludowa*, z. 4. *Kultura duchowa i społeczna*. Charakteryzując stan prac nad tym kwestionariuszem, W. Cienkowski podał 10 cech charakterystycznych dobrego kwestionariusza leksykalnego (s. 32). Zob. tegoż, *Kwestionariusz do badań słownictwa gwarowego*, „Poradnik Językowy” 1952, z. 9, s. 30-35.

⁵ Np. *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego w zakresie kultury materialnej*, ułożył J. Tarnacki, wstęp W. Doroszewski, Warszawa 1933; *Kwestionariusz do badań słownictwa ludowego*, red. W. Doroszewski, z. 1-4, Wrocław 1958; S. Dubisz, M. Kosieradzki, *Słownik gwary rolniczej*, z. III. *Kwestionariusz do badań słownictwa gwary rolniczej*, Warszawa 1991.

⁶ K. Dejna, *Atlas gwar polskich. Kwestionariusz-notatnik*, Łódź 1987.

⁷ K. Dejna, *Kwestionariusz do badania gwarowych zróżnicowań Polski*, Łódź 1985, s. 3:

wego polskiego Podkarpacia liczył 942 pytania, *Małego atlasu gwar polskich* – 601 pytań, *Atlasu ogólnosłowiańskiego* – 3454 pytania, a do *Atlasu językowego Śląska*⁸ – 1991 pytań. O ich wartości decyduje m.in. to, że umożliwiają prowadzenie badań zespołowych, a materiały językowe zebrane taką metodą można porównywać.

Prototypami obecnych kwestionariuszy do badań dialektologicznych były XIX-wieczne poradniki, wskazówki dla badaczy, instrukcje⁹,

„Kwestionariusz ma układ hasłowy, tzn. podaje wyrazy, których gwarowe odpowiedniki należy zapisać fonetycznie w każdym z przewidzianych do zbadania punktów. Staralem się tak dobrać hasła, aby po ukończeniu badań terenowych i przeniesieniu zgromadzonych materiałów na mapy można było przejrzeć i wyczerpująco ukazać podstawowe odrębności i powiązania poszczególnych narzeczy polskich w zakresie słownictwa gwarowego, fonetyki oraz najważniejszych właściwości morfologicznych czy semantycznych”.

Natomiast w *Kwestionariuszu do Atlasu gwar województwa kieleckiego* K. Dejna napisał m.in.:

„Kwestionariusz więc składa się nie z pytań, lecz z wyrazów oraz ich form, których odpowiedniki gwarowe należy zapisać w badanych punktach. Gdy chodzi o sprawdzenie, czy jakiś wyraz jest znany na całym badanym terenie i jakie są odmianki znaczeniowe tego wyrazu, drukujemy go w kwestionariuszu kursywą i umieszczamy po nim znak zapytania, np. 210. *gażina*=?, 602. *sokora*=?, 634. *skšek*=?” (s. 62). Zob. K. Dejna, *Kwestionariusz do Atlasu gwar województwa kieleckiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. IV, Łódź 1956, s. 61–75.

W kwestionariuszu słowotwórczym S. Gali (zob. przypis 3) mamy hasła-pytania (ich liczba to 6619).

⁸ A. Zaręba, *Kwestionariusz do Atlasu językowego Śląska*, Katowice 1961. Pytania te dotyczą słownictwa (nr 1–1743), zagadnień fonetycznych (nr 1744–1830), morfologicznych i składniowych (nr 1831–1991).

⁹ Lata 90. XIX w. obfitowały w rozmaite kwestionariusze dotyczące ludu, np. B. Grabowskiego, *Kwestionariusz dla zbierających zwyczaje i pojęcia prawne u ludu po wsiach i miasteczkach*, „Wisła” 1889, t. III, s. 171–209; *Kwestionariusz w sprawie czytelnictwa ludowego* – napisali A. Potocki i Z. Wasilewski, Wydawnictwo „Głosu” 1890, s. 24, przedruk: A. Potocki, Z. Wasilewski, *W sprawie czytelnictwa ludowego*, „Wisła” 1890, t. IV, s. 464–476; tu *Kwestionariusz*, s. 468–476; I. Kopernickiego, *Wskazówki dla robiących spostrzeżenia antropologiczne i etnograficzne w górach*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 1877, s. 109–113. Wśród właściwości etnologicznych wymienia autor *Wskazówek*... mowę, a więc właściwości fonetyczne, właściwości słownicze: wyrazy nieznanne lub zarzucane w języku książkowym oraz mające znaczenie odmienne od zwykłego, właściwości gramatyczne: w przypadkowaniu, czasowaniu, składzie, szyku itp., nazwiska i przydomki miejscowych mieszkańców; nazwy pojedynczych gór, polan, łąk, niw itp., sposób nawoływania, odpędzania i kierowania zwierząt domowych (s. 111). Także w programie sekcji językowej Towarzystwa Ludoznawczego we Lwowie znalazły się wskazówki dotyczące glosowni, akcentu, odmiany, słownika oraz praktyczne uwagi do prowadzenia badań w terenie dla osób chcących poznać osobliwości języka ludowego (cechy główne jakiegoś narzeczka), dotyczące zapisu tekstów gwarowych: „Zatem wszystko, co w języku ludowym pod jakimkolwiek względem odchyła się od języka literackiego, zalicza się do właściwości narzeczowych, a różnice te razem wzięte stanowią

rzadziej kwestionariusze, które sposobem budowy przypominałyby późniejsze kwestionariusze dialektologiczne, czyli tzw. quasi-kwestionariusze.

Badania prowadzone w połowie XIX w. w celu poznania ludu polskiego nie były systematyczne, ukierunkowane, programowe, ale raczej żywiołowe, spontaniczne¹⁰. Wiedza o społeczności wiejskiej stała się przedmiotem refleksji wielu dyscyplin naukowych, określanych ogólnie mianem ludoznawstwa¹¹. Nieco później prace badawcze orga-

narzeczce. [...] Dalej, wśród samego narzecza, dadzą się często uczuć pewne odrębności, ograniczone do pewnych tylko właściwości językowych i na pewne miejscowości, czyli tak zwane podrzecza” (s. 58–59). Zob. A. Kalina, *Program sekcji językowej*, „Lud”, Lwów 1895, R. I, s. 58–61. Postulat zbierania materiałów gwaroznawczych według określonego kwestionariusza, program pracy badawczej przedstawił na początku XX w. np. S. Żeromski w *Snobizmie i postępie*: „Ktokolwiek styka się z ludem: ksiądz, organista, lekarz, aptekarz, weterynarz, geometra, budowniczy, rolnik, kierownik sklepu, urzędnik pocztowy, administracyjny, powiatowy, gminny, a nawet sam wszechobecny agitator przedwyborczy, słysząc z ust ludu autentyczną swoistą nazwę, może ją przecież zapisać na kartce korespondencyjnej z podaniem dokładnym miejscowości, gdzie wyraz słyszał, a raczej miejscowości, gdzie przebywa jego rozmówca, który tak oto nazywa dany przedmiot wymieniony w kwestionariuszu. Oczywiście musiałby być sporządzony przede wszystkim kwestionariusz co do porządku zbierania wyrazów, plan tej pracy i biuro centralne odbiorcze, do którego należałoby dla użytku językoznawców cały materiał adresować”. Zob. S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, Kielce 1996, s. 123–124.

Por. np. współczesne tego typu opracowania: A. Zaręba, *Praca dialektologa w terenie*, Wrocław 1958 oraz tegoż, *Zbieranie materiałów gwarowych. Wskazówki dla etnografa w terenie*, Wrocław 1956; W. Pomianowska, *Instrukcja do badań słownictwa ludowego*, Warszawa 1960.

¹⁰ Np. J. Karłowicz zachęcał S. Żeromskiego do uczestnictwa w zbiorowej akcji gromadzenia materiałów etnograficznych inicjowanej przez „Wisłę” w II połowie XIX w. Żeromski pisał tak: „P. Jan Karłowicz, redaktor „Wisły”, zachęcał mnie listownie do prac etnograficznych, za wzór wskazując *Jagodne Zygmunia W.*!” *Dzien VI 276–277*; „Dziś p. Jan Karłowicz przysłał mi *Kwestionariusz ludowy* Grabowskiego i *Jagodne Zygmunia*, jako materiał do prac etnograficznych. Gdybym był zdrow, ach, gdybym był zdrow! Obecnie pomaga mi pani Aniela. Jeden z synów unity, prawosławnego chłopca Leoniuka, umiejący pisać i czytać po polsku i po rusku, zbiera dla mnie pieśni ludowe, bajki i opowiadania” *Dzien VI 279*. Pisze o tym K. Handke. Zob. tejsze, *Stefana Żeromskiego relacje z Podlasia*, „Roczniki Humanistyczne KUL”. Językoznawstwo. Prace ofiarowane Zenonowi Leszczyńskiemu, Lublin 2001–2002, t. XLIX–L, s. 135–143. Por. także, S. Cygan, *Intelektualne fascynacje Stefana Żeromskiego*, [w:] *Światy Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska i G.P. Bąbiak, Warszawa 2005, s. 23–39.

¹¹ Zob. I. Kopernicki, *O etnografii i etnologii. Ich przedmiot, rozwój i znaczenie naukowe* (dla Encyklopedii Wychowawczej), Warszawa 1885; G.L. Gomme, *Folklor w etnologii*, przekład z angielskiego A. Bąkowskiej, Warszawa 1901; J. Damrosz, *Rzecz o podstawiach w polskiej nauce o kulturze ludowej do 1939 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988; J. Wrońska, *Definicje etnografii i etnologii w polskich encyklopediach z drugiej połowy XIX i początku XX wieku*, „Etnografia Polska”, t. XXXVI, 1992, z. 1, s. 7–20.

nizowały instytucje naukowe, ale też prowadziły je pojedyncze osoby: miłośnicy, pasjonaci, amatorzy, hobbyści, często inteligenci na prowincji, którzy z racji wykonywanego zawodu, np. księdza, prawnika, mieli bliski kontakt z ludem, czy to osobiście, czy przez swoich pomocników. Ich liczne prace są owocem „ludolubstwa”¹².

J. Łoś świadomy ogromu prac zorientowanych ludoznawczo pisał: „Materiały, zwłaszcza ludoznawcze, oddawna gromadzą się u nas w wielkiej obfitości, znać, że nie brak nam ludzi dobrej woli, którzy chętnie, jak mogą, służą nauce. [...] Materiały te jednak dla językoznawcy, historyka literatury, dziejopisa kultury i. t. d., słowem dla każdego, kto chce z nich korzystać, aby na ich podstawie wnioski naukowe wysnuć, są prawdziwym morzem do wypicia – właśnie z powodu swej obfitości”¹³.

Ponieważ nieukształtowane były jeszcze do końca formy organizacyjne i instytucjonalne naukoznawstwa¹⁴, indywidualna praca jednostek, plony ich zbieractwa, ogłaszane materiały, prace szczegółowe czy przyczynkarskie świadczyły o rozwoju polskiej myśli naukowej. Dający się obserwować w XIX w. wzrost zainteresowań twórczością ludową i intensyfikacja prac badawczych zarówno w skali makro (w kraju w poszczególnych zaborach), jak i mikro (regiony) zaowocowały pracami, stanowiącymi źródła do wszechstronnych badań nad kulturą materialną, duchową, społeczną ludu polskiego, dokument jego życia i twórczości.

Trzeba podkreślić, że zawsze ważnym elementem tych poszukiwań była mowa ludowa. Szczególnie wyraźnie zaznaczyło się to w koncepcji obrazów etnograficznych regionów (regionalizacji etnograficznej kraju) O. Kolberga¹⁵, który mowie ludowej wyznaczał ważne miejsce, o czym świadczy cała seria jego prac pt. *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*¹⁶.

¹² Sytuację w nauce (naukach?) o kulturze ludowej w XIX i na początku XX w. oraz plony zainteresowań badawczych inteligencji prowincjonalnej (regionalnej) w odniesieniu do Kielecczyny przedstawiłem w artykule *Ludoznawcze zainteresowania kieleckiej inteligencji*, [w:] *Z tradycji i dorobku kieleckiej inteligencji w XIX i XX wieku*, red. M. Meducka, Kielce 2005, s. 11–27.

¹³ J. Łoś, *Znaczenie Słownika gwar polskich*, „Wisła” 1904, t. XVIII, s. 177.

¹⁴ H. Kurkowska pisała: „W Polsce aż do siódmego dziesiątka ubiegłego wieku prac językoznawczych opartych na metodzie prawdziwie naukowej było bardzo niewiele. Karłowicz stanął w pierwszym szeregu tych, którzy pracowali nad „unaukowieniem” polskiego językoznawstwa”. Zob. H. Kurkowska, *Jan Karłowicz (1836–1903)*, [w:] teże, *Polszczyzna ludzi myślących*, wybór i opracowanie H. Jadacka i A. Markowski, Warszawa 1991, s. 261.

¹⁵ Problem regionalizacji etnograficznej O. Kolberga omawia m.in. J. Damsz. Zob. tegoż, *Ojczyzna i jej regiony*, Płock–Warszawa 2007, s. 135–139.

¹⁶ Np. t. II. *Sandomierskie*, Warszawa 1865.

Materiały ludoznawcze nie były zbierane – jak wspomniano – wedle jednolitych metod, schematów, stąd też nie zawsze mogły być podstawą porównań. Brak też było ich syntetycznego układu i wykazu nawet w postaci bibliografii prac¹⁷. W zaistniałej sytuacji szczególnego znaczenia nabrały dwa postulaty Jana Baudouina de Courtenay¹⁸, mające przyczynić się – zdaniem badacza – do postępu badań na polu gwaroznawstwa polskiego, a mianowicie: 1) synteza dokonań, czyli „ułożenie przeglądu właściwości wszystkich gwar polskich, o ile je dotychczas zbadano, 2) ułożenie programu badań dialektologicznych, tj. pytajnika, obejmującego pytania o wszystkie właściwości gwar polskich” (s. 360). Ważne też były praktyczne uwagi o organizacji badań, wskazówki ułatwiające pracę terenową.

Schemat badań ludu przedstawił m.in. R. Zawiliński¹⁹. W części etnograficznej charakteryzowano zewnętrzny charakter ludu obejmujący: 1) właściwości fizyczne: rodzinę etniczną, fizjonomię, temperament, zdrowotność; 2) ubiór: a) męski, b) kobiecy, c) dziecięcy; 3) mieszkanie: a) dom mieszkalny (na zewnątrz i wewnątrz), b) jego otoczenie (budynki gospodarskie); 4) pożywienie i napoje; 5) gospodarstwo i zajęcia: a) domowe, b) rzemiosła, c) ogrodowe, d) pszczelnicтво, e) rolne, f) rybactwo i łowiectwo. Rozbudowana część poświęcona charakterowi wewnętrznemu ludu zawierała opis stosunków rodzinnych, społecznych i narodowych, moralności (rodzinnej i publicznej), wyobrażeń religijnych, zwyczajów: dorocznych, rolniczych, prawnych, obrzędów: rodzinnych i przygodnych, tańców, zabaw i gier; twórczość umysłową: a) poetycką, b) prozaiczną, charakterystykę zmysłu estetycznego: ubiór, taniec, ozdoby sprzętów i malowidła, wiedzę przyrodniczą, medyczną, kosmologiczną i meteorologiczną, matematyczną, właściwości mowy i słownictwa. W myśl koncepcji R. Zawilińskiego dobrymi eksploratorami, czyli badaczami etnograficznych skarbów, są „w pierwszym rzędzie jednostki z pomiędzy ludu, umiejące pisać, potem nauczyciele wiejscy, duchowieństwo parafialne, posiadacze ziemscy, a na koniec dopiero inteligencja miejska...”²⁰.

Przedmiotem omówienia w artykule będą trzy dawne, a przez to mniej znane, quasi-kwestionariusze do badań gwar polskich: jeden XIX-wieczny, tj. J. Karłowicza, *Poradnik dla zbierających rzeczy lu-*

¹⁷ Dopiero w 1914 r. w Krakowie ukazała się *Bibliografia ludoznawstwa polskiego* Franciszka Gawełki. Zob. też inne bibliografie: F. Gawełek, *Bibliografia ludoznawstwa litewskiego*, Wilno 1914; E. Kołodziejczyk, *Bibliografia słowianoznawstwa polskiego*, Kraków 1911.

¹⁸ „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności”, t. I, 1901, z. 1, s. 115–139. Przedruk [w:] J. Baudouin de Courtenay, *O języku polskim*, wybór prac, red. J. Basara i M. Szymczak, Warszawa 1984, s. 335–360. Cytaty w artykule pochodzą z tego wydania pracy Baudouina.

¹⁹ R. Zawiliński, *O sposobie gromadzenia materiałów etnograficznych*, Warszawa 1887.

²⁰ Ibidem, s. 2.

dowe²¹ (1871), i dwa z początku XX w.: J. Baudouina de Courtenay, *Wskazówki dla zapisujących materiały gwarowe na obszarze językowym polskim*²² (1901) i S. Szobera, *Kwestionariusz do dialektologii polskiej*²³ (1902). Z przeglądu tytułów różnych prac ludoznawczych widać wyraźne różnice w zakresie problematyki badawczej (od wytworów ludu – „rzeczy ludowe” czy „właściwości ludowe”²⁴ po mowę („materiały gwarowe”).

Przypomnienia wart jest tu list z 15 lipca 1802 r. pisany przez Hugona Kołłątaja²⁵ z więzienia w Ołomuńcu do Jana Maja, księgarza krakowskiego, uznany za początek programu badań o charakterze naukowym. Jego autor pisał tak:

„Chcąc atoli szukać w obyczajach naszych wiadomości o tradycjach początkowych, i podobieństwa do dawnych ludów, trzeba nam poznać obyczaje pospółstwa we wszystkich prowincjach, województwach i powiatach. Osobliwie zaś 1) różnice w ich mowie, albo w dyalekcie jednej mowy; 2) różnice w ubiorze nie tylko co do kroju, ale nawet co do koloru, żadnego gatunku ich okrycia nie opuszczając; 3) każdy ich obrządek przy godach weselnych, przy urodzinach, przy pogrzebach, dobrze roztrząsnąć”²⁶.

H. Kołłątaj wskazywał także na poznanie zabaw wieśniaków odbywających się w różnych porach roku, guseł i zabobonów, gatunków pożywienia i ich przyrządzania, mieszkań, pasterstwa i rolnictwa, rękodzieł, nałogów i wad, chorób, lecznictwa ludowego. Cel takiej pracy został objaśniony następująco:

„1) dla objaśnienia naszej historii początkowej; 2) dla dania odpowiedzi na tysiączne kalumnie i czernidła obcych pisarzy; 3) dla zostawienia potomności rzetelnego świadectwa, w jakim stanie były obyczaje naszego ludu przy ostatecznej rzeczy naszych zmianie”²⁷.

W kontekście charakterystyki dawnych narzędzi badawczych warto wspomnieć o *Instrukcji do badania właściwości ludowych* N.J. Sadowskiego z 1874 r., w której uwzględniał on w badaniu nazwę ludności, jej charakter, granice rozsiedlania, gwarę, poezję, muzykę, taniec,

²¹ Warszawa 1871.

²² „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności”, t. I, 1901, z. 1, s. 115–139. Przedruk [w:] J. Baudouin de Courtenay, *O języku polskim*, op.cit.

²³ „Wisła” 1902, z. I, s. 1–17.

²⁴ Zob. J.N. Sadowski, *Instrukcja do badania właściwości ludowych* [w:] „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności”, t. I, Kraków 1874, s. XC–XCV.

²⁵ *List Hugona Kołłątaja do Jana Maja księgarza w Krakowie*, pisany w Ołomuńcu z więzienia 15 lipca 1802 r., [w:] X. Hugona Kołłątaja *korrespondencja listowna z Tadeuszem Czapskim...*, t. I. Z rękopismu wydał F. Kojsewicz, Kraków 1884, s. 12–53.

²⁶ Ibidem, s. 22.

²⁷ Ibidem, s. 23.

przysłowia, gadki (klechdy), zagadki, oracje, podania, obrzędy i uroczystości, ubiór i stroje, mieszkania, narzędzia²⁸, czy o ankietach²⁹ (do zbadania dialektów niemieckich, zawierających 40 zdań – 330 wyrazów) z 1880 r. rozesłanych do szkół ówczesnego państwa niemieckiego z prośbą o przetłumaczenie na miejscową gwara niemiecką, gdyby w danej miejscowości nie mówiło się po niemiecku.

Poniżej dokonujemy krótkiej charakterystyki trzech wymienionych powyżej quasi-kwestionariuszy do badań dialektów polskich.

1. *Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe* Jana Karłowicza stanowi – jak to podkreślano – pierwszy obszerniejszy kwestionariusz etnograficzny³⁰, który rozesłany po czasopismach oraz przedrukowany w „Kalendarzu Wileńskim” „wielkie w swoim czasie przyniósł korzyści nie tylko tym, iż zachęcał do zbierania materiałów ludoznawczych, ale nadto pouczał umiejętnie, w jaki sposób czynić to należy”³¹. Zdaniem autora, nawet takie częściowe zbiory mają wielką wartość naukową, zwłaszcza że „plody twórczości ludowej są wielkiej wagi, że co dzień giną, że zatem zbierać je jak najprędzej i co najpilniej należy”³². Autor był świadomy trudów pracy terenowej i niemożności jej wykonania przez jednostki. Każde jednostkowe działania w tym zakresie były ważne, ale istniała potrzeba działań zespołowych: literaci „muszą się odwołać w imię potrzeby naukowej do ukształconej części towarzystwa, wzywając każdego, aby ile mu czas i możność dozwoli, zbierał surowe materjały i takowe składał w ręce literatów... Czy zbierze mało, czy wiele, przyniesie niezawodną korzyść dla nauki, w stopniu odpowiadającym mierze jego pracy” (s. 4).

²⁸ J.N. Sadowski, op.cit. Ten typ badań był bliski temu, co realizował już O. Kolberg.

²⁹ Zob. H. Popowska-Taborska, *Pierwsze korespondencyjne ankiety dialektologiczne na Kaszubach*, [w:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*, red. S. Cygan, Kielce 2007, s. 83–88. Późniejsze zapiski K. Nitscha, nazwane *Zachodnio-pruskim kwestionariuszem gwarowym*, pomocne w badaniach nad mową ludu polskiego, trudno byłoby nazwać właściwym kwestionariuszem dialektologicznym. Zob. tegoż, *Zachodnio-pruski kwestionariusz gwarowy*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” II, 1911–1913, s. 33–39, 88–95, 159–160, 202–204; III, 1916, s. 201–204, IV, 1917, s. 15–19.

³⁰ Zob. *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*, Warszawa 1904, s. 216. Podobnie traktują ten poradnik H. Kurkowska i E. Koniusz. Zob. H. Kurkowska, *Jan Karłowicz (1836–1903)*, (w:) tejsze, *Polszczyzna ludzi myślących*, Warszawa 1991, s. 260–269, E. Koniusz, *Jan Karłowicz jako językoznawca, etnograf i folklorysta – w setną rocznicę śmierci (1836–1903)*, „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, Kielce 2005, t. 18, s. 7–17. O zasługach J. Karłowicza pisał m.in. A.A. Kryński, *Jan Karłowicz (1836–1903). Zarys życia i prac*, Warszawa 1903.

³¹ Zob. *Życie i prace...*, op.cit., s. 216.

³² J. Karłowicz, *Poradnik...*, op.cit., s. 3.

Wśród dyscyplin naukowych, które mogły korzystać z plonów „zbieraczy rzeczy ludowych”, J. Karłowicz w *Poradniku...*³³ wymienił językoznawstwo (filologia porównawcza, lingwistyka), mitologię (wiaroznawstwo), ludoznawstwo (etnografia), dzieje, starożytnictwo (archeologia), dzieje prawodawstwa i w ogóle dzieje społecznienia (cywilizacji), estetykę (pięknoznawstwo), muzykę i poezję. Jego zdaniem: „Zbiory tedy powyższe i dla tych nauk i sztuk bogatą są kopalnią. Lud bowiem, ten największy konserwatysta, jak przedwiekowy, głęboko zaryty w ziemi kamień, przechował wierne odciski roślin i muszli dziś nieznanym...” (s. 6).

Zwraca on także uwagę na to, że językoznawstwo, nowa gałąź nauki, owoc myśli XIX w., będąca w trakcie rozwoju, „naucza: że żaden język [...], nie może być gruntownie zbadanym bez ścisłego poznania go w czasie i przestrzeni, to jest w jego historycznym rozwoju i miejscowych objawach, czyli, mówiąc po prostu: bez jego dziejów i form prowincjonalnych, oraz nazw ludzi i miejsc. [...] Opis zaś języka dzisiejszego w jego przestrzeniowych odmianach [podkr. – S.C.] nie żyje wyłącznie i jedynie z zasobów żywych, ze zbiorów rzeczy ludowych” (s. 4).

Spośród kilku działów tematycznych autor na początku charakteryzuje język, potem nazewnictwo, podania, zabobony, obchody i gry, pieśni i oracje, przysłowia i zagadki i daje wskazówki odnośnie do ich zbierania. Zamieścił nawet wzór i format kartki dla wszystkich działów badań (z zaznaczeniem powiatu, wsi lub parafii, nazwiska eksploratora i daty zapisu). Jako pilne zadanie potraktował opracowanie jak najobszerniejszego słownika prowincjonalizmów (powiatowszczyzn)³⁴, którego źródłem byłyby materiały drukowane oraz zebrane w trakcie eksploracji terenowej, a który powstałby dzięki zbiorowemu wysiłkowi „wszystkich mieszkańców oświeconych” (s. 4).

Prowincjonalizm definiuje Karłowicz jako brzmienie, formę, wyraz i zwrot pewnym okolicom właściwe, „w mowie piśmiennej wcale nie, lub mało używane” (s. 7).

³³ Ibidem, s. 4.

³⁴ Chodzi o późniejszy *Słownik gwar polskich*, w którym J. Karłowicz wykorzystał część nadesłanych, zebranych według jego wskazówek materiałów, za co złożył podziękowanie we wstępie do t. I. *Słownika gwar polskich osobom*, które dostarczyły przyczynków słownikowych oraz ustnych i listownych objaśnień, a wśród nich m.in. Andrzejowi Cinciale, Oskarowi Kolbergowi, Izydorowi Kopernickiemu, Adolfowi Dygasińskiemu, Janowi Łosiowi, Melanii Parczewskiej, ks. Władysławowi Siarkowskiemu. Zob. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, Warszawa 1900, t. I. Por. bardzo interesujące informacje na temat genezy *Słownika gwar polskich* Jana Karłowicza w pracy E. Koniusz, *Polszczyzna z historycznej Litwy w Słowniku gwar polskich Jana Karłowicza*, Kielce 2001, s. 14–37. W tym miejscu składam serdeczne podziękowania Pani prof. E. Koniusz z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach za lekturę artykułu i inspirujące uwagi.

Do słownika – jego zdaniem – powinny wejść, oprócz wyrazów własnych, także wyrazy pospolite, należące do różnych kręgów tematycznych:

„Prowincjonalizmy najwięcej się gnieźdzą w nazwach przedmiotów najpospolitszych, należących do gospodarstwa, myślistwa, chowu zwierząt, leśnictwa, bartnictwa, rzemiosł itd.; tam więc szukać ich należy” (s. 7).

„Oprócz prowincjonalizmów ogromna część wyrazów rzeczowych kryje się w nazwach miejsc i ludzi; imiona własne bowiem bez wyjątku pochodzą od rzeczowych. Nazwiska przeto ludzi i miejscowości są dalszym ciągiem, dopełnieniem słownika” (s. 5).

W swoim poradniku J. Karłowicz wymienił wszystkie owoce twórczości ludu, które służą jego poznaniu, a są przedmiotem badań naukowych etnografów (ludoznawców) i językoznawców.

Scharakteryzowano tu wszystko, co odnosi się do przedmiotu badań lingwistów³⁵. Trzeba pamiętać, że *Poradnik...*, niezależnie od późniejszych tekstów, np. R. Zawilińskiego *O sposobach zbierania...* czy tłumaczenia tekstu G.L. Gomme'a³⁶ *Folklor*, swoistego podręcznika folklorystyki, wpłynął na ożywienie prac eksploracyjnych. Na przykład M. Federowski tak wspominał lekturę pracy J. Karłowicza:

„Po przeczytaniu jej jednym tchem, we łbie się naraz rozjaśniło i zaświtała myśl, że praca taka warta życia, a gra warta stawki. Z nadziejściem nocy myśli o «nieugiętych piórem płodach twórczości ludowej, które, bujając po wsiach i niwach naszych, nikną w codziennym zapomnieniu», poszarpały sen na kawałki i wyspać mi się nie dały. [...] Odtąd, dzięki ułatwionej pracy z «Poradnikiem» w rękę, notaty etnograficzne szybko zapełniały tekę, a niespełna we dwa lata mono-

³⁵ A.A. Kryński, charakteryzując dorobek twórcy J. Karłowicza, zwraca uwagę na jego dialektologiczne osiągnięcia. Zob. tegoż, *Jan Karłowicz...*, op.cit., s. 17.

³⁶ G.L. Gomme, *Folklor. Podręcznik dla zajmujących się ludoznawstwem*, przetłumaczył z angielskiego W. Szukiewicz, opatrzył przedmową i wydał S. Eljasz-Radzikowski, Kraków 1901. Jest to bardzo ważne opracowanie zawierające kwestionariusze po każdym z działów, np. dział II. *Wierzenia odnoszące się do wielkich przedmiotów przyrody* zawiera szereg pytań wiążących się z przesadami, odnoszących się do duchów rzek, strumieni, pagórków, gór, jaskiń, wysp, jezior, stawów, studni, źródeł, do ziemi, ciał niebieskich, czy dział III. *Wierzenia odnoszące się do drzew i roślin* zawiera 34 pytania. Po każdym z działów są też podane niekompletne dane bibliograficzne polskie pt. *Źródła polskie*. Zob. też współczesne opracowania, np. *Układ słów kluczowych dla bazy danych o źródłach etnograficznych (Kultura ludowa Karpat polskich)*, red. Cz. Robotycki, Kraków 1995 (tu: *Etos (komentarz)*, *Ob-rzędy (komentarz)*, *Demonologia (komentarz)*, *Magia (komentarz)*, *Medycyna (komentarz)*).

grafia pt. «Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy»³⁷ była już gotowa do druku³⁸.

Ta książeczka rozbudziła także zainteresowania etnograficzne H. Łopacińskiego³⁹.

2. *Wskazówki...* J. Baudouina de Courtenay można by uznać za próbę stworzenia kwestionariusza do badań gwaroznawczych⁴⁰. Uwagi wstępne autora dotyczą m.in. celu zapisów fonetycznych (potrzeby dialektologiczne czy inne). Tylko wierny zapis fonetyczny stwarza – zdaniem uczonego – podstawy do badań naukowych: „Jeżeli jednak chciałby przynieść pożytek także gwaroznawstwu, czyli dialektologii, w takim razie musi się wdrożyć do ścisłego myślenia w dziedzinie skojarzeń, czyli asocjacji graficzno-fonetycznych” (s. 336). J. Baudouin de Courtenay motywował stosowanie tego typu zapisu następująco:

„Przed wszystkim materiał faktyczny każdej nauki powinien być określany z jak największą ścisłością i dokładnością, z dokładnością nie znającą granic i powiększającą wielkości nieskończenie małe za pomocą mikroskopów i innych tp. przyrządów; po wtóre owe różnice minimalne, różnice zarodkowe stają się z czasem różnicami łatwo dostrzegalnymi; nareszcie częstokroć właśnie w owych różnicach, znikających dla zwykłego spostrzegania, kryją się podstawy charakterystyki gwar pojedynczych lub też całych obszarów językowych” (s. 338).

Wiadomo, że transkrypcja tekstów gwarowych jest przedmiotem dyskusji. Chodzi tu głównie o typ zapisu: ściśle fonetyczny czy stosowany dla celów popularyzatorskich typ zapisu uproszczonego⁴¹. Moż-

³⁷ M. Federowski, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, Warszawa 1889, Biblioteka „Wisły”, t. II.

³⁸ M. Federowski, *Z nad Niemna*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza...*, op.cit., s. 67.

³⁹ H. Łopaciński, *Uwagi ogólne o pracach ś.p. Jana Karłowicza z dziedziny ludoznawstwa, mitologii i kultury pierwotnej*, [w:] *Życie i prace Jana Karłowicza...*, op.cit., s. 193.

⁴⁰ Por. uwagi J. Basary, *Próba stworzenia kwestionariusza do badań gwarowych przez Jana Baudouina de Courtenay*, [w:] *Jan Niecisław Baudouin de Courtenay a lingwistyka światowa*. Materiały z konferencji międzynarodowej, Warszawa 4–7 IX 1979, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 453–456. O zasługach Baudouina dla dialektologii zob. w tym tomie: J. Brzeziński, A. Demartin, *Jan Baudouin de Courtenay jako prekursor dialektologii historycznej*, s. 397–404, H. Popowska-Taborska, *Kaszubszczyzna w pracach Jana Baudouina de Courtenay*, s. 405–411.

⁴¹ Różne problemy zapisu tekstów gwarowych (zapis uproszczony) dla szerokiego kręgu odbiorców przedstawili m.in. Z. Sobierajski, *Jak publikować utwory poezji ludowej*. (Próba ustalenia pisowni), „Poradnik Językowy” 1953, z. 7, s. 19–27 i W. Doroszewski, *W sprawie projektu kompromisowej pisowni fonetycznej*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 7, s. 27–35. Por. także H. Kapełus, *O wydawaniu tekstów ludowych w Polsce*, [w:] *Z zagadnień twórczości ludowej*. *Studia folklorystyczne*, red. R. Górski i J. Krzyżanowski, Wrocław 1972, s. 333–350, J. Krzyżanowski, *Tekstologia folklorystyczna*, „Literatura

na by powiedzieć, że historia zapisu tekstów gwarowych jest równie dawna jak sama dialektologia⁴², a ponieważ problematyka badawcza dialektologii wylaniała się z szeroko rozumianej folklorystyki, stąd posługiwano się typem pisowni ogólnej.

J. Baudouin de Courtenay podał przykłady zastosowań takiego alfabetu w pracach S. Ramuła, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*⁴³, Kraków 1893 oraz W. Weryhy, *Podania białoruskie*, Lwów 1889.

Jego zdaniem, nie każdy z jednakową łatwością może sprostać zadaniu zastosowania odpowiedniego zestawu znaków („klucza fonetycznego”). W badaniach gwaroznawczych autor kładzie nacisk na znaczenie autochtonizmu badacza, dobrze zaznajomionego z systemem miejscowej gwary, co znacznie ułatwia mu zapis tekstów.

Poniższa uwaga stanowi próbę pogodzenia tradycyjnego sposobu zapisu z zastosowaniem specjalnego alfabetu fonetycznego:

„Wybór alfabetu powinien być zostawiony do woli zbieracza, czyli zapisywacza materiału gwarowego. Komu trudno przyzwyczać się do nowych znaków, może zadawałniać się zwykłym alfabetem polskim i zwykłą grafiką polską, byleby tylko ściśle określił, w jakim znaczeniu używa pojedynczych liter i ich połączeń” (s. 339).

Typy wymowy wiąże autor z dwoma czynnikami: zróżnicowaniem terytorialnym (geografią języka) i społecznym⁴⁴. Taki sposób widzenia języka w płaszczyźnie geograficznej i socjalnej trzeba uznać za nowatorski.

Dużą część tekstu zajmują informacje o sposobie wymowy głosek i grup spółgłoskowych w gwarach polskich. Oto wybrane przykłady:

1) spółgłoski wargowe – asynchroniczna wymowa spółgłosek wargowych miękkich charakterystyczna dla obszarów północnych⁴⁵ – wy-

Ludowa” 1966, nr 4–6, s. 7–19, D. Simonides, *Z problemów tekstologii folklorystycznej*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych”. Seria 5. *Literaturoznawstwo. Folklorystyka. Problematyka historyczna*, Warszawa 1978, s. 309–314.

⁴² A. Czesak, J. Okoniowa, J. Waniakowa, *Standard zapisu fonetycznego polskich tekstów gwarowych*, Kraków 2004, s. 7.

⁴³ Por. S. Ramułt, *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego*, scalił i znormalizował J. Treder według wydań Akademii Umiejętności z roku 1893 i PAU z roku 1993, Gdańsk 2006.

⁴⁴ Zob. uwagi o tzw. dialektologii socjologizującej w pracy S. Grabiasa, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1997, wyd. 2 popr. 2001 czy w artykule B. Dunaja, *Przedmiot i kierunki w badaniach dialektologicznych*, „Studia Dialektologiczne I”, red. B. Dunaj i J. Reichan, Kraków 1996, s. 21–29.

⁴⁵ Np. w artykule *Cetacyzm w zabytkach i gwarach (dyjalektach) języka polskiego* J. Baudouin de Courtenay pisał: „W jednej z gwar polskich, mianowicie u tak zwanych Kurpików w gubernji Łomżyńskiej (dawniej w gub. Płockiej) także spółgłoski wargowe ulegają cetacyzmowi. Tak np. *bżały* zam. *bały* (biały), *kobżałka* zam. *kobałka* (kobiałka), *kobżita* zam. *kobeta* (kobieta), *bżałka* zam. *bałka* (białka, t.j. żona), *obżad* zam. *obad* (obiad), *pśiwo* zam. *piwo* (piwo) itd.” (s. 430). Zob. tegoż, *Cetacyzm...* [w:] J.N. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1974, s. 428–430.

mowa *pj, bj, fj, vj, mj, ps, bz, vz, mn* (*psasek, psivo, bzały, bzalka, kobzita, vzilk, mneso...*), jak też skrócone z *vz, mn ≥ z, n* (*zilk, nesó*);

2) kaszubska wymowa tylnojęzykowych fonemów miękkich *k', g'*: *ćij* (*kij*), *ćile* (*kilka*), *są ćivac* (*kiwać się*), *poelsci* (*polski*), *ćedé* (*kiedy*), *matći* (*matki*), *żibći* (*gibki*), *nażinac* (*naginać*), *mnożi* (*mnogi*), *wuboeżi* (*ubogi*), *nożi* (*nogi*);

3) kaszubienie

„Ponieważ w gwarach kaszubskich zamiast *ś, ź, ć, ż* spotykamy *s, z, c, 3* (*dz*) (*dzece* zamiast *dzieci*, *séla*, *zéma* zamiast *siła*, *zima* itp.), czy w jakiej gwarze bezsprzecznie polskiej nie powtórzy się to samo zjawisko” (s. 348);

4) wymowa *j z n*: *pajski, błogostawiejstwo*;

5) wymowa spółgłoski tylnojęzykowej *x* (*ch*): ustalenie, w jakich wypadkach spółgłoska *x* (*ch*) występuje jako średniojęzykowa, a w jakich jako tylnojęzykowa: czy *xitry* (*chitry*), *xiba* (*chiba*)..., czy *xitry* (*chytry*), *xiba* (*chyba*)...? czy *muxi* (*muchi*), *suxi* (*suchi*)...?, czy *muxi* (*muchy*), *suxi* (*suchy*)...? czy *marxév* (*marchew*), *véxéc* (*wiechieć*)..., czy *marxev* (*marchew*), *véxec* (*wiecheć*)...?;

6) labializacja w nagłosie, śródgłosie, o której pisał J. Baudouin de Courtenay:

„Do rzędu spółgłosek wargowych należą także: *u*, zjawiające się w niektórych gwarach przed samogłoskami *o* i *u* i stanowiące z samogłoską *o* dyftong samogłoskowy *uo* (*uoćec*, *uoğeń*, *uošem*, *χuożi*=chodź, *buoga*, *uumem*, *uuzda*...), oraz *ł* w wymawianiu większości Polaków” (s. 349);

7) archaiczna wymowa spółgłoski *rz*, a dla gwar i dla wymowy indywidualnej zachowującej osobny dyftong spółgłoskowy w dwóch wariantach: *r²* i *r³* (s. 350);

8) zróżnicowana wymowa spółgłosek szeregu *š, ž, č, ž*. Jak pisze autor, temu szeregowi liter szereg fonemów przedstawia „chwiejność dialektyczną, czyli gwarową, a chwiejność ta służy za podstawę do ugrupowania gwar polskich, tak geograficznego, jako też społecznego, czyli klasowego” (s. 350–351). Jeden z typów wymowy, czyli zastąpienie *š, ž, č, ž* przez *ś, ź, ć, ż*, traktuje jako charakterystyczne dla gwar śląskich i mazurskich. J. Baudouin de Courtenay zwraca uwagę na możliwe typy wymowy: *š', ž', č', ž'* – *š, ž, č, ž* – *ś, ź, ć, ż* – *s, z, c, 3*.

Jego zdaniem, eksplorator ma za zadanie określenie, w jakiej postaci występuje w danej gwarze ten szereg zależnie od warunków fonetycznych.

9) wymowa spółgłosek tylnojęzykowych. O tych typach wymowy pisał badacz tak:

„Mamy dwojakie ugrupowanie gwar polskich: z jednej strony gwary, w których obok *χ* (*ch*) psychicznie samoistnego żyje również *γ* (*h*) psychicznie samoistne, przeciwstawiamy gwarom, nierównie liczniejszym, bez podobnego rozróżniania” (s. 352);

także gwary bez podobnej alternacji. Wspomina także o tym, że „[...] w Karpatach polskich i na Podkarpaciu mamy szczególne odmiany spółgłoski χ (*ch*), która tam przeszła zwykle albo w γ (*h*), albo też w *k*, prawdopodobnie pod wpływem mieszaniny etnograficznej z jakimś innym plemieniem niesłowiańskim” (s. 352);

10) wymowa grup spółgłoskowych *kf*, *tf*, *sf*, χf || *kv*-, *tv*-, *sv*-, χv , „jak to można słyszeć z ust Polaków, urodzonych i wychowanych w okolicach językowo mieszanych, polsko-mańruskich, polsko-białoruskich lub polsko-litewskich” (s. 354).

Językoznawca tak pisze o różnicach w zakresie gwarowej wymowy samogłosek o zwężonej artykulacji *a*, *o*, *e*:

„W dziedzinie samogłosek wiadomo przede wszystkim, jak ważną rolę w gwaroznawstwie, czyli dialektologii polskiej grają samogłoski tak zwane „pochylone”, tj. po prostu zwężone, oznaczane zwykle za pomocą *á*, *ò*, *é*” (s. 354).

Zwraca też uwagę na sposób wymowy samogłosek nosowych: *ę*, *o* (o nosowe), *a* (a nosowe), *i* (i nosowe), *e* szerokie nosowe, *o* szerokie nosowe, *o* (o wąskie nosowe) oraz na akcentuację wyrazów.

3. Kwestionariusz S. Szobera⁴⁶ stanowi zbiór zapytań o cechy mowy ludowej. Spełnia w jakimś sensie postulat J. Baudouina de Courtenay

⁴⁶ S. Szober, wybitny polski językoznawca (1879–1938), prof. UW. Zob. np. B. Wieczorkiewicz, *Życie i działalność naukowa Stanisława Szobera*, [w:] S. Szober, *Wybór pism*, Warszawa 1959; B. Wieczorkiewicz, *Stanisław Szober, 1879–1938*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 275–279; W. Kuraszkiewicz, *Śp. Prof. Stanisław Szober*, odbitka z miesięcznika „Prąd”, Lublin 1938, s. 3–8. Trzeba dodać, że dialektologia nie zajmowała jakiegoś szczególnego miejsca w działalności naukowej S. Szobera, ale charakteryzowany kwestionariusz, zawarte w jego *Gramatyce języka polskiego*, Warszawa 1931, odwołania do sposobu wymowy ludu czy artykuł: *Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego*, zawierający odwołania do cech dialektalnych, świadczą o przynajmniej częściowym takim ukierunkowaniu zainteresowań, na co miał największy wpływ J. Karłowicz. Por. także *Bibliografię prac Stanisława Szobera*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, op.cit., s. 426–447. S. Szober studiował u niego prywatnie język polski, uważał się za ucznia profesora. Bardzo cenił te prywatne studia. J. Karłowicz odegrał ważną rolę w życiu młodzieży uniwersyteckiej Warszawy, zainteresowanej studiami filologicznymi, w tym także prof. Szobera. W szkicu o tym Uczonym S. Szober pisał o spotkaniach w gabinecie na ul. Jasnej, gdzie uczono się interpretacji tekstów stp., otrzymywano wskazówki w studiach naukowych: „Nauka jest organem życia narodu i narodowi służy. Młodzież to czuje i dlatego pragnie przewodników, którzy by, wprowadzając ją w tajemnice nauki i jej metod, byli jednocześnie łącznikami wiążącymi ją z życiem narodu. Tego ówczesnej warszawskiej młodzieży uniwersyteckiej nie mogli dać profesorowie obcego uniwersytetu. Tę rolę w zakresie ludoznawstwa i lingwistyki spełniał w znakomity sposób Karłowicz. *Osobiście mam mu jako nauczycielowi tyle do zawdzięczenia! Pod jego kierunkiem nauczyłem się umiejętnie rozumieć zabytki staropolskie, pod jego auspicjami wydałem pierwszą swoją pracę. Pamięć nauczyciela jest pamięcią młodości, więc coś może być piękniejszego i serdeczniejszego w życiu naukowym człowieka!*” (s. 396). Zob. S. Szober, *Jan Kar-*

napisania kwestionariusza-pytajnika. Można powiedzieć, że jest to kwestionariusz-zapytajnik, liczący 144 pytania. W recenzji tej pracy H. Ułaszyn⁴⁷ wskazywał na jej praktyczny charakter oraz na to, że powinna oddać wielkie zasługi dialektologii. Podkreślał, że jest ważna dla początkujących dialektologów, którzy są po większej części „dialektologami przygodnymi, a nie zawodowymi”, że zawiera cechy języka ludowego nieuwzględniane w dotychczasowych opisach, np. fonetyka międzywyrazowa (sandhi).

Podane pytania odnoszą się do trzech działów gramatyki:

1) fonetyki, tj. nauki traktującej o właściwościach dźwięków języka, w danym razie – gwar polskich;

2) morfologii, tj. nauki badającej: a) system deklinacji i koniugacji, b) słoworód, czyli etymologię, dzielącą wyrazy na pnie, przyrostki i przedrostki;

3) leksykologii, tj. nauki zajmującej się właściwościami słownikowymi (prowincjonalizmy używane w gwarze).

Autor wskazuje na to, że najwięcej problemów stwarza zapis fonetyczny form językowych oraz to, że badaczami są różne osoby, niekoniecznie z lingwistycznym przygotowaniem, dlatego też stara się stosować zamiast znaków alfabetu fonetycznego znaki „abecadła zwyczajnego”.

W zakresie fonetyki zapytania te dotyczą akcentuacji, właściwości wymowy poszczególnych samogłosek, np. *a, e, i, o, u, y*, samogłosek nosowych, samogłosek w nagłosie (przydech), właściwości wymowy spółgłosek, np.:

VIII. „Czy miękkie *ú* nie przechodzi w *wj, wź, ź* lub *ż*? Czy miękkie *b* nie przechodzi w *bh', bw', bj* lub *bź*? *p* – w *pj* lub *pś*? Np. *na zierzchu* (=na wierzchu); *wzilk* (=wilk), *zabził* (=zabił); *psiękny, psismo* (=pismo), *zabwił* (=zabił)”.

IX. „Czy miękkie *m* nie przechodzi w *mń* lub *ń*? Np. *mńiłość* (=miłość), *niemniecki* (=niemiecki), *mniesto* (=miesto), *nięso* (=mięso), *niód* (=miód)”.

W zakresie morfologii uwagi dotyczą deklinacji i koniugacji oraz słowotwórstwa, np.:

W rozdziale I. *Właściwości deklinacji* autor wymienia kilka zapytań, np.:

1) „Czy nie używa się liczba podwójna? Np. *dwa garca, dwa korca, dwa chũopa, chũopoma, wilkoma, krajema*?”

łowicz (1836–1903). *Wspomnienie w 25-lecie zgonu*, „Prace Filologiczne” XIII, 1928, przedruk: S. Szober, *Jan Karłowicz (1836–1903). Wspomnienie w dwudziestopięciolecie zgonu*, [w:] tegoż, *Wybór pism*, Warszawa 1959, s. 391–398. Zob. także H. Kurkowska, *Jan Karłowicz (1836–1903)*, [w:] *Z dziejów polonistyki warszawskiej*, Warszawa 1964, s. 155–161.

⁴⁷ Rec. H. Ułaszyn, S. Szober, *Kwestionariusz do dialektologii polskiej*, ułożył..., s. 18, Warszawa 1902, „Książka” 1902, nr 9, s. 303–304.

2) Czy nie ma jakich właściwości w tworzeniu poszczególnych przypadków? [...]

g) Czy rzeczowniki męskie, również nijakie, zakończone na *o* lub *e*, nie mają w przypadku 3-im liczby pojed. końcówki *-oju*? Np. *ojcoju*, *konioju*, *Janoju*, *bratoju*, *sercoju*. [...]

i) Czy zamiast końcówki *u* rzeczowników męskich w przyp. 3-im liczby pojed. nie ma zakończenia *-owi*? Np. *panowi*".

W rozdziale II. *Właściwości koniugacji* znalazły się takie m.in. pytania:

1) „Czy używa się liczba podwójna?

2) Uwagi o poszczególnych formach.

3) Czy są jakie właściwości w odmianie słowa posiłkowego „być”?

4) Właściwości w tworzeniu imiesłowów.

5) Właściwości w formowaniu czasów złożonych”.

Druga część rozdziału poświęcona jest słoworodowi ludowemu (tj. słowotwórstwu), który autor dzieli na logiczny i mechaniczny. Oto dwa przykłady:

„Polski wyraz *garnkuchnia* pochodzi z niemieckiego *Garküche* (*gar* po niemiecku oznaczało gotowy, a więc z *garnkiem* nic wspólnego nie ma). Niezrozumiałe brzmienie *garkuchnia* lud zastąpił zrozumialszym, nie bez pewnych kojarzeń myślowych” (s. 14).

„Wyraz *nieborak*, *nieboraczek* zatracił swą łączność z wyrazem *niebo*, od którego pochodzą również wyrazy: *nieboga*, *nieboszczyk*; *nie* – wzięto za przeczenie i utworzono wyraz *boraczek*, np. «*działki boraczki poumieraly*»” (s. 15).

Pytania dotyczą też form stopnia wyższego przymiotników, przyrostków tworzących formy rzeczowników i przymiotników zdrobniałych i zgrubiałych, sposobów tworzenia wyrazów złożonych, np.:

„III. Z zakresu słoworodu gwarowego zwrócić jeszcze należy uwagę:

1) Jak się tworzą stopnie równania; czy używają się te same przyrostki, co i w języku literackim? Może przyrostek *-ejszy* wyrugował przyrostek *-szy*, np. *milejszy* (=milszy)? Może dla oznaczenia stopni równania używają się formy opisowe, np. *więcej miły*, *najbardziej miły*?

2) Jakie są przyrostki dla urabiania rzeczowników i przymiotników zdrobniałych i zgrubiałych? Np. *malusi*, *wielkaśny*, *grubaśny*.

3) Może są jakie właściwości utworzenia wyrazów złożonych? Czy pod tym względem jest większa swoboda niż w języku literackim?” (s. 16)

Autor wymienia też przykłady słownictwa gwarowego [lokalne wyrazy, prowincjonalizmy, np. *gajdy* = *kobza*, *jargotka* = *grzechotka*, *jura* = *baśń*, *krzywaczka* = *kłonica*, *chodny* = *trwały*, wyrazy obce, np.: *klinka* = *klamka* (*Klinke*), *cesta* = *droga* (*cesta* po czesku *droga*), *kluw* = *dziób* (rosyjsk. *клювь*)].

Ma świadomość, że dokonany przez niego przegląd właściwości dialektycznych w obrębie różnych podsystemów językowych gwary ma zorientować czytelnika w cechach osobliwości wymowy, odmiany, budowy słowotwórczej i leksyki gwar polskich w ogóle. Porównanie cech systemu danej gwary z cechami językowymi zawartymi w kwestionariuszu umożliwi uchwycenie tego, czego w nim nie ma.

Zebrane przez naukowców i amatorów materiały ludoznawcze⁴⁸ mają wielką wartość dla językoznawców, etnografów, etnologów, archeologów. Pozwalają na odzwierciedlenie całokształtu obrazu życia ludu polskiego w przeszłości.

Droga do kwestionariuszy do badań gwar polskich w obecnej formie nie była łatwa. Wiadomo, że opracowanie tego narzędzia pracy terenowej jest pracochłonne, czasochłonne, o czym decydują m.in. często zmieniane, poprawiane jego wersje po wstępnej eksploracji itd. Omawiane quasi-kwestionariusze powstały ponad 100 lat temu. Niezależnie od ich kształtu miały za cel ułatwienie prowadzenia badań naukowych o charakterze ludoznawczym, ukierunkowanie pracy terenowej, porządkowanie materiału badawczego. O dialektach polskich wiedzano wtedy stosunkowo mało, gdyż było to przed rozpoczęciem przez K. Nitscha systematycznego badania gwar polskich i jego naukową syntezą w 1915 r. *Dialekty języka polskiego*. Tym bardziej te mniej znane, „dawne” quasi-kwestionariusze, zasługują na przybliżenie współczesnemu czytelnikowi.

⁴⁸ Akcja gromadzenia materiałów etnograficznych w terenie była podporządkowana pewnemu sposobowi ich opisu. Obraz etnograficzny – zdaniem R. Zawilińskiego – musi mieć dwie części: topograficzno-fizjograficzną i antropologiczno-etnograficzną. Część etnograficzna też dzieli się na dwie części: I. *Charakter ludu zewnętrzny*: a) właściwości fizyczne; b) ubiór, c) mieszkanie; d) pożywienie; e) gospodarstwo i zajęcia (s. 7); II. *Charakter ludu wewnętrzny*: obraz stosunków rodzinnych, społecznych i narodowych; obraz moralności; wyobrażenia religijne; zwyczaje; twórczość umysłowa: poetycka (pieśni), prozaiczna; charakterystyka zmysłu estetycznego; wiedza przyrodnicza, medyczna, kosmologiczna i meteorologiczna, matematyczna; właściwości mowy i słownictwa. R. Zawiliński pisał: „Ponieważ celem etnografii jest poznanie jakiejś grupy społecznej zupełnie, więc *gruntowne* i *wszechstronne*, przeto celem etnografii polskiej jest poznanie narodu polskiego we wszystkich jego warstwach społecznych – we wszystkich prowincjach, powiatach, miasteczkach, wsiach i przysiółkach – gdzie tylko *mowa polska* się rozlega” (s. 1). „Przejszć krok w krok kraj cały, przysłuchiwać się mowie, pieśniom, podaniom i przysłowiom i zarazem je zanotować, patrzeć na obyczaje i zwyczaje, na ludzi, ich otoczenie, życie i opisać to wszystko wiernie i zupełnie – tego jeden człowiek nie potrafi, ale potrafią setki, tysiące ludzi dobrej woli, rozsiane po całym obszarze kraju, po miasteczkach i po wsiach, jeżeli tylko, do jednego, jasnego zdążając celu, tych samych zechcą użyć dróg i sposobów, czyli *tą samą* posługiwać się będą *metoda*” (s. 3). Por. R. Zawiliński, *O sposobie gromadzenia materiałów etnograficznych*, „Wisła”, 1887, t. I, s. 3–8, 43–48, 83–86, 123–127.

***Less Known 'Ancient' Quasi-Questionnaires for Polish Dialects
Research***

Summary

Less frequently used in recent dialectological research questionnaires have undergone their own separate progress. Their former equivalents were guidebooks for gathering folklore materials, directions, instructions for researchers, i.e. the so-called quasi-questionnaires.

The article is an attempt to characterize three of them: by J. Karłowicz *Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe* (1871), by J. Baudouin de Courtenay *Wskazówki dla zapisujących materiały gwarowe na obszarze językowym polskim* (1901) and by S. Szober *Kwestionariusz dla dialektologii polskiej* (1902).

Directions for folklore research (including dialects) inside the so-called questionnaires made the research easier and resulted in numerous works by researchers and amateurs. Thus the role of these research tools was crucial in the past, therefore they deserve to be acknowledged by contemporary explorers.

Trans. M. Kołodzińska

Renata Kucharzyk
(Instytut Języka Polskiego PAN)

CO MA WSPÓLNEGO HARPAGAN Z HARPAGONEM?

Kilka lat temu pojawiło się w internetowej poradni językowej PWN pytanie, skąd się wzięła nazwa *harpagan*. W odpowiedzi Krystyna Długosz-Kurczabowa napisała:

Harpagon (bo taka jest właściwa postać tego wyrazu) to imię bohatera komedii Moliera *Skąpiec*. Stało się ono synonimem określeń: skąpiec, sknera, dusigrosz, osoba nadmiernie oszczędna, żalująca wszystkiego sobie i innym. Takimi to bowiem cechami charakteryzowała się tytułowa postać Molierowego utworu¹.

Widać więc, że wyraz *harpagan* nie był autorce znany i mylnie utożsamiała go z *harpagonem*, wyrazem powstałym jako rezultat apetytywizacji imienia postaci z komedii Moliera. Opis *harpagana*, a więc wyrazu, o który rzeczywiście chodziło pytającemu internaucie, dał w tejże poradni językowej Artur Czesak. Stwierdził on, że wyraz ten jest znany w gwarach małopolskich (głównie w znaczeniu 'człowiek narwany, zawzięty, gwałtowny'), a także występuje w polszczyźnie mówionej mieszkańców Krakowa. Autor zauważył również, że:

We współczesnej potocznej polszczyźnie, także internetowej, *harpagan* najczęściej występuje w znaczeniu 'człowiek o niespożytej energii, silny, bardzo wytrzymały' i często odnoszony jest do sportowców, uczestników rajdów wytrzymałościowych, a także dzieci o niespożytej energii².

Hrapagan jest odnotowany w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja w znaczeniu 'człowiek o gwałtownym usposobieniu, popędliwy a przy tym ordynarny w obejściu'. Hasło to zostało zilustrowane cytataми: *Ale z niego harpagan, lepiej nie podchodzić; Harpagan dziewczyna, leje chłopaków w przedszkolu* (SWJP: 301).

Ponadto leksem ten występuje w słowniku autorstwa Andrzeja Markowskiego i Radosława Pawelca (2007: 333):

¹ www.pradnia.pwn.pl/lista.php?szukaj=harpagan&kat=18

² www.pradnia.pwn.pl/lista.php?szukaj=harpagan&kat=18

harpagan pot. 'człowiek gwałtowny i popędliwy, często przy tym ordynarny': *Nad ranem na weselu trzech harpaganów z sąsiedniej wsi wywołało straszną burdę.* (od łac. *harpago* 'hak', przen. 'rabuś, zbójnik')³.

Wyraz ten pojawia się także w kilku słownikach ortograficznych wydawnictwa Zielona Sowa (Latusek, Latoń 2005: 176; 2006: 176). Poza tym inne drukowane słowniki gromadzące słownictwo ogólne nie zawierają hasła *harpagan*. Nie notuje tego słowa także Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP)⁴, będący podstawą do opracowania nowego *Wielkiego słownika języka polskiego*.

Hasło *harpagan* występuje natomiast w internetowym słowniku języka polskiego:

harpagan 1. gwarowo: a) 'osoba gwałtowna, impulsywna'; b) 'osoba gruboskórna, grubiańska'; 2. potocznie lub gwarowo: 'osoba niezwykle wytrzymała, silna, wytrzymała'⁵.

Co ciekawe, po wpisaniu wyrazu *harpagan* w internetową wyszukiwarkę ukazują się tysiące stron zawierających to słowo⁶. Wyraz ten pojawia się w różnych amatorskich słowniczkach gwary ludowej, miejskiej, uczniowskiej, żołnierskiej (tu *harpagan* w znaczeniu 'wzorowy żołnierz' lub 'żołnierz, który lubi wojsko'), w komentarzach internautów, którzy sami próbują rozwikłać zagadkę pochodzenia tego słowa. Uprawniony wydaje się więc wniosek, że skoro NKJP nie zawiera tego wyrazu, a tak często mamy do czynienia z nim w wirtualnej sieci, to jest to wyraz właściwy polszczyźnie mówionej, z której dość łatwo przedostaje się do używanego w Internecie języka, który jest bliski potocznej polszczyźnie mówionej.

A oto kilka wypowiedzi internautów na temat tego wyrazu, które ilustrują zarówno różne odcienie znaczeniowe słowa *harpagan*, jak i wskazują na jego obecność (lub nieobecność) w różnych regionach Polski⁷:

Ja znam *harpagana* jako człowieka nie do zabicia, niezmożonego, silnego.

Harpagan oznaczający osobnika bystrego i niedającego sobie w kaszę dmuchać.

³ Hasło *harpagan* dokładnie w tym samym brzmieniu znajdziemy w internetowym słowniku na stronie: slovníki.gazeta.pl/pl/harpagan; jest to słownik opracowywany we współpracy z wydawnictwem Langenscheidt.

⁴ Sprawdzenia dokonano 16 lutego 2009 r.

⁵ www.sjp.pl/co/harpagan; jest to amatorski słownik tworzony przez internautów.

⁶ Należy zaznaczyć, że w dużej części są to strony odnoszące się do ekstremalnego rajdu na orientację, imprezy odbywającej się cyklicznie w okolicach Trójmiasta pod nazwą „Harpagan”.

⁷ Wszystkie cytowania pochodzą ze strony: www.fahrenheit.net.pl/forum/viewtopic.php?t=2866&start=390&sid=51c1a63f4e46bbfb2d1c787de772db08, na której mamy zapis gorącej dyskusji na temat pochodzenia i znaczenia tego wyrazu. W tych fragmentach i w dalszych cytowaniach z Internetu usuwałam pojawiające się błędy ortograficzne.

Ja się z tym pojęciem w ogóle nie spotykam. A rzeczony znajomy pochodzi z Galicji i twierdził, że u niego to na porządku dziennym. (tzn. [...] pojęcie *harpagana*).

Harpagana nie ma w SJP. I w moim zaścianku się nie używa. Znaczy, jeżeli to regionalizm, to jeszcze mało produktywny – nie dotarł znad morza do Twierdzy [tj. do Wrocławia – uzupełnienie R.K.]. Z mojej, dolnośląskiej perspektywy to też błąd jest.

Nie! Nie! Nie! Harpagan istnieje. Spotkałam się z tym słowem, choć nie pamiętam gdzie. Był to dokładnie związek: „Ta kobieta to istny *harpagan*”. Czyli męża jej do wojska zabrali, zwierzęta zarekwirowali, zboże się spaliło.... a ona i pole obrobiła, i gospodarstwo ogarnęła, dzieci wykarmiła i na ludzi wyprowadziła... Taka matka Polka, ale bez udręczenia, za to z nieludzką siłą.

Ale zastanawiające jest, że używany bywa w Galicji (obecnie to chyba się podkarpackie nazywa) i w Gdańsku.

A Ty w jakim regionie słyszałaś owego *harpagana*? – W Goleniowie; a na poważnie to było albo słowo pisane, albo wśród osób z dawnych kresów pochodzących.

W temacie *harpagana*. Słowo jest mi doskonale znane. Dla wyjaśnienia jestem krakus z dziada pradziada i z matki i ojca (no z drobnymi wtrąceniami z rejonów np. Beskidu Żywieckiego). Tego słowa używa i moja mama i używała babcia – zresztą niezły był z niej, nomen omen, *harpagan* w czasie okupacji. Nie jest to może zwrot jakoś strasznie rozpowszechniony, ale faktycznie w Krakowie spotykany. Z tym że zawsze odbierałem go jako formę przestarzałą, zanikającą. Raczej spotykałem się z nią u ludzi starszych. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek ktoś z rówieśników jej używał.

Niewątpliwie jest to wyraz znany w gwarach i nie tylko. Należy do słownictwa czynnego, wielokrotnie obserwowałam jego występowanie w wypowiedziach niewymuszonych, spontanicznych. Ponadto znajomość tego wyrazu udało mi się potwierdzić u wielu osób z różnych stron Polski⁸. Wykorzystałam również materiały znajdujące się w kartotece *Słownika gwar polskich*⁹. Wyraz występuje przede wszystkim w Małopolsce. Poza tym pojawia się na Śląsku, głównie południowym, w Wielkopolsce (w okolicach Jarocina, Pleszewa) oraz na Kresach, zarówno południowo-wschodnich, jak i północnych. Jeden raz zanotowano *harpagana* na Mazowszu w okolicach Płocka. Pojawia się też w innych regionach, ale chyba raczej u osób, które przesiedliły się z południa Polski lub z Kresów.

Wyraz występuje w różnych odcieniach znaczeniowych:

1. 'człowiek narwany, gwałtowny, impulsywny': *Jymu to aż strach co powiedzieć, mo tako harpagańsko nature, harpagan jedyn, zaroz sie*

⁸ Informacje te zebrałam drogą ustnej ankiety u osób mieszkających w różnych regionach Polski. Ogółem przepytanych zostało kilkadziesiąt osób (najwięcej z Małopolski i Śląska). Należałoby z pewnością zebrać dokładniejszy materiał z innych regionów, zwłaszcza z Wielkopolski, bo tam ten wyraz z pewnością się pojawia.

⁹ Kartoteka ta znajduje się w Zakładzie Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie.

*bedzie dar (< dar!)*¹⁰ [Rzepiennik Strzyżewski tarn]; *Harpagany takie te chłopczyska! Jak sie weznóm do bitki, to ciynżko ich rozdzielić* [Brzozów]; [Bytom, Sosnowiec, Międzybrodzie Bialskie żyw, n-tar SGG: 43, Olkusz, Siewierz zaw, Tuchów, Jasło, Sanok, Radomsko, Częstochowa, Nowy Sącz, Łódź, Płock, Lwów, Sambor k. Lwowa, Stanisławów];

2. 'człowiek władczy, dominujący, nieliczący się z cudzym zdaniem': *Z jego baby to taki harpagan, że som Jasiek sie ji (<jej) boji* [Bóbrka kroś];

3. 'człowiek nieokrzęsany, gruboskórny': *charpagan || charpagón* [n-tar Kob: 49];

4. 'człowiek klótlivy': *To takie harpagany! A sóndzóm sie, a wodzóm sie, tyż wodzóm po tyk sóndak o kawolek pola* [Zasypnica sus];

5. 'łobuz, zawadiaka, urwis': *Dej se spokój z takim harpaganem, tyle spokojnych chłopoków jest* [Uszew brzes-mp]; *Józef to był taki harpagan, na muzyce wdycki się bijoł* [Cieszyńskie]; *harpagón || harpagan* [Cieszyn, Racibórz]; *harpagan* [Goleszów ciesz, Mikołów, Rydułtowy, Rybnik, Bielsko-Biała, Kraków];

6. 'człowiek zawzięty, uparty': *Wzięła se takiego chłopa, takiego harpagena* [Wydrza tarnob]; *Harpagan – znam, to u nas wszyscy znają; to osoba zawzięta, dożarta, uparta* [Topola piń];

7. 'człowiek szybki w pracy, bardzo pracowity (czasem nawet do przesady)': *Harpagón z ty Józki! Jak sie czepi motyki to drze, że trudno za nióm nadażyć* [Brzozów]; *Taki harpagón, tyro i tyro, stale mu mało* [Wieczyn jaroc]; *Harpagón to jest taki człowiek, który jest bardzo dobry do pracy. Jakby ci to powiedzieć, taki potrójny kón* [Jarocin]; *Ten to jest ale harpagón! Weźniemy go do pracy* [Witaszyce jaroc]; *harpagón* [Racibórz]; *harpagón || harpagan* [Cieszyn]; [Goleszów ciesz, Bielsko, biel SłKozy: 68, Rydułtowy, Rybnik, Rzepiennik Strzyżewski tarn, Żywiec, Grzechynia wad, Huta Brzуска przem, Sanok, Bytom, Sosnowiec, Olkusz, Siewierz zaw, Tuchów, Jasło, Płock, Witaszyce jaroc];

8. 'człowiek o niespożytej energii, silny, wytrzymały': *harpagón* [Grzechynia wad]; *harpagan* [Huta Brzуска przem];

9. 'energiczna, zaradna kobieta': *Harpagan to o takiej babie, która nie da sobie w kaszę dmuchać* [Kolbuszowa]; *harpagón* [Królewiec, obecnie Kaliningrad];

¹⁰ Kolejne znaczenia są zilustrowane przykładami zarówno z polszczyzny potocznej, jak i z gwar ludowych. Cytaty gwarowe ze względów technicznych podaję w zapisie uproszczonym. W nawiasach podaję nazwę miejscowości, w której zanotowano omawiany wyraz, a w wypadku wsi po każdej podaję skrót powiatu. W kilku wypadkach dokumentacja pochodzi ze źródeł drukowanych, wówczas podaję skrót nazwy powiatu i skrót odsyłający do źródła. Oto wykaz skrótów określeń geograficznych: biel – bielski, brzes-mp – brzeski, ciesz – cieszyński, jaroc – jarociński, kroś – krośnieński, n-tar – nowotarski, piń – pińczowski, przem – przemyski, sus – suski, tarn – tarnowski, tarnob – tarnobrzeski, wad – wadowicki, zaw – zawierciański, żyw – żywiecki.

10. 'człowiek, który zrobił coś niezwykłego, ekstrawaganckiego': *harpagan* [Puławy];

11. 'człowiek szalony': *harpagan* [Bielsko-Biała];

12. 'zwierzę silne, wytrzymałe': *Tyn kón to taki harpagón! Ze dwa wozy by uciógnól na roz, a w licach (< lejcach) trudno go utrzymać* [Brzozów]; *harpagan* [Huta Brzuska przem].

Granice pomiędzy wyliczonymi powyżej znaczeniami w wielu wypadkach są nieostre, część definicji podawanych przez informatorów ma charakter kontekstowy. Niektóre z przytoczonych tu znaczeń są poświadczane tylko w gwarach, np. 'człowiek kłótniwy', 'człowiek władczy, dominujący, nie liczący się z cudzym zdaniem', 'zwierzę silne, wytrzymałe'.

Wyraz ten pojawia się także w zestawieniu *baba harpagan* (podobne do *baba herod*) w znaczeniu 'kobieta silna, energiczna, pracowita (czasem aż do przesady)': *Złamałam Grześkowi łopate do śniygu, tak jes, jak sie baba harpagan weźnie do roboty* [Rzepiennik Strzyżewski tarn], a także 'energiczna, zaradna kobieta' [Kolbuszowa]. Jest to leksem silnie nacechowany. Może funkcjonować jako pejoratywne określenie, ale także jako wyraz zabarwiony pozytywnie. Co ciekawe, dzieje się tak nawet w obrębie tej samej wsi, np. w Rzepienniku Strzyżewskim obok wyraźnie negatywnej oceny zawartej w takim użyciu, jak poniższe: *Robiula tam tako baba, harpagan strasny, zło tako, ze nie podchodź*, pojawiają się określenia pozytywne: o kimś, kto jest bardzo pracowity, dużo i dobrze pracuje: *Te to sóm harpagany, nik jym nie nadoli w robocie*.

Charakterystyczny jest fakt, że wyraz ten bywa używany w autocharakterystyce. Jeżeli ktoś o sobie mówi, że jest *harpaganem*, to znaczy, że należy doszukiwać się w tym wyrazie pozytywnego wartościowania: *My z Ewkom to sóm takie harpagóny, od rana do nocy by my jeździły na nartak* [Grzechynia wad].

Jeżeli chodzi o wymowę, to wyraz ten głównie poświadczony jest w postaci *harpagan*. W materiale gwarowym mniej licznie pojawiają się realizacje ze ścieśnieniem samogłoski *a* w pozycji przed spółgłoską *n* (*an > án > ón*). Te realizacje ze ścieśnieniem wtórnie mogą być skojarzone z wyrazem *harpagon*, znanym niektórym osobom z polszczyzny ogólnej. W zebranych materiale wystąpiła też postać *harpagen* [Wydrza tarnob], w której mamy do czynienia z charakterystycznym dla gwary lasowskiej przejściem *a* w *e* przed spółgłoską nosową.

Harpagan uzyskał już w zasadzie status potoczny, zwłaszcza w Małopolsce i na południowym Śląsku. Na tym tle ciekawa jest wypowiedź mieszkanki Jarocina, która odczuwa ten wyraz jako ich rodzimy:

Harpagón to jest takie nasze określenie; ludzie na hali tak mówią [chodzi o dawne Zakłady Przemysłu Lniarskiego Lenwit].

Można stwierdzić, że *harpagan* jest już dobrze zadomowiony w polszczyźnie potocznej, bo stał się podstawą słowotwórczą dla innych jednostek leksykalnych. W języku jest już obecny czasownik *harpaganić*, przymiotniki *harpagański*, *harpaganowy* oraz rzeczownik *harpaganienie*.

A dla mnie brakowało Daniela na prawej obronie. Puyol tak nie potrafi „*harpaganić*”¹¹.

Ale mam jutro *harpagański* dzień. O 8 pobudka, o 8.30 wyjazd z Kępna na mecz, bo o 13.00 gramy mecz w Wągrowcu, o 15 wyjazd z Wągrowca, koło 16 wysadzają mnie w Poznaniu, umawiam się z kumplami z Poznania i razem tramwajem, na Bułgarską, tam odnajduję Fan Klub z Kępna i potem pakuje się w 1 z 5 autobusów, które wracają do mego miasta. Po 2 w nocy będę w domu¹².

To była fantastyczna *harpaganowa* sobota!¹³

Miałem mocne opony [...] i tak jak nie dopompowałem na *harpaganienie* na kamieniach to jedna opona poszła¹⁴.

Nie wiadomo, jak stary jest to wyraz. Z wypowiedzi moich informatorów wynika, że traktują ten wyraz jako dawny:

Znała go moja mama, urodzona w 1915, mieszkająca w Wieczynie koło Pleszewa [informatorka pochodząca z Jarocina, obecnie zamieszkała w Kędzierzynie-Koźlu].

No przecie jo ni moge wiedzieć, co buło przede mnom. Jo ci nie wiym, jakie stare jes to słowo. Z downa sie tak godało, z downa buł harpagan [Rzepiennik Strzyżewski tarn, informator ur. w 1929 r.].

Przytacza ten wyraz Stanisław Kania w artykule z 1972 r. o więziennej grypserze, w której *harpagan* to ‘więzień przekraczający normy produkcyjne’ (Kania 1972: 598)¹⁵.

Rodzi się pytanie, jaka jest etymologia tego wyrazu. Czy ma on coś wspólnego z mającym proweniencję literacką *harpagonem* oznaczającym ‘człowieka skąpego, sknerowatego’. Nieliczne są wypowiedzi językoznawców na ten temat. Odnotował ten wyraz Kazimierz Ożóg, pisząc o wyrazach obraźliwych w języku krakowian (Ożóg 1981: 185), i umieścił go w grupie wyrazów motywowanych nazwami własnymi. Trudno jednak przypuszczać, żeby imię bohatera komedii Moliera uległo tak powszechnej apelatywizacji w gwarach. Przeczą tej tezie także znaczenia, w których się pojawia wyraz *harpagan*. W ogóle nie znajdujemy odniesienia do cechy skąpstwa i pazerności właściwej tej postaci literackiej, które to cechy znalazły odbicie w znaczeniu leksykalnym

¹¹ <http://www.fcbarca.com/index.php?goto=kom&news=24407>

¹² http://www.sfd.pl/W_oczekiwaniu_na_nastepny_mecz...Rozmowy_o_wszystkim_III_-t317966-s147.html

¹³ http://republika.onet.pl/webadmin_ksiega.html?id=110551&pgnum=4

¹⁴ <http://www.dh-zone.com/forum/viewtopic.php?p=711211&sid=8c0ae17f7bb38dbf9356bf5407cc01fd>

¹⁵ Materiał językowy przytoczony w tym artykule pochodzi z książki M. Lewandowskiego, *Po wyroku*, Warszawa 1971.

wyrazu *harpagon* notowanym w polszczyźnie ogólnej¹⁶. Należy przypuszczać, że inaczej doszło do powstania tego wyrazu. Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że wyraz *harpagan* pochodzi od łac. wyrazu *harpago* 1. wojskowe 'żerdź z hakiem, osęka, bosak', 2. przenośnie 'rabuś' (SlKorp: 830). Taką właśnie etymologię podają Andrzej Markowski i Radosław Pawelec (2007: 333).

Od łac. *harpago* wywodzi się także imię *Harpagon* z utworu Molièra. Tak więc wyrazy *harpagan* i *harpagon* mają wspólny źródłosłów łaciński, jednak gwarowy *harpagan* rozwinął się prawdopodobnie w wyniku odrębnego procesu. Mamy tu nawiązanie raczej do drugiego, przenośnego znaczenia wyrazu *harpago*, a więc 'rabuś', z którego można już wyprowadzić znaczenie 'człowiek gwałtowny, impulsywny, narwany'.

Jeżeli przyjmiemy, że wyraz ten jest motywowany przez łac. *harpago* (-onis), to jak wyjaśnić obecność samogłoski *a* w wygłosie. Czy mamy tu do czynienia z sufiksem -an (*harpag* + an), czy raczej z przekształceniem fonetycznym, gdzie to *a* jest rezultatem być może hiperpoprawności albo pojawiło się jako analogia do serii innych ekspresywnych określeń człowieka zakończonych na -an, np. gwarowe *drağan* 'mężczyzna, chłopiec wysokiego wzrostu, niezgrabny; drażał' (SGP VI: 267); *cielban* 'człowiek mający duży brzuch; brzuchacz' i 'człowiek bez inicjatywy, dający się łatwo kierować innym, nierozgarnięty' (SGP IV: 305); *celeban* 'leń': (SGP III: 377) lub ogólne *chuligan*, *gałgan*? Trudno o jednoznaczną odpowiedź, choć wydaje się, że mamy tu do czynienia raczej z przekształceniem fonetycznym wyrazu niż z rezultatem derywacji słowotwórczej.

Nie jest to jednak wyjaśnienie w pełni zadawalające, ponieważ dalej istnieje wątpliwość, jaką drogą wyraz mający podstawę łacińską znalazł się w gwarach. Czy mamy tu może do czynienia ze słowem, które na wieś zawędrowało z języka szkolnego. Być może tylko forma wyrazu została przejęta i częściowo zmodyfikowana (*Harpagon* > *harpagan*), natomiast lud nadał mu znaczenie, które kojarzyło się z brzmieniem. Można przytoczyć kilka wyrazów gwarowych o podobnym nagłosie, które w warstwie semantycznej mają pewien wspólny pierwiastek znaczeniowy wiążący się z gwałtownością, intensywnością i szybkością w działaniu, np.: *haratać* 'tłuc, bić, rozbijać', *harpać* 'drzeć, niszczyć', *harować* 'dużo i ciężko pracować', *harduszny* 'gwałtowny, czupurny', *hartabus* 'człowiek nerwowy', *hardabus* 'zbójnik', *harap*, *harapa*, *harapas* 'bicz, pejcz'¹⁷. Na tle takich wyrazów wyposażenie formy *harpagan* w znaczenie 'człowiek narwany, gwałtowny, impulsywny' wydaje się logiczne. Należy przypuszczać, że wyraz *harpagan* był postrzegany

¹⁶ Jego występowanie dokumentuje większość słowników języka polskiego, począwszy od *Słownika warszawskiego* (SJP).

¹⁷ Wszystkie przykłady pochodzą z kartoteki *Słownika gwar polskich*.

jako atrakcyjny brzmieniowo. Być może ze względu na obecność głoski *r*, o której Jerzy S. Wasilewski napisał:

W głosce tej zwraca uwagę – niezależnie od różnic artykulacji w różnych językach – jej wibrujący, sonorny charakter (Wasilewski 1989: 288).

Głoska *r* często pojawia się w przekleństwach, a więc jednostkach leksykalnych silnie ekspresywnie nacechowanych (por. Tyrpa 2001: 254). Dźwięk ten można przedłużać, wymawiać mocniej, co powoduje, że jeszcze bardziej uwyrażnia się ładunek emocji zawarty w ekspresywizmach zawierających głoskę *r*.

Trudno rozstrzygnąć, która z powyższych hipotez jest prawdziwa. Nie mamy bowiem dokładnych danych, kiedy ten wyraz wszedł do języka i które ze znaczeń pojawiło się jako pierwsze. Być może w wypadku tego wyrazu zadziałały jeszcze jakieś inne czynniki, o których nie wiemy.

Niezwykłe jest rozpowszechnienie tego wyrazu, zwłaszcza w Małopolsce, i łatwość, z jaką przedostał się on z gwar do języka potocznego. Zwykle bowiem wyrazy mające pochodzenie gwarowe usuwane są z języka jako gorsze. Wydaje się, że w tym wypadku decydujące znaczenie miała postać brzmieniowa wyrazu, która jest mało gwarowa. Niektóre wyrazy mają atrakcyjną, wyrazistą postać fonetyczną i z tego względu częściej znajdują się w użyciu. Dotyczy to zwłaszcza ekspresywizmów, które powinny być wyraziste brzmieniowo. Ponadto – jak to zbadał Władysław Śliwiński – polszczyzna ogólna z języka ludowego najchętniej przejmowała właśnie wyrazy o nacechowaniu ekspresywnym (Śliwiński 1978; por. też Kowalska 1990). Trzeba też zaznaczyć, że wyraz ten rzadziej znają osoby z wielopokoleniowych rodzin inteligentnych, co jest dodatkowym potwierdzeniem faktu, że *harpagan* ma proveniencję gwarową.

Podsumowując, należy stwierdzić, że *harpagan* to wyraz z pochodzenia gwarowy, który obecnie funkcjonuje w polszczyźnie ogólnej jako silnie nacechowany ekspresywizm. Niejasne jest, w jaki sposób znalazł się w gwarach. Nie jest to regionalizm południowopolski, bo pojawia się także w Wielkopolsce.

Źródła materiału gwarowego

- Kob – J. Kobylińska, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków 2001.
- SGG – T. Bukowski-Grosek, *Gwaro podhalańsko, fto dziś tobom włodo. Słownik gwary góralskiej*, Chicago 2000.
- SGP III, IV, VI – *Słownik gwar polskich*, oprac. przez Zakład Dialektologii Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie, t. III, pod kier. J. Reichana, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989–1991; t. IV,

- pod kier. J. Reichana, Kraków 1992–1993; t. VI, pod kier. J. Okoniowej, Kraków 2001–2003.
- SlKozy – W. Skoczylas, *Słownik gwary używanej w Kozach, Kozy 2002.*

Bibliografia

- S. Kania, 1972, *Grypsera*, „Poradnik Językowy” 10, s. 597–602.
- A. Kowalska, 1990, *Ludowe słownictwo ekspresywne a polszczyzna ogólna*, [w:] „Studia linguistica Polono-Slovaca” III, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 175–181.
- A. Latusek, D. Latoń, 2005, *Podręczny słownik ortograficzny*, Kraków.
- A. Latusek, D. Latoń, 2006, *Wielki słownik ortograficzny*, [b.m.w.].
- A. Markowski, R. Pawelec, 2007, *Język polski. Poprawny słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
- K. Ożóg, 1981, *O współczesnych polskich wyrazach obraźliwych*, „Język Polski” XLI, s. 179–187.
- SJP: *Słownik języka polskiego, 1900–1935*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa.
- SlKorp: *Słownik łacińsko-polski*, 2001, red. J. Korpanty, t. I, Warszawa.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1996, red. B. Dunaj, Warszawa.
- W. Śliwiński, 1978, *Z zagadnień przenikania wyrazów gwarowych do współczesnego języka ogólnopolskiego*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk s. 183–200.
- A. Tyrpa, 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- J.S. Wasilewski, 1989, *Tabu a paradygmaty etnologii*, Warszawa.

What Does harpagan Have in Common with Harpagon?

Summary

The article is devoted to the word *harpagan*, which has recently been introduced into standard Polish. *Harpagan*, whose existence has been registered in few lexicographic works, is defined as ‘a man of violent, impulsive nature and rough behavior’. Apparently, in colloquial speech, the word acquires other meanings, e.g. ‘a man who is efficient at work, hard working (sometimes working too much)’, ‘a stubborn man’, ‘a wicked man’.

The article includes an analysis of how the word functions in colloquial speech and in dialects. There is also an attempt to reveal the origin of the word, as well as factors which have made it so common in colloquial speech.

Trans. M. Kołodzińska

KONKURENCJA GENERACJI I POKOLEŃ

Zjawisko konkurowania synonimów o frekwencję tekstową nie jest niczym nowym, niemniej zawsze ciekawe jest obserwowanie tego procesu i jego skutków. Czasem proces taki przynosi efekty całkiem zaskakujące. Bywa, że między jednostkami początkowo synonimicznymi dochodzi do tzw. specjalizacji znaczeniowej, wskutek czego każdej z jednostek zostaje przydzielony inny zakres łączliwości leksykalnej, a nawet inne znaczenie, i bez głębszej refleksji językowej odnalezienie związków między wcześniejszymi synonimami jest bardzo trudne. Dziś na przykład przeciętny użytkownik języka nie upatrywałby związków między przymiotnikami *sztuczny* i *artystyczny*, choć językowy (słowotwórczy) związek tego pierwszego ze *sztuką* jest oczywiście znacznie silniejszy. A jednak to właśnie temu drugiemu przypadło ostatecznie w udziale znaczenie 'związany ze sztuką, dziełem sztuki'. Współcześnie zaś *sztuczny* w podstawowym znaczeniu to 'wykonany przez człowieka, naśladujący jakiś wytwór natury'. Dzięki rozdzieleniu znaczeń i zakresów łączliwości dokonanej na przełomie XIX i XX w. wyrazy te już nie muszą między sobą konkurować, każdy bowiem „obsługuje” inne pole kontekstowe. W tym wypadku procesy rywalizacji i specjalizacji zostały zakończone. W wielu jednak parach synonimów takie konkurowanie daje się obserwować do tej pory. Interesująco np. rysuje się podział zakresu łączliwości, jak również podział znaczeń między wyrazami *pokolenie* i *generacja*.

Sama *generacja* była już zresztą wielokrotnie przedmiotem krytycznych komentarzy językowych, związanych z modą na użycie tego wyrazu w coraz mniej typowych dla niego kontekstach leksykalnych. Zapożyczony w XIX w. wyraz o łacińskiej proweniencji nie występuje jeszcze w słowniku Samuela Lindego, natomiast notuje go *Słownik wileński*. I – co może dziwić w wypadku nowego zapożyczenia – w słowniku tym podane są aż trzy znaczenia *generacji*: 1. 'wiek ludzki', 2. 'pokolenie, potomstwo', 3. 'przeciąg 30 lat' (z adnotacją „niekiedy”, dotyczącą częstości użycia). Natomiast *Słownik warszawski* notuje już tylko jedną definicję – 'pokolenie'. To właśnie znaczenie utrwaliło się w polszczyźnie najlepiej i stało się podstawą późniejszej derywacji

semantycznej, spowodowanej dwudziestowiecznym rozszerzaniem się łączliwości leksykalnej rzeczownika. W schemat składniowy *generacja + kogo*, oprócz rzeczowników osobowych, włączono rzeczowniki żywotne nieosobowe będące nazwami zwierząt i nieżywotne będące nazwami roślin, a następnie zaczęto włączać również rzeczowniki nieżywotne rzeczowe. W tekstach zaś coraz częściej występowały kolokacje typu *generacja komputerów, generacja dysków, mikroprocesorów, samolotów, satelitów, samochodów, statków* itd. To poskutkowało wyodrębnieniem się nowego znaczenia wyrazu – 'typ maszyn, urządzeń, pojazdów o podobnej konstrukcji, powstałych na tym samym etapie rozwoju technologicznego'. Takie znaczenie zostało odnotowane m.in. przez *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (1996), *Inny słownik języka polskiego* pod red. M. Bańki (2000), *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza (2003).

Jak się przedstawiał w tym czasie status synonimicznego *pokolenia*? Wyraz ma charakter ogólnosłowiański (por. czes. *pokolení*, serb. i chorw. *pokoljénje*, ros. *поколение*, ukr. *покоління*) i w polszczyźnie gościł już od XIV w. Genetycznie związany jest z wyrażeniem przyimkowym *po kolěnu*, w którym prasłowiańskie *kolěno* odsyłało nie tylko do znaczenia anatomicznego 'kolano', lecz także do znaczenia 'potomstwo tych samych rodziców lub pochodzące od jednego przodka, ród, plemię'. Przez długie stulecia znaczenie to było oczywiście podstawowym i przede wszystkim kojarzone było ono z linią rodową; charakterystycznymi zaś przykładami notowanymi przez większość słowników były biblijne sformułowania, takie jak: *dwanaście pokoleń izraelskich, pokolenie Judy czy pokolenie Abrahama*. Zarazem z biegiem lat wyraz obrastał w nowe znaczenia, na tyle jednak bliskie znaczeniu podstawowemu, że niewyodrębniane w słownikach. Te bardziej szczegółowe znaczenia ostatecznie wykrystalizowały się około wieku XIX. Dla porównania warto i w tym wypadku przywołać definicje ze *Słownika wileńskiego*: 1. 'plemię, potomstwo, szczególnie mówiąc o dawnych Żydach', 2. 'ród, stopniowanie rodu, linia', 3. 'rozmród, ogół ludzi, jednostajnego lub blisko¹ odpowiedniego wieku, żyjących w jednym czasie', 4. 'czas trwania pokolenia; wiek ludzki, zwyczajnie w przecięciu liczący się lat trzydzieści'. *Słownik warszawski* notuje jeszcze więcej znaczeń. Natomiast stan współczesny, jeśli chodzi o semantykę *pokolenia*, nie różni się wiele od tego sprzed dwóch wieków. Najbardziej szczegółowy opis podaje *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza. Charakterystyczne jest to, że właściwie wszystkie wyodrębnione znaczenia dotyczą głównie ludzi: 1. 'grupa ludzi (także zwierząt lub roślin) będących mniej więcej w tym samym wieku; generacja', 2. 'ogół ludzi ukształtowanych przez podobne lub te same przeżycia, doświadczenia itp.', 3. 'okres równy długości życia

¹ Zaktualizowana pisownia, w oryginale – *blizko*.

ludzi urodzonych w podobnym czasie', 4. 'członkowie jakiejś rodziny, będący w podobnym wieku i zajmujący w niej taką samą pozycję, np.: rodzice, dziadkowie, rodzeństwo'.

W tym momencie warto przejść do porównania funkcjonowania obu rozpatrywanych wyrazów we współczesnym języku polskim. Pierwsza ważna obserwacja jest właśnie taka, że *pokolenie* wykształciło kilka szczegółowych znaczeń – co istotne – bardzo bliskich sobie semantycznie, opartych na metonimii i dotyczących przede wszystkim ludzi, natomiast *generacja* zyskała współcześnie nowe znaczenia, semantycznie odleglejsze od pierwotnego, oparte na metaforze ('typ maszyn, urządzeń, pojazdów o podobnej konstrukcji, powstałych na tym samym etapie rozwoju technologicznego') i na analogii przez nawiązanie do znaczeń wyrazów pokrewnych słowotwórczo ('wytwarzanie, generowanie' ← *generować*, 'wytwarzanie pewnej postaci energii lub pewnej formy przenoszenia energii; wytwarzanie napięcia prądu' ← *generować*, *generator*).

Jeśli chodzi o znaczenie podstawowe, dotyczące grup osób, to wyrazy występują wymiennie w kontekstach leksykalnych wówczas, gdy w schemacie *pokolenie* || *generacja* + *kogo* rzeczownik w postpozycji jest nazwą określonej grupy osób (także zwierząt i roślin, choć oczywiście rzadziej), np. *dziesięciolatków*, *malarzy*. Natomiast w innego typu połączeniach można zauważyć ustępowanie przez *generację* miejsca *pokoleniu* (o czym jeszcze mowa dalej).

Spośród wtórnych znaczeń wyrazów interesujące jest metaforyczne znaczenie *generacji*, ponieważ znaczenie to obecnie się rozszerza² wskutek rozszerzania się łączliwości leksykalnej wyrazu, co właśnie jest przedmiotem krytycznych komentarzy normatywistów. Skoro bowiem – w powszechnym mniemaniu – są *generacje samochodów*, to mogą być i *generacje maszynek do golenia*, a skoro *maszynek*, to i **żyletek*³, skoro zaś **żyletek*, to i **kremów do golenia*, i wszelkich innych **kosmetyków*, jak również **generacje cer*, do których się je stosuje, **leków*, **generacje ciuchów markowych*, **energooszczędnych żarówek*, **farb emulsyjnych*, **cegieł*, **pustaków*, **płynów do mycia naczyń*, **hologramów*, **podręczników*, **reklam*, a nawet **generacje sałatek na osnowie ryżu* i **generacje praw człowieka*⁴. Do takiej popularności rze-

² *Inny słownik języka polskiego* notuje definicję podającą już właśnie taką rozszerzoną wersję znaczenia: *Kolejna generacja jakichś produktów to produkty, w których zastosowano najnowsze osiągnięcia w danej dziedzinie, choć przytacza przykłady obrazujące jeszcze standardową łączliwość: Piąta generacja komputerów. Kolejne generacje samochodów*, definicja ta jednak nie wyklucza tworzenia kolokacji typu *generacja narkotyków*, *generacja szamponów*.

³ Wyrazy oznaczone gwiazdką jako tworzące związki są niepoprawne.

⁴ Wszystkie przytoczone kolokacje są zaczerpnięte z bazy tekstowej Narodowego Korpusu Języka Polskiego, <http://www.nkjp.pl/>.

czownika przyczyniły się oczywiście teksty reklam, w których słowo *generacja* jako zapożyczone, nacechowane książkowo i popularne również w tekstach reklam zagranicznych, zwłaszcza zachodnich, podnosi „prestż” reklamowanego produktu. Znamienne jest także to, że w zmianie semantycznej, która się w tym wypadku dokonała, nie ma pełnej analogii metaforycznej. Wszak generacja ludzka to kolejne pokolenie ludzi powołanych do życia przez poprzedzającą ich generację, natomiast w wypadku kolejnych generacji produktów ich „twórcami” nie są poprzednie generacje tych produktów, lecz także ludzie, zatem nowe generacje nie powstają za sprawą swoich poprzedników. Aczkolwiek można by oczywiście powiedzieć, że w pewnym sensie powstanie takiej nowej generacji jest uwarunkowane powstaniem i wyeksploatowaniem się generacji wcześniejszej, zostaje więc zachowany warunek następstwa generacyjnego.

Nie mniej ciekawe zmiany łączliwości można zauważyć w wypadku wyrazu *pokolenie*, który, oprócz podstawowego znaczenia ‘grupa ludzi (także zwierząt lub roślin) będących mniej więcej w tym samym wieku’, wykształcił bliskie semantycznie pierwotnemu znaczenie bardziej szczegółowe – ‘ogół ludzi ukształtowanych przez podobne lub te same przeżycia, doświadczenia itp.’, co również mogło mieć związek z rozszerzaniem się łączliwości leksykalnej wyrazu. O ile bowiem wcześniej w schemacie składniowym z dopełniaczem, czyli *pokolenie + kogo*, jako człony podrzędne najczęściej pojawiały się rzeczowniki osobowe będące nazwiskami czy imionami (np. *pokolenie Dawida, Prusa*), określeniami zawodów (np. *pokolenie artystów, żołnierzy*) lub wieku (np. *pokolenie dwudziestolatek*), o tyle później coraz częstsze były konteksty typu *pokolenie skamandrytów, pokolenie Kolumbów, pokolenie pryszczatych* (choć tego rodzaju przykładów nie znajdziemy jeszcze w słowniku pod red. Witolda Doroszewskiego). Wkrótce jako rzeczowniki podrzędne zaczęły się pojawiać w tym kontekście nazwy różnego rodzaju przedmiotów czy wytworów kultury, które dla danego pokolenia były swego rodzaju znakiem identyfikacji. W ten sposób zagościły w polszczyźnie pokolenia *Holokaustu, BruLionu, Współczesności, Nowej Fali, odwilży, Woodstock, baby-boomu, Solidarności, MTV, Frugo, yuppie, on-line* itp. Równocześnie w związku z istotnymi zmianami politycznymi w Polsce w funkcji członu podrzędnego *pokolenia* pojawiły się daty roczne (ograniczone do cyfr dziesiątek i jedności) odnoszące się do przełomowych wydarzeń historycznych. Zaczęto więc mówić o *pokoleniu '56, pokoleniu '68, pokoleniu '84, pokoleniu '89*. Jednak jakby nie dość było nam „ikon kultury” i cyfr, obecnie znakiem identyfikacyjnym dla kolejnych młodych pokoleń stają się pojedyncze litery. Mamy *pokolenie X, pokolenie Y, pokolenie GG, pokolenie JP2, B16*, przy czym warte uwagi jest to, że we wszystkich wymienionych kontekstach raczej rzadko występuje słowo *generacja*. Niekiedy spotyka się zestawienie *generacja X, Y* czy *generacja Solidarności, yuppie*, ale

nieużywane zupełnie są zestawienia *generacja odwilży*, *Nowej Fali*, *Holokaustu*, *Współczesności*.

Jeśli chodzi o określenia pokoleń z wykorzystaniem liter, to na tle wspomnianych wcześniej rysują się one oczywiście dość zagadkowo. O ile bowiem można się doszukiwać jakiegoś sensu (dosłownego lub nie) w konstrukcjach typu *pokolenie odwilży* czy *pokolenie baby-boomu*, o tyle określenia X, Y itp. bez orientacji w kwestiach społecznych nie są czytelne. A sprawa wcale nie jest prosta, ponieważ zakresowo pokolenia te się krzyżują. Nazwę *pokolenie X* spopularyzowała książka Douglasa Coplanda pod takim właśnie tytułem, wydana w Polsce w 1998 r. O pokoleniu X pisze się najczęściej, że są to osoby urodzone mniej więcej w latach 1961–1981, w dużej mierze cechujące się brakiem celu w życiu i poczuciem zagubienia we współczesnej zmateriaлизованej cywilizacji reklamy, supermarketów oraz konformistycznego społeczeństwa. Z kolei nazwa *pokolenie Y* pojawiła się w roku 1993 w magazynie „AD Age”. Pisze się tak zazwyczaj w odniesieniu do osób urodzonych w latach 1980–1995, choć bywa, że i do tych urodzonych w okresie 1976–2000. Stereotypowe ujęcie charakteryzuje tych ludzi jako młodych, sprytnych, nonkonformistycznych, a nawet zuchwałych, łamiących konwencje, kwestionujących autorytety, przywiązujących dużą wagę do życia prywatnego. Co do nazwy *pokolenie GG*, to do jego rozszyfrowania wystarczy wiedza o tym, że GG to skrótowe określenie popularnego komunikatora internetowego Gadu-Gadu, reszty można się domyślić na takiej zasadzie, jak w wypadku pokoleń Frugo, internetu itp. Z kolei określenie z końca lat 90. *pokolenie JP2* (także w pisowni *JPII* lub w wariancie *pokolenie '78*) i późniejsze *pokolenie B16* (także w pisowni *BXVI*) to określenia odnoszące się do ostatnich papieży. Nie wyznacza się w tym wypadku przedziału czasowego urodzin osób z tych pokoleń, a ludzi do nich należących opisuje się ogólnie jako młodzież skupioną wokół nauk papieża Jana Pawła II i jego następcy Benedykta XVI.

Jak zatem widać, główne linie rozwojowe opisywanych synonimów zmiernają w różnych kierunkach, można by powiedzieć, że *generacja* się technicyzuje i merkantylizuje, natomiast *pokolenie* obiera kierunek humanistyczny. Nie stanowią więc dla siebie wzajemnie zagrożenia, a podział zakresów łączliwości między nimi zdaje się przebiegać harmonijnie. Czy będzie tak dalej w następnych generacjach vel pokoleniach? – za jakiś czas z pewnością się o tym przekonamy...

Ewa Rudnicka
(Uniwersytet Warszawski)

KRYSTYNA DŁUGOSZ-KURCZABOWA, *WIELKI SŁOWNIK ETYMOLOGICZNO-HISTORYCZNY JĘZYKA POLSKIEGO*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. XII + 884

Przede wszystkim należy wyrazić radość, że się ukazał nowy słownik etymologiczny naszego języka. Równocześnie pragnę zaznaczyć, że moja recenzja ma charakter ograniczony, a mianowicie dotyczy tylko nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, czym inni recenzenci z pewnością zajmować się nie będą.

Recenzowany słownik jest rozszerzoną wersją *Nowego słownika etymologicznego języka polskiego* (Warszawa 2003), którego recenzję opublikowałem w roku 2004. W słowniku z roku 2003 była tylko jedna wzmianka o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją, natomiast w słowniku recenzowanym jest ich 15, co stanowi znaczny postęp:

1) „Ewolucja form **(j)edirь > *(j)edьrь > jeden* jest nieregularna fonetycznie [...]. Należy również pamiętać o tym, że bardzo często czynnikiem sprawczym nieregularnego rozwoju fonetycznego jest częstość użycia wyrazu” (s. 275).

2) Wyrażenie syntaktyczne *jest li*, „które wskutek częstego użycia przekształciło się w spójnik warunkowy: *jest li > jeśli > jeśli*” (s. 78).

3) Jeśli chodzi o *książę*, „w całym paradygmacie odmiany dokonały się uproszczenia tematyczne, *książęcia > księcia, książęciu > księciu* itp., przy czym zaszły one tylko w formach lp., natomiast w lmn. przetrwały formy pełne: *książęta, książąt*... Przyjmuje się zatem, że redukcje w formach lp. – w naturalny sposób częściej używanych – były właśnie uwarunkowane frekwencją (W. Mańczak)” (s. 329).

4) Jeśli chodzi o stpol. *ksze < księże*, „skrócenie wyrazu polegało na fonetycznym uproszczeniu, zachodzącym w żywej mowie w wyrazach często używanych” (s. 329).

5) „**morьśь > mąż* tłumaczy się częstością użycia wyrazu” (s. 412).

6) *Pani* „jest skrótem (uwarunkowanym częstością występowania) bądź to formy **panyni* [...] bądź **gьpanьjь*” (s. 481).

7) „Czasownik *prawić* używany bardzo często [...] uległ skróceniu do *pri, pry*” (s. 516).

8) *Sto < *dek'mdek'm -t-om*. „To skrócenie zaś stało się naturalną konsekwencją wysokiej frekwencji oraz szybkiej wymowy” (s. 629).

9) *Miłość > mość* (s. 431).

10) *Wasza miłość > waszmość* (s. 431).

11) *Waszec > waść > aść* (s. 431).

12) *Waszmość dobrodziej > asindziej* (s. 431).

13) *Waszmość dobrodziejka > asińdzka, aścka* (s. 431).

14) *Waszmość pan* > *waspan* > *aspan* > *acan*. „Były uwarunkowane częstością użycia tych form” (s. 431). Zdanie to odnosi się do przykładów wymienionych w punktach 9–14.

15) „*Jaz* – forma [...] uproszczona w *ja* (a tę nieregularną zmianę polegającą na zaniku wygłosowej spółgłoski tłumaczy się zwykle częstością użycia wyrazu)” (s. 176).

Jednak w niektórych wypadkach autorka przedkłada inne objaśnienia. I tak, jeśli chodzi o przyimek *dla*, autorka twierdzi, że jest on kontynuantem prsł. **dyl'a* ‘długość’: „najprawdopodobniej pierwotny mianownik *dla* zaczął pełnić funkcję przysłówka ‘wzdłuż, obok’, a następnie przyimka ‘z powodu’”. Moim zdaniem, *dla* jest zredukowaną na skutek częstego użycia postacią stpol. *dziela* (Mańczak 1977a: 204–205).

Według autorki stpol. *wierę* to acc. sg. od *wiara*, natomiast w moim przekonaniu – *wierę* < 1. os. sg. **věrję*, przy czym *wierę* jest formą regularną, podczas gdy *wierę* tłumaczy się nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją (Mańczak 1977b).

Autorka wymienia „*znou* (genetycznie *z* – *nowa* ‘z nowego’) oraz *znów* (genetycznie *z* – *nów*, przy czym *nów* to forma M. i B. lp. r. m.)”. Moim zdaniem *znoua* > *znouu* > *znów* to jedno i to samo wyrażenie przyimkowe, które uległo redukcji na skutek częstego użycia: nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nieraz polega na redukcji stopnia otwarcia samogłoski (*a* > *e* > *i* lub *a* > *o* > *u*), a potem samogłoska końcowa w ogóle zanikła.

Jednak w znacznej większości wypadków autorka przemilcza fakt, że wiele słów doznało nieregularnego rozwoju, a użytkownik słownika nieznaną polskiej gramatyki historycznej może sądzić, że dane wyrazy rozwijały się normalnie. I tak należy podkreślić, że to bynajmniej nie przypadek decyduje o tym, że jedne grupy wyrazowe zrastają się w pojedyncze słowa, a inne nie, ale że rozstrzyga o tym frekwencja: zrastają się tylko najczęściej spotykane połączenia wyrazów, przy czym dochodzi do redukcji fonetycznych. W grupie wyrazowej *dobra noc* są dwa akcenty i możliwa jest pauza między oboma wyrazami, natomiast w zroście *dobranoc* jest tylko jeden akcent i nie ma pauzy. Podobnie ma się rzecz z innymi zrostami omawianymi w słowniku, takimi jak *psiakrew*, *psiakość* czy *psikus*. Dodać należy, że zrastaniu się grup wyrazowych w pojedyncze słowa towarzyszyć mogą jeszcze inne redukcje, np. *tego dnia* > *tygodnia* (redukcja stopnia otwarcia samogłoski), *ten dzień* > *tydzień* (redukcja stopnia otwarcia samogłoski oraz zanik spółgłoski). Podobnie w innych wypadkach: *bog daj* > *bodaj*, **lěto se* > *latoś*, *zamażpójście* > *zameście* czy *opodal*, które pochodzi od stpol. *podal* < *po dali*.

Do słów bardzo często używanych należą także liczebniki, na skutek czego nieraz dochodzi w nich do nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, np. w *jedenaste* < *jeden na dziesięcie*, *dwadzieścia* < *dwa dziesięcia* (Mańczak 1965: 105), *dwóch* (Mańczak 1996), *czteryście* < **četyri sьta* czy w *czwartek*, derywacie od *czwarty* < **četvŕť*.

Czasownika *ujść* autorka nie opatruje żadnym komentarzem, a przecież warto zwrócić uwagę na fakt, że jeśli do słowa na *i*- dodamy prefiks, to *i* nie ulega zmianie, por. *zaimek*, *przyimek*, *uiścić*, *zaiskrzyć*, *wyizolować*, *zaiste* itd. Jedyne wyjątki stanowią derywaty od *iść*: *ujść*, *pójść*, *zajść*, *przyjść*, *najść*, co się tłumaczy tym, że *iść* należy do czasowników najczęściej używanych. Innymi słowy, nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją

cją może sprawić, że *i* ulega redukcji do *ī*. Podobnie *u* redukuje się do *ū* w *na-uka* [naūka] (zob. Mańczak 2005).

Do często używanych słów należą także nazwy pokrewieństwa, wśród których nieraz dochodzi do nieregularnych skrótów. Tak się tłumaczy zanik *-i* w *mać* < **mati*, zanik *d-* w *córka* (por. stpol. *dca*), zanik *-r* w *brat* < *bratr*, redukcja **su-* do *s* w *siostra* < **suesor-* czy redukcja **neuouedhtā* do *niewiasta* pierwotnie 'synowa'.

Wśród często używanych słów bywają i tytuły, które nieraz wykazują nieregularne redukcje, np. *pan* < *gъpanъ*, *car* < **cěsařъ*, *mistrz* < *magister*, *gazda* < **gospoda*, *ksieni* < **księgini* czy *dobrodźka* < *dobrodzika* < *dobrodziejka*.

Jemy każdego dnia, nic więc dziwnego, że słowa odnoszące się do tej czynności wykazują nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją. Nagłosowe **ě-* przechodzi w językach słowiańskich regularnie w *ja-* (np. **ěskrъ* > *jasny*), ale z **ěsti* powstało *jeść*, a więc doszło do redukcji stopnia otwarcia samogłoski (Mańczak 2008a). 3. os. sg. praes. od tego czasownika brzmiała niegdyś *jeść*, ale dziś mówimy *je*. Mówimy *objadać się*, *objeżdżać*, *objawiać*, *objąć*, ale *obiad*, a nie **objad*, a więc *bj* uległo redukcji do *ĭ* (Mańczak 2002a). Nieregularne skrócenia pojawiły się także w stpol. *obiedwać*, *obiadwać* < *obiedować*, *obiadować*.

Na stronie 170 czytamy, że „w wyniku procesów fonetycznych *dzieńsi* > *dzińsi* > *dziń* > *dziś*”, ale autorka przemilcza, że chodzi o zmiany nieregularne. Autorka nie wspomina o żadnych nieprawidłowościach także w wypadku *iskra*, *skra*, a tymczasem moim zdaniem i w tym wypadku zaszedł nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją (Mańczak 2007).

By nie przedłużać nadmiernie recenzji, poprzestanę na wymienieniu tylko jeszcze innych słów nieopatrzonych żadnym komentarzem, w których moim zdaniem doszło do nieregularnych redukcji spowodowanych frekwencją: *blisku*, *chrześcijanin* (zanik *-i-*), *człowiek*, *człek*, *donica* < *dojnica*, *fajrant* < *fajerant*, *gospoda* (Mańczak 1982), *jednak*, *jutro* (zanik *s*), *miast* < *miasto*, *zamiast*, *namiast*, *nazajutrz* < *nazajutrze*, *pono* < *podobno*, *również*, *rzkać* (Mańczak 2008b), *wczoraj*, *wielki*, *żaden*.

To samo dotyczy niektórych słów obcych, które w moim przekonaniu również doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją: łac. *ego* (Mańczak 2008c), fr. *dame*, *madame*, wł. *don*, *donna*, *primadonna*, *Madonna*, hiszp. *doña*, ang. *lord*, *lady*, *mister*, *miss*, *gospel*.

Z końcem lat 50. doszedłem do wniosku, że we wszystkich językach forma słów zależy od trzech podstawowych czynników: nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, ale także od nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, czemu poświęciłem trzy monografie (Mańczak 1969, 1977a i 1987) oraz mnóstwo artykułów. Jednak efekty mojej pracy są bardzo skromne. Jeśli chodzi o słowniki etymologiczne języka polskiego, niegdyś zapytałem F. Sławskiego, czemu on w swym słowniku o mojej koncepcji nigdy nie wspomina. Odpowiedział mi, że gdybym miał rację, to już dawno by na to ktoś wpadł, a skoro przede mną nikt na to nie wpadł, to z tego wniosek, że nie mam racji. Jednak A. Bańkowski w dwu dotychczas opublikowanych tomach swego słownika o mojej koncepcji wspomina w 23 wypadkach (Mańczak 2001 i 2002b), W. Boryś w 9 wypadkach (Mańczak 2006), a autorka w 15 wypadkach. Tak więc na pochwałę autorki należy podnieść, że podczas gdy w stosunku do A. Bań-

kowskiego W. Boryś uczynił krok wstecz, to ona w stosunku do W. Borysia uczyniła krok naprzód.

Bibliografia

W. Mańczak:

- 1965, *Polska fonetyka i morfologia historyczna*, Łódź.
- 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków.
- 1977a, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków.
- 1977b, *Etymologia i znaczenie staropolskiego wierę*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 16, s. 61–70.
- 1982, *Sonorisations irrégulières dans les langues indo-européennes*, „Makedonski jazik” 32–33, s. 433–439.
- 1987, *Frequenzbedingter unregelmässiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław.
- 1996, *Pochodzenie ó w dwóch*, „Slavia Occidentalis” 53, s. 29–33.
- 2001, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w słowniku Bańkowskiego*, Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego 26, s. 153–158.
- 2002a, *Czemu obiad, słoweń. obed, ros. obed itd., ale objeść, słoweń. objesti, ros. ob'est' itd.?*, Z polskich studiów slawistycznych, ser. X, Warszawa, s. 137–141.
- 2002b, *Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w II tomie słownika Bańkowskiego*, „Slavia Occidentalis” 59, s. 51–56.
- 2004, rec. K. Długosz-Kurczabowej, *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, „Język Polski” 84, s. 40–42.
- 2005, *Wymowa słowa nauka*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 3–7.
- 2006, rec. W. Borysia, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, „Język Polski” 86, s. 144–148.
- 2007, *Podwójny rozwój słów na *jъ- typu igrać/grać*, „Przegląd Humanistyczny” 51, s. 117–120.
- 2008a, *Rozwój nagłosowego *ě- w językach słowiańskich*, Studia linguistica in honorem E. Breza, Bydgoszcz, s. 149–154.
- 2008b, *Rzeka 'mówiąc' w Kazaniach świętokrzyskich*, „Język Polski” 88, s. 101–104.
- 2008c, *Jak powstało staro-cerkiewno-słowiańskie jazъ/azъ*, „Rocznik Slawistyczny” 57, s. 51–55.

Witold Mańczak
(Uniwersytet Jagielloński)

IRYDA GREK-PABISOWA, MAŁGORZATA OSTRÓWKA, BEATA BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ, *JĘZYK POLSKI NA BIAŁORUSI RADZIECKIEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. POLSZCZYŻNA MÓWIONA; JĘZYK POLSKI NA BIAŁORUSI RADZIECKIEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM. POLSZCZYŻNA PISANA*, Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 250; ss. 331

Obie publikacje, stanowiące dwa komplementarne względem siebie tomy, prezentujące różne ujęcia badawcze problematyki międzywojennej polszczyzny w Białoruskiej Republice Radzieckiej, ukazały się w serii *Język na Pograniczach* (odpowiednio jako t. 33 i t. 34). Dla badaczy zajmujących się dialektologią i historią języka polskiego omawiana pozycja jest pracą nie do przecenienia z kilku powodów. Jest ona podsumowaniem i spełnieniem postulatów badawczych m.in. W. Werenicza, L. Bednarczuka, M. Iwanowa, D. Tarasiuka, I. Grek-Pabisowej i innych. Dotąd badania nad tą problematyką były w zasadzie niemożliwe ze względu na brak dostępu do źródeł, jako że większość polskich druków z okresu międzywojennego przechowywana jest w bibliotekach i archiwach na Białorusi, do których dostęp stał się dla polskich badaczy częściowo tylko możliwy dopiero przed kilkunastoma laty. O ogromnej wartości tej publikacji stanowi całościowe ujęcie problematyki (w przeciwieństwie do dotychczasowych badań), jest to bowiem nie tylko językowa charakterystyka wybranego materiału – ekscerpcji poddano większość dostępnych obecnie źródeł, lecz także opis dziejów polszczyzny na terenie wschodniej Białorusi w zasadzie na przestrzeni całego XX w., choć autorzy zastrzegają, że ich książka nie tyle „wyczerpuje całość problematyki”, ile stanowi „pierwszą próbę opisu, zarys zagadnień, które mogą być [...] w przyszłości tematem szczegółowych opracowań”¹.

Autorzy starają się znaleźć, i w dużym stopniu znajdują, odpowiedź na pytanie, dlaczego, pomimo tak dobrych w sumie warunków dla rozwoju polszczyzny na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym, dzisiaj posługuje się nią tak mało mieszkających na tamtych terenach osób.

Obszerny rys historyczny polskiej wspólnoty komunikacyjnej z terenów Białorusi Wschodniej opracowano, opierając się na dotychczas opublikowanych pracach historycznych (nie tylko polskich), a także na informacjach pochodzących z analizowanych źródeł stanowiących podstawę materiałową publikacji. Dzięki temu autorzy zarysowują szerokie tło historyczne, umożliwiające czytelnikowi zrozumienie przemian zachodzących w polskojęzycznej wspólnocie komunikacyjnej na tych terenach oraz czynników wpływających na jej kształtowanie się i zanik.

Na tym tle ukazana została struktura społeczna polskiej ludności BSRR. Najlicniejszą grupę (prawie 90%) stanowiła ludność wiejska, złożona z: ludności autochtonicznej – spolonizowanych miejscowych katolików oraz chłopów sprowadzonych do wielkich majątków ziemskich w XVII–XVIII w., głównie z Mazowsza, drobnej szlachty (czynszowej) posługującej się równolegle

¹ I. Grek-Pabisowa, M. Ostrówka, B. Biesiadowska-Magdziarz, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym. Polszczyżna pisana*, SOW, Warszawa 2008, s. 308.

gwarą polską i tzw. mową prostą, tj. lokalną gwarą białoruską, a także za-
możnej szlachty, do której należeli właściciele znacznych majątków, a któ-
rej język nie został przebadany z braku wystarczających źródeł. Drugą pod
względem liczebności (ok. 7%) polską grupą na ziemiach białoruskich byli
robotnicy, zatrudniani od lat 60. XIX w. przeważnie w kolejnictwie, przemy-
śle leśnym, tekstylnym, w hutach szkła czy fabrykach fajansu i porcelany.
Silnie zróżnicowana pierwotnie polszczyzna tej warstwy uległa znacznym
przeobrażeniom i ujednoczeniu. Wreszcie trzecią i najmniej liczną warstwę
społeczną stanowiła inteligencja, w przeważającej mierze pochodząca z Ko-
rony inteligencja techniczna, przedstawiciele wolnych zawodów, nauczyciele,
kupcy, lekarze oraz duchowieństwo, a więc ludzie wykształceni, posługujący
się kulturalną (literacką) polszczyzną. Na tych terenach znalazło również
schronienie przed wojną i rewolucją (choć nie na długo, bo w zasadzie do
1922 r.) polskie ziemiaństwo z Kresów, na miejsce którego przybyli polscy
uchodźcy polityczni – komuniści i przedstawiciele lewicy, „nierządki ludzie
pióra, teatru, naukowcy”. Oni właśnie zaangażowali się w walkę o język, roz-
wój oświaty, prasy i szeroko pojętego życia kulturalnego polskiej wspólnoty
komunikacyjnej.

Zarysowanej strukturze społecznej odpowiadają proponowane przez au-
torów następujące odmiany funkcjonalne „radzieckiej polszczyzny białoru-
skiej”: polszczyzna gwarowa (tj. polszczyzna ludności wiejskiej mająca cechy
północnokresowe); regionalna polszczyzna potoczna (którą posługiwała się
na co dzień średnio wykształcona ludność miejska, wykwalifikowani robot-
nicy oraz część inteligencji); regionalna polszczyzna kulturalna (charaktery-
styczna dla inteligencji pochodzenia miejscowego); polszczyzna kulturalna,
literacka, tożsama z funkcjonującą na terenie Polski etnicznej (jej użytkow-
nikami byli głównie przedstawiciele ostatniej z wymienionych warstw spo-
łecznych).

Na podstawie materiałów, do których udało się dotrzeć autorom, w części
poświęconej językowi mówionemu przeanalizowano polszczyznę potoczną,
polszczyznę gwarową drobnej szlachty wczesnego osadnictwa oraz polszczy-
znę gwarową chłopską późniejszego osadnictwa. W części dotyczącej języka
pisanego analizie językowej poddano natomiast białoruską wersję oficjalnej
polszczyzny radzieckiej i białoruską wersję skodyfikowanej polszczyzny ogól-
nej, czyli urzędową polszczyznę oficjalną.

W omawianej publikacji znajdziemy opis tzw. radzieckiego eksperymen-
tu polonijnego, którego owocem było utworzenie w 1932 r. polskiego okręgu
narodowościowego na Białorusi Radzieckiej z centrum w Kojdanowie (prze-
mianowanym w tym samym roku na Dzierżyńsk), a więc zlokalizowanego –
nieprzypadkowo – blisko granic Polski, co było w istocie przygotowaniem do
powstania (wskutek rewolucji socjalistycznej) Polskiej Republiki Radzieckiej.
Planowano jeszcze zorganizowanie lepelskiego okręgu narodowościowego,
do którego nie doszło w związku z zakończeniem eksperymentu polonijnego
w 1936 r. „Niezależnie od krótkiego okresu, gdy komunistyczne władze so-
wieckie sprzyjały rozwojowi polskiej kultury narodowościowej na Białorusi
i Ukrainie, miejscowi działacze polscy o poglądach lewicowych oraz głównie
emigracyjni komuniści polscy zdołali bardzo dużo uczynić dla rozwoju kulta-
ralnego Polaków. Przede wszystkim starano się rozwijać szkolnictwo [143 pol-
skie szkoły w 1929 r., liczne wydania polskich podręczników zawierających

m.in. wybór polskiej literatury pięknej nienacechowanej politycznie], kształcić dla niego nauczycieli [Polskie Technikum Pedagogiczne, polskie sekcje na wyższych uczelniach białoruskich, np. polskie wydziały literacko-lingwistyczny oraz społeczno-historyczny w Wyższym Instytucie Pedagogicznym w Mińsku]. Powstało Księgarsko-Wydawnicze Stowarzyszenie «Kultura», które spełniało ważną rolę w dostarczaniu dzieciom, młodzieży, a także starszym obywatelom piśmiennictwa polskiego oraz materiałów piśmiennych. Ważną rolę odegrał też Polski Teatr Państwowy oraz zespoły teatralne przy polskich klubach. Instytucją naukową była Sekcja Polska Instytutu Kultury Białoruskiej², przemianowana na Instytut Polskiej Kultury Proletariackiej Białoruskiej Akademii Nauk. Duże znaczenie miał również dosyć ożywiony rozwój polskich wydawnictw prasowych, będących wprawdzie trybuną propagandy radzieckiej, ale docierających do szerokich rzesz ludności polskojęzycznej, co, zdaniem autorów, było czynnikiem sprzyjającym zachowaniu języka polskiego oraz rozwojowi kulturalnemu Polaków na Białorusi Radzieckiej.

Podstawowe źródło materiału do badań nad *Polszczyzną mówioną* stanowi monografia Cz. Dąbrowskiego o języku Polaków mieszkających na Białorusi Radzieckiej z 1932 r., która powstała w wyniku prac Inbielkultu nad stworzeniem „polskiego języka radzieckiego”. Jest to skrócony opis cech fonetycznych, fleksyjnych, osobliwych konstrukcji składniowych, a także wykaz osobliwości leksykalnych, ilustrowanych materiałem folklorystycznym. Wykorzystanie tej monografii stało się możliwe dzięki jej odnalezieniu w połowie lat 90. w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Drugie źródło materiału językowego to inskrypcje nagrobne (pochodzące z lat 1880–1999), zebrane w 2000 r. na cmentarzach w Dzierżyńsku i okolicznych wsiach przez Jadwigę Kozłowską-Dodę.

Z kolei materiały wyekscerpowane z powieści F. Czarnyszewicza *Nadberezyńcy* stały się podstawą analizy gwary polskiej ludności drobnoszlacheckiej z okręgu bobrujskiego. Badania L. Bednarczuka dowiodły autentyczności kresowego słownictwa powieści. Dziś jest to jedyny dostępny przekaz pisemny z tego zakresu i z tego terenu.

Do badań nad polszczyzną mówioną wykorzystano także fragmenty zapisów terenowych z 1927 r. zebranych w rejonie osipowickim na Mohylowszczyźnie, pochodzących z materiałów gwarowych zawartych w monografii Cz. Dąbrowskiego.

Analizy gwarowej odmiany polszczyzny we wsiach Stajsk i Wesołowo w rejonie lepelskim na Witebszczyźnie, gdzie do dziś mieszka niewielka grupa potomków polskich osadników z XIX/XX w., dokonano na podstawie współczesnych materiałów (z lat 2005, 2006) z terenów dawnej Białorusi Radzieckiej.

Na szczególną uwagę badaczy zainteresowanych tą problematyką zasługują obszerne aneksy zamieszczone w tym tomie. Zawierają one: słownictwo i frazeologię z monografii Cz. Dąbrowskiego, słownictwo kresowe z powieści F. Czarnyszewicza *Nadberezyńcy*, gwarowe materiały leksykalne z powiatu osipowickiego z 1927 r., białorutenizmy w słownictwie zawartym w monografii Cz. Dąbrowskiego oraz zapisy gwarowe z powiatu lepelskiego z lat 2005, 2006.

² Ibidem, s. 31.

Polszczyznę pisaną przeanalizowano dzięki materiałom wyekscerpowanym ze wszystkich tytułów prasy polskojęzycznej wydawanych w BSRR w latach 1917–1937 („Polska Prawda”, „Sztandar Komunizmu”, „Młot”, „Orka”, „Gwiazda Młodzieży”, „Szturmowiec Kojdanowszczyzny”, „Szturmowiec Dzierżyńszczyzny”), a także z rękopisów i maszynopisów polskich protokołów urzędowych oraz liczącego 60 tysięcy haseł *Słownika polsko-białoruskiego*, opracowanego przez Instytut Polskiej Kultury Proletariackiej i wydanego w 1932 r. w Mińsku (cały jego nakład na polecenie władz został zniszczony, choć z założenia miał to być „słownik socjalistyczny, rejestrujący zdobycze budownictwa kultury socjalistycznej w narodowej formie”).

W tomie tym znalazło się również podsumowanie najważniejszych opracowań poświęconych polskiemu szkolnictwu, ruchowi księgarsko-wydawniczemu, polskiej działalności kulturalnej (bibliotekom, stowarzyszeniom kulturalno-oświatowym, polskiemu teatrowi). Odrębny rozdział poświęcono projektowi reformy ortograficznej z lat 30. XX w., u podstaw której legł zamiar przystosowania polskiej ortografii do potrzeb społeczeństwa komunistycznego. W rozdziale tym przedstawiono także stanowiska polskich komunistów w dyskusji nad polszczyzną w ZSRR w prasie polskiej na Białorusi Radzieckiej.

Na podstawie zebranego materiału autorzy dokonują charakterystyki językowej różnych odmian funkcjonalnych polszczyzny na wschodniej Białorusi, posługując się tradycyjnymi metodami opisu. I tak, w pierwszej z dwóch omawianych publikacji znajdziemy charakterystykę fonetyki, słowotwórstwa, fleksji, składni oraz słownictwa, ze szczególnym uwzględnieniem jego pochodzenia (rusycyzmy, białorutenizmy, lituanizmy, archaizmy), jak również charakterystykę współczesnego języka Polaków mieszkających w Stajsku i Wesołowie (w opisie tym szczególnie nacisk położono na rozróżnienie cech zachowanych z gwar rodzimych i cech wschodniosłowiańskich przejętych po osiedleniu się). Ze względu na dysponowanie materiałem pochodzącym z dwóch różnych okresów funkcjonowania polskiej wspólnoty komunikacyjnej na terenach Białorusi, autorzy charakteryzują zarówno sytuację socjolingwistyczną w okresie międzywojennym, jak i współczesną sytuację lingwistyczną. Wyniki analizy języka polskiego w BSRR zestawiają z wynikami badań nad polszczyzną północnokresową. Z badań przeprowadzonych przez autorów wynika, że pomimo upływu wielu dziesiątków lat polszczyzna gwarowa obecnych mieszkańców Stajaska i Wesołowa w zasadzie nie uległa znacznym przeobrażeniom w stosunku do tejszej odmiany polszczyzny z międzywojnia.

W drugiej publikacji, poświęconej polszczyźnie pisanej, autorzy analizują język prasy i urzędowych protokołów z okresu międzywojennego oraz *Słownika polsko-białoruskiego* z 1932 r. poprzez opis ortografii, fonetyki, fleksji, słowotwórstwa (tu uwagę zwracają charakterystyczne dla polszczyzny radzieckiej skróty, złożenia i skrótowce), składni i słownictwa (cecha charakterystyczna – znacznie większe nasycenie rusycyzmami i sowietyzmami polszczyzny pisanej w stosunku do mówionej, z czego autorzy wysnuwają wnioski, że tylko język prasy uległ znacznemu zsovietyzowaniu). W podrozdziale zatytułowanym *Slogan jako narzędzie propagandy radzieckiej* przedstawiono wizerunki Polaka i Polki w polskojęzycznej prasie białoruskiej oraz słownictwo i frazeologię je opisujące. Ostatni rozdział *Polszczyzny pisanej* w całości poświęcono opisowi – niewykorzystanego dotychczas, a ważnego

źródła materiału do badań nad polszczyzną białoruską – *Słownika polsko-białoruskiego*.

O tym, jak szeroko zakrojonych prac podjęli się autorzy, świadczy również rozbudowana, licząca ponad trzysta pozycji bibliografia. Obie publikacje, obejmujące polszczyznę mówioną i pisaną, stanowią w istocie podsumowanie i rozwinięcie dotychczasowych, niepełnych, z konieczności wręcz wrywkowych, badań nad polszczyzną na terenie Białorusi Wschodniej. To pierwsze całościowe opracowanie zagadnienia stanowi zarazem pierwszy istotny krok na drodze dalszych pogłębionych badań.

Krystyna Maksymowicz
(Uniwersytet Warszawski)

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

U podstaw polskiej *niepodległości* leży łacińska forma *independentia* (por. fr. *indépendance*, ang. *independence*, niem. *Unabhängigkeit*), ale nie jest to zależność bezpośrednia. W dawnej polszczyźnie funkcjonował czasownik *podlec* 'podłożyć (się)' oraz czasownik *podlegać* 'podkładać (się)' → przen. 'być podległym, poddanym, podporządkowanym (komuś/czemuś)' – por. np. „Ktoby to uczynił, winie wyżej mianowanej podłęże”, „Koniecznie trzeba, aby ktoś rozkazywał, a wszyscy podlegali”, „Cnota szczęściu nie podlega”. We współczesnej polszczyźnie możemy te czasowniki traktować jako tzw. parę aspektową *podlec* – *podlegać*, mającą trzy znaczenia:

– 'być (bywać) poddanym czyjejs władzy, być (bywać) zależnym od kogoś', np. *podlegać kierownictwu, dyrekcji, jednostce nadrzędnej; praw. podlegać amnestii, karze, prawu, ustawie; fraz. coś nie podlega dyskusji, kwestii* 'coś jest pewne, niewątpliwe';

– 'stać się (stawać się) jakimś, doznać (doznawać) działania czegoś', np. *podlec – podlegać jakimś, czyimś wpływom; ubranie podlega dezynsekcji*;

– 'poddąć się (poddawać się), pozwolić (pozwalać) się opanować czemuś (zwykle jakimś uczuciom), doznać (doznawać) jakiegoś stanu, znaleźć się (znajdować się) pod wpływem czegoś', np. *podlec – podlegać halucynacjom, lękom, urojeniom*.

W języku staropolskim (do XVIII w.) występował imiesłów czasu przeszłego czynny *podległy* (utworzony od czasownika *podlec*) oraz jego postać zaprzeczona *niepodległy*. W wypadku obu tych form bycie *podległym* lub *niepodległym* komuś/czemuś miało znaczenie konkretne i personalne – por. np. „Ten, który sam jest podległy, gdy podległego sobie znajdzie, oddaje mu to w trójnasób, co sam od wyższego znosi”; „W szyszaku, w czapce, w turbanie, w kapturze, wszyscyśmy jednej podlegli naturze”; „Pod murami miejskimi zamożni ludzie zakładali tak zwane jurydyki, czyli osady lub domy niepodległe ani władzom, ani sądom miejscowym”.

Współcześnie oba te wyrazy mają status przymiotników i forma *podległy* kontynuuje znaczenia wcześniejsze: 'zależny od kogoś, cze-

gość, podporządkowany', np. *kopalnia podległa kompanii węglowej*; 'pozbawiony niezależności, wolności, możliwości decydowania o sobie', np. *podległy kraj*; przestarz. 'narażony na coś, ulegający czemuś', np. *ktoś podległy wpływom*. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa ze znaczeniem formy *niepodległy*, tu bowiem mamy znaczenie w stosunku do staropolskiego *nowe* – 'niezależny od innych państw w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych; niezawisły, suwerenny, wolny', np. *niepodległy kraj, naród, niepodległe państwo*; fraz. *niepodległy byt* 'niepodległość, suwerenność'. Co prawda, słowniki opisujące polszczyznę 1. połowy XX w. jeszcze starsze znaczenia przymiotnika *niepodległy* notują, ale dzisiaj, na początku XXI w., już tylko to nowsze znaczenie (podane wyżej) jest aktualne. I dopiero w tym miejscu dochodzimy do związków między polską formą *niepodległość* a łacińską formą *independentia*.

Tej ostatniej, co prawda, słowniki i teksty polszczyzny dawnej nie odnotowują, gdyż w okresie demokracji szlacheckiej używano tu raczej określeń rodzimych *wolność, swoboda*, ale za to występowała *dependencyja* 'zawisłość (= zależność, podległość)' jako termin z zakresu prawa. Formę *niepodległość* przynosi wiek XVIII, a ściślej rzecz ujmując – okres Stanisławowskiego Oświecenia i prób reform ustroju Rzeczypospolitej. To właśnie w preambule do *Ustawy Rządowej*, czyli *Konstytucji 3 Maja*, znajdujemy sformułowanie o *niepodległości*:

„Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą egzystencją polityczną, **niepodległość zewnętrzną** i wolność wewnętrzną narodu [...] z największą stałością ducha niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy”.

W powyższym cytacie występuje wyrażenie *niepodległość zewnętrzną*, podkreślające najistotniejszy element znaczeniowy leksemu *niepodległość* – '**niezależność jednego państwa (narodu) od innych państw** w sprawach wewnętrznych i stosunkach zewnętrznych; niezawisłość, suwerenność, wolność'. Jest rzeczą charakterystyczną, że Samuel Bogumił Linde w swym *Słowniku języka polskiego* z lat 1807–1814 nie uwzględnił hasła *niepodległość*, choć sam uczestniczył w wojnie rosyjsko-polskiej w obronie Konstytucji 3 Maja. Znajdujemy tu jeden jedynie cytat, umieszczony pod hasłem *podległość*: „Całość, wolność, niepodległość ojczyzny”. Nie był to zatem wówczas wyraz powszechnie używany, chociaż stosowany w publicystyce nurtu demokratyczno-republikańskiego, o czym świadczy tytuł broszury autorstwa Józefa Pawlikowskiego *Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość*, napisanej z inspiracji Tadeusza Kościuszki w 1800 r. Pozwala to na wnio-

sek, że forma *niepodległość* (podobnie jak *liberalizm* i szereg innych terminów z zakresu słownictwa społeczno-politycznego) utrwaliła się w polszczyźnie pod wpływem języka i kultury francuskiej, stanowiąc swego rodzaju replikę fr. *indépendance* (← łac. *independentia*). Brak teźe niepodległości i kolejne próby jej odzyskania w wyniku powstań narodowych w XIX w. spowodowały to, że wyraz *niepodległość* stał się jednym ze słów kluczy, słów symboli, określających naszą narodową tożsamość. Potwierdzają to hasła *Wolność – Całość – Niepodległość*, widniejące na sztandarach insurekcji kościuszkowskiej i przywoływane przez Adama Mickiewicza w *Litanii pielgrzymskiej* (*Księgi pielgrzymstwa polskiego*), oraz *Równość – Wolność – Niepodległość* z pieczęci Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym.

Naturalną zatem kolejną rzeczą po 123 latach „podległości” i odzyskaniu niepodległości w 1918 r. dzień 11 listopada zaczęto traktować jako święto narodowe (co do wyrazów *święty*, *święto* zob. „Poradnik Językowy” 2008, z. 9). Ustanowiono ten dzień *Świętem Niepodległości* w wyniku ustawy z 23 kwietnia 1937 r., a przywrócono to święto – tym razem jako *Narodowe Święto Niepodległości* – ustawą z 15 lutego 1989 r. W tej ostatniej postaci ma ono zatem lat 21, co stanowiło powód (jak sądzę – słuszny) przypomnienia dziejów tej nazwy.

Kończąc, pół żartem, pół serio trzeba w tym miejscu podkreślić, do czego skłaniać może wyraźna ostatnio tendencja do amerykańizacji kultury (takoz i nauki), że *Święto Niepodległości* i *Narodowe Święto Niepodległości* nie mają nic wspólnego z uchwaleniem *Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych* 4 lipca 1776 r. i amerykańską nazwą *Independence Day*, chociaż o taką samą niepodległość obu narodom chodziło.

S.D.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' '.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2009:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oплата za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl